Chodel: O stypendiach mówili całą kadencję. W końcu coś zrobili S. 23

Przemysław Kowalski

Wilków: Dyrektor szkoły zatrudnił sobie żonę S. 22

Tomasz Jakubowski

Opole Lubelskie: Ostatnia droga „Alembika". Zmarł jeden z ostatnich „Zaporczyków"

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

24 - 30 października 2023 r. ▪ nr 43 (450) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Przemysław Kocoń (1925 - 2023) S. 20

To dopiero było WESELE.

Posypały się ciosy, kopniaki i przekleństwa

W akcji m.in. pani młoda i goście weselni. Bójka rozgorzała na ulicy przed domem weselnym w Poniatowej.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 8

Przypadkowe osoby, które znalazły się w okolicy ulicy Brzozowej, przecierały oczy ze zdumienia, widząc, co robią weselnicy. Niektórzy wyciągnęli telefon komórkowy i zaczęli nagrywać całe zajście. A filmiki przesłali na naszą redakcyjną skrzynkę

Zaborze Kolonia: Nasza Julka srebrną medalistką Pucharu Świata w karate s. 2

Niezabitów: Jechał z sądowym zakazem, pod wpływem alkoholu i narkotyków s. 7

Powiat: Piętnastu nauczycieli z nagrodami starosty s. 20

Szczekarków: Piesi nie będą już chodzić z duszą na ramieniu s. 22

A my znowu bez swojego posła. Plis najbliżej mandatu

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego — 5851 głosów zdobytych tylko w powiecie opolskim

Przemysław Czarnek, minister edukacji — 5398 głosów zdobytych w powiecie opolskim

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, w naszym powiecie zebrał więcej głosów od lidera listy PiS, Przemysława Czarnka. S. 5

Rozalin: Dwie osoby poszkodowane po zderzeniu peugeota z renault

Fot. Policja

Do zderzenia doprowadził 39-latek z gminy Józefów nad Wisłą S. 9

R E K L A M A

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Powiat: U nas referendum byłoby ważne. Mieszkańcy powiedzieli cztery razy NIE!

S. 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

N 2520 ISSN 2392 - 1803

9 772392 180301 43

OPO

eprasa.pl 7d77cf4583

S T O P K A

W wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

To nie jedyny sukces młodej mieszkanki gminy Karczmiska

Puchar Świata w Karate Tradycyjnym. Srebro dla naszej Julki

Ogromny sukces Julii Jarosz z Zaborza Kolonii. 12-latka stanęła na podium prestiżowych zawodów.

Fot. Nadesłane

30 września w Lublinie odbył się II Otwarty Puchar Świata w Karate Tradycyjnym. Julia Jarosz dwukrotnie zajęła drugie miejsce w konkurencjach kata i kumite

Julia na co dzień uczy się w Szkole Podstawowej w Karczmiskach. Obecnie jest uczennicą klasy szóstej. Nauka przychodzi jej bardzo łatwo. Miniony rok szkolny zakończyła średnią 5,27.

- To najlepsza średnia w szkole – podkreśla z dumą pani Iga, mama Julki.

Ale nie tylko nauka przychodzi mieszkance Zaborza Kolonii z łatwością. Od siedmiu lat trenuje karate w Klubie Puławska Akademia Karate Tradycyjnego. Na treningi jeździ dwa razy w tygodniu.

Do uprawiania tej dyscypliny zainspirowali ją rodzice.

- Kiedyś w jakichś rodzinnych rozmowach usłyszałam opowieści o karate. Moi rodzice przez chwilę w liceum chodzili na karate. Zaciekawiłam się tym sportem i zaczęłam szperać w Internecie, na czym on polega. Oglądałam różne filmiki i bardzo mi się on spodobał. Zapisałam się na treningi i już tak mi mija siódmy rok – mówi Julka.

Mimo młodego wieku dwunastolatka ma na swoim koncie duże sukcesy sportowe. Z zawodów wraca z medalami. Ostatnio nawet z dwoma. 30 września w Lublinie odbył się II Otwarty Puchar Świata w Karate Tradycyjnym. Julia Jarosz zaliczyła bardzo dobry występ, zajmując dwukrotnie drugie miejsce na podium. Srebro dała jej konkurencja kata i kumite.

Ale to nie jedyny sukces młodej mieszkanki gminy Karczmiska. Julia rok rocznie bierze udział w cyklu zawodów Traditional Karate Games, w którym walczą kluby z całej Polski. Zdobyte punkty zliczane są do klasyfikacji generalnej. W tym roku Julka wywalczyło złoto. W dwóch poprzednich edycjach - srebro.

W ubiegłym roku była też srebrną medalistką Mistrzostw Polski. Zajęła drugie miejsce w konkurencji kata.

Julka nie wyobraża sobie życia bez karate.

- Karate jest dla mnie całym światem, mobilizacją do działania, po prostu to kocham – mówi 12-latka z Zaborza Kolonii. - To nie tylko sport, ćwiczenia, zmęczenie, rywalizacja, ale także współpraca, mile spędzony czas wśród znajomych, nawiązywanie nowych znajomości – dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

13 października
- Darowne. Pomoc w wyciągnięciu karetki, która zakopała się.
- Poniatowa. Usuwanie plamy oleju z jezdni.

14 października
- Kopanina Kamieńska. Kolizja drogowa.
- Rogów. Pożar pozostałości roślinnych.

16 października
- Kolonia Łaziska. Zabezpieczenie zerwanych przez kombajn przewodów elektrycznych.

17 października
- Poniatowa. Wypadek drogowy.

18 października
- Świdno. Wypadek drogowy.
- Poniatowa. Zerwany kabel światłowodowy – zabezpieczenie.

19 października
- Braciejowice. Pomoc policji.

(ja)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 23 do 29 października
Dyżur całodobowy:
Apteka, Opole Lubelskie,
ul. Piłsudskiego 1,
tel. (81) 827 20 13
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Od 30 października do 5 listopada
Dyżur całodobowy:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24
Dyżur wspomagający:
Apteka Dbam o Zdrowie,
Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 530 357 575

(ja)

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

25 października,
godz. 7.00 - 15.00,
Słotwiny (1)

ZNAJDŹ NAS NA facebook

OPO

eprasa.pl 7d77cf4583

W kraju zagłosowało prawie 41 procent uprawnionych, to za mało, aby referendum było ważne

U nas referendum byłoby ważne.

97 procent mieszkańców powiedziało cztery razy: NIE!

Frekwencja w referendum ogólnopolskim w powiecie opolskim była wyższa niż w kraju. Wyniosła ponad 55 procent. Mimo to wyniki głosowania poszły do kosza.

A to dlatego, że frekwencja w kraju nie przekroczyła progu 50 procent. W referendum wzięło udział 40,91 procent uprawnionych do głosowania Polaków, stąd też jego wynik nie jest wiążący.

Zagłosowało ponad 23 tys. mieszkańców

W powiecie opolskim uprawnionych do głosowania w referendum było 45 208 mieszkańców. Do urn wyborczych udało się 23 267 osób. Tyle obwodowe komisje wyborcze wydały kart z pytaniami referendalnymi. Z urn wyborczych wyjęto 23 230 ważnych kart.

Gmina	1. Czy popierasz wyprzedaż majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?	2. Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?	3. Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?	4. Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską?
Chodel	NIE (97,68%) TAK (2,32%)	NIE (95,93%) TAK (4,07%)	NIE (97,37%) TAK (2,63%)	NIE (98,16%) TAK (1,84%)
Józefów nad Wisłą	NIE (97,29%) TAK (2,71%)	NIE (96,36%) TAK (3,64%)	NIE (96,53%) TAK (3,47%)	NIE (97,63%) TAK (2,37%)
Karczmiska	NIE (97,77%) TAK (2,23%)	NIE (97,11%) TAK (2,89%)	NIE (97,61%) TAK (2,39%)	NIE (97,92%) TAK (2,08%)
Łaziska	NIE (97,20%) TAK (2,80%)	NIE (96,49%) TAK (3,51%)	NIE (96,60%) TAK (3,40%)	NIE (97,78%) TAK (2,22%)
Opole Lubelskie	NIE (97,22%) TAK (2,78%)	NIE (96,10%) TAK (3,90%)	NIE (96,22%) TAK (3,78%)	NIE (97,14%) TAK (2,86%)
Poniatowa	NIE (97,56%) TAK (2,44%)	NIE (96,65%) TAK (3,35%)	NIE (96,89%) TAK (3,11%)	NIE (97,74%) TAK (2,26%)
Wilków	NIE (97,48%) TAK (2,52%)	NIE (96,82%) TAK (3,18%)	NIE (97,32%) TAK (2,68%)	NIE (97,98%) TAK (2,02%)

Część osób, która przyszła na wybory, od razu przy pobieraniu kart informowała członków komisji, że karty referendalnej nie chce. Tak było m.in. w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim. Spora część osadzonych już na wstępie mówiła, że nie chce uczestniczyć w referendum, a niektórzy już w czasie samego głosowania chcieli oddawać karty. Ale i tak frekwencja w więzieniu wyniosła ponad 50 procent, wydano 291 kart, z których tylko jedna była nieważna.

Najwyższą frekwencją, jeśli chodzi o referendum, pochwalić się mogą gminy Chodel i Karczmiska - ponad 55 procent, a najniższa była w gminie Józefów nad Wisłą - 49,22 proc.

To właśnie mieszkańcy gmin wiejskich chętniej uczestniczyli w referendum (53,88 procent) niż mieszkańcy miast (47,23 procent). W lokalach wyborczych, które zlokalizowane były na wsiach zagłosowało łącznie 15 158 osób, z czego 15 146 kart było ważnych. W miastach z kolei – Opole Lubelskie, Poniatowa, Józefów nad Wisłą - wydano sporo mniej, bo 8 109 kart, z czego 8 075 były to głosy ważne.

Cztery razy „NIE"

Na karcie do głosowania znalazły się cztery pytania. Na każde z nich trzeba było odpowiedzieć: TAK lub NIE. Mieszkańcy naszego powiatu w zdecydowanej większości zaznaczali tę ostatnią odpowiedź.

Gmina	Frekwencja (%)
gm. Chodel	**55,78**
gm. Józefów nad Wisłą	**49,22**
gm. Karczmiska	**55,08**
gm. Łaziska	**53,38**
gm. Opole Lubelskie	**49,49**
gm. Poniatowa	**49,33**
gm. Wilków	**54,86**

I tak prawie 97,5 procent biorących udział w referendum mieszkańców powiatu opolskiego była przeciwna wyprzedaży majątku państwowego zagranicznym podmiotom.

Niemal 96,5 proc. głosujących jest przeciwna podniesieniu wieku emerytalnego do 67 roku życia.

Na likwidację bariery na granicy polsko - białoruskiej nie zgadza się prawie 97 proc. mieszkańców powiatu opolskiego, a niemal 98 proc. nie popiera przyjmowania przez Polskę imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki.

Agnieszka Gołębiowska

Wymusiła pierwszeństwo, dostała od policjantów mandat

Mowa o 23-letniej mieszkance gminy Opole Lubelskie, która spowodowała kolizję drogową.

Doszło do niej w sobotę (14 października) w Kopaninie Kamieńskiej (gm. Łaziska). Zderzyły się tam dwa samochody, chevrolet z renault.

Tym pierwszym jechała 23-latka. Kobieta powinna ustąpić pierwszeństwa przejazdu kierującemu renault 35-latkowi. Ale tego nie zrobiła, tylko wymusiła pierwszeństwo przejazdu i doprowadziła do zderzenia. Policjanci ukarali ją mandatem.

W kolizji nikt nie został poszkodowany. Kierujący autami byli trzeźwi.

(ach)

Pijany pieszy potrącony w Braciejowicach

Mieszkaniec gminy Łaziska wydmuchał policjantom ponad dwa promile alkoholu. W takim stanie wszedł pod koła nadjeżdżającego samochodu.

W czwartek w Braciejewicach doszło do potrącenia pieszego. Poszkodowany został w nim 73-letni mężczyzna.

Jak informuje policja, pieszy naruszył przepisy ruchu drogowego i wtargnął pod nadjeżdżający samochód. Został potrącony przez kierującego fordem 65-latka z gminy Opola Lubelskie.

73-latek trafił do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kierowca forda był trzeźwy.

(ach)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
12 października	**Piotrawin**	**42-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą**	**Volkswagen**	**prawie 4 promile**
17 października	Rozalin	39-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Peugeot	ponad 3 promile
18 października	Niezabitów	21-letni mieszkaniec gm. Wojciechów	Audi	ponad 0,7 promila
19 października	Zakrzów	52-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Rower	prawie 2 promile

R E K L A M A

eprasa.pl 7d77cf4583

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca autobusu, Puławy/ TRANS- BUS EXPRESS	1	**3 600,00 zł**	u
Elektryk, Dobrosławów/ ZM	1	**4 500,00 zł**	u
Pracownik gospodarczy, Dobrosławów/ ZM	1	**3 600,00 zł**	u
Monter maszyn i urządzeń przemysłowych, Końskowola	1	**4 200,00 zł**	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Puławy/ SP nr 4	1	**3 690,00 zł**	u
Pracownik działu ćwiartowania i ekspedycji, Końskowola		**25 zł/ godz**	z
Sprzedawca, Nałęczów/ Piekarnia Zubrzyccy	1	**3 600,00 zł**	u
Mechanik/wulkanizator, Puławy/ AUTO HOL SERWIS	1	**3 600,00 zł**	u
Kelner, Gołąb/ FHR ANTAR	1	**3 600,00 zł**	u
Pracownik magazynu i chłodni, Końskowola/ MEAT	1	**3 600,00 zł**	u
Kierowca kat. C, Puławy/ TRANSYP	1	**3 600,00 zł**	u
Piekarz, Markuszów/ u Piecyka	1	**4 200,00 zł**	u
Pomocnik piekarza, Markuszów/ u Piecyka	1	**4 200,00 zł**	u
Pracownik fizyczny, Dobrosławów/ ZM	1	**4 500,00 zł**	u
Pracownik serwisu sprzątającego, Puławy/ Glanc Serwis	0,5	**1 800,00 zł**	u
Sprzedawca, Wierzchoniów/ ROYAL	1	**3 600,00 zł**	u
Samodzielny księgowy/a, bilansista, Puławy/ IUNG	1	**4 300,00 zł**	u

u - umowa o pracę
z- umowa zlecenie

NEKROLOGI

Puławy

Kazimiera Woźniak, 75 l.
Puławy, zm. 04.10.

Krystyna Gąszczyk, 82 l.
Puławy, zm. 06.10.

Hieronim Mieczysław Mizio, 81 l.
Puławy, zm. 10.10.

Andrzej Kozioł, 45 l.
Puławy, zm. 12.10.

Leon Włodarkiewicz, 84 l.
Puławy, zm. 14.10.

Józef Jasik, 75 l.
Puławy, zm. 19.10.

Kazimierz Gunia, 83 l.
Puławy, zm. 15.10.

Leokadia Marzysz, 89 l.
Puławy, zm. 17.10.

Irena Wolska, 90 l.
Puławy, zm. 16.10.

Bogumiła Marciniak, 86 l.
Puławy, zm. 18.10.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Powiat puławski: To nasi reprezentaci w Izbie Rolniczej

W powiecie puławskim uprawnionych do głosowania było 4373 osób. W głosowaniu wzięło udział 152 osoby, z czego jeden głos był nieważny, co stanowi zaledwie 3,47% uprawnionych.

Miasto Puławy:
* okręg jednomandatowy
* 1142 osoby uprawnione do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciel: Krzysztof Pielak**

Gmina Kazimierz Dolny:
* okręg dwumandatowy
* 2556 osób uprawnionych do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciele: Waldemar Giza, Łukasz Grabczak**

Gmina Nałęczów:
* okręg dwumandatowy
* 2776 osób uprawnionych do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciele: Grzegorz Pszczoła, Mariola Szeleźniak**

Gmina Baranów:
* okręg dwumandatowy
* 1568 osób uprawnionych do głosowania
* kandydaci: Jan Parzyszek, Piotr Rzetelski, Krzysztof Wawerek
*** przedstawiciele: Jan Parzyszek (46 głosów), Piotr Rzetelski (40 głosów)**

Gmina Janowiec:
* okręg jednomandatowy
* 1595 osób uprawnionych do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciel: Paweł Stateczny**

Gmina Końskowola:
* okręg dwumandatowy
* 2805 osób uprawnionych do głosowania
* kandydaci: Marcin Bociański, Michał Kuflewski, Krzysztof Owczarz, Wojciech Sułek
*** przedstawiciele: Marcin Bociański (52 głosy), Wojciech Sułek (50 głosów)**

Gmina Kurów:
* okręg dwumandatowy
* 2774 osoby uprawnione do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciele: Paweł Jaruga, Grzegorz Kuna**

Gmina Markuszów:
* okręg jednomandatowy
* 1006 osób uprawnionych do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciel: Janusz Jaszczewski**

Gmina Puławy:
* okręg dwumandatowy
* 3545 osób uprawnionych do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciele: Janusz Jezuita, Sławomir Rusa**

Gmina Wąwolnica:
* okręg dwumandatowy
* 1869 osób uprawnionych do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciele: Przemysław Kowalski, Jakub Niezabitowski**

Gmina Żyrzyn:
* okręg dwumandatowy
* 2354 osoby uprawnione do głosowania
* głosowanie nie odbywało się, bo liczba kandydatów była równa liczbie mandatów do obsadzenia
*** przedstawiciele: Andrzej Freliga, Monika Szaruga**

Marta Pietroń

R E K L A M A

ZAPRASZAMY
do
Hurtowni Szkółkarskiej J.Z.W. Cur
do Końskowoli

NA JESIENNE ZAKUPY

Oferujemy szeroki wybór drzew i krzewów owocowych (jabłonie, grusze, śliwy, porzeczki, borówki i inne) w donicach jak i kopanych z gruntu.
Posiadamy także rośliny ozdobne.

Ponadto w naszym sklepie znajdziecie artykuły szkółkarskie, ogrodnicze i pszczelarskie oraz akcesoria do przetwórstwa domowego, win, nalewek i destylatów.
W sprzedaży mamy też donice, doniczki, kwiaty sztuczne, nasiona, nawozy, środki ochrony roślin i cebulki kwiatowe.

Od niedawna posiadamy także dział zoologiczny, w którym można także nabyć rybki akwariowe.

Zapraszamy na ul. Pożowską 2 w Końskowoli każdego dnia
w godzinach 8 - 17 w soboty 8 - 14

NEKROLOGI

Poniatowa

Krystyna Smaga, 77 l.
Kowala Druga, zm.12.10.

Genowefa Rudnicka, 96 l.
Kopanina Kaliszańska, zm.12.10.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Teodora Nadzieja, 69 l.
Słotwiny, zm. 16.10.

Danuta Wach-Radlińska, 76 l.
Poniatowa, zm. 16.10.

Mieczysława Kloc, 92 l.
Granice, zm. 17.10.

Adam Chmiel, 53 l.
Wandalin, zm. 17.10.

Elżbieta Lasek, 71 l.
Kaliszany Kolonia, zm. 17.10.

Władysław Gogół, 75 l.
Emilcin, zm. 18.10.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Janina Woś, 96 l.
Emilcin, zm. 20.10.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 7d77cf4583

Jak nigdy. Aż dziewięciu mieszkańców naszego powiatu walczyło o poselski mandat

A my znowu bez swojego posła. Plis najbliżej mandatu

Burmistrzowi Opola Lubelskiego zabrakło około półtora tysiąca głosów, żeby zasiąść w poselskiej ławie. Jego wynik pokazał, że nasz powiat jest w stanie wybrać swojego posła.

W wyborach do Sejmu RP wystartowało dziewięcioro mieszkańców powiatu, cztery kobiety i pięciu mężczyzn. Łącznie zdobyli oni blisko 15 tys. głosów. Niestety nikomu nie udało się osiągnąć wystarczająco dużego poparcia, żeby dostać mandat.

Za mało na mandat

Wyborczy wyścig z najlepszym wynikiem zakończył Sławomir Plis. Startując z trzynastej pozycji na liście Prawa i Sprawiedliwości, burmistrz Opola Lubelskiego i zarazem szef powiatowych struktur PiS, zdobył ostatecznie 6848 głosów.

- Sławek liczył na lepszy wynik, jakieś 10 tysięcy głosów. To było do osiągnięcia pod warunkiem, że wszyscy pracujemy na jednego. Zawaliła Poniatowa. Tam wynik Czarnka powinien mieć Plis. Poza tym PiS w okręgu nr 6 miał bardzo mocną listę kandydatów, z silniejszymi nazwiskami niż Plis – komentują osoby z bliskiego otoczenia burmistrza.

Sławomir Plis w wyborach do Sejmu startował po raz pierwszy. Choć mandatu nie wywalczył, to jego wynik pokazuje, że powiat opolski jest w stanie wybrać swojego posła. Plis osiągnął bowiem poparcie, o jakim mogli pomarzyć tylko startujący do Sejmu starosta opolski, Zenon Rodzik czy burmistrz Opola, Dariusz Wróbel. Rodzik w czasach swojej świetności swoich sił próbował trzykrotnie. Zawsze startował z listy PSL. Nigdy nie udało mu się jednak uzyskać takiego poparcia, jakie osiągnął Plis. Każdy jego start to coraz gorszy wynik. W 2011 roku na Zenona Rodzik zagłosowało 2291 osób, w 2015 roku – 1408, a w 2019 roku – 1268.

Poprzednik Plisa na stołku burmistrza Opola Lubelskiego, Dariusz Wróbel, posłem chciał zostać tylko raz. W wyborach do Sejmu wystartował w 2007 roku, z listy Platformy Obywatelskiej. Dostał wówczas 2097 głosów. Nie powiodło się też jego zastępcy. Piotr Szczucki zakończył wybory do Sejmu w 2011 roku wynikiem 1046 głosów. Startował z PO.

Ósemka daleko w tyle

Pozostała ósemka kandydatów do Sejmu została daleko w tyle za Plisem. Drugi najlepszy wynik zrobił Robert Gogółka, przedsiębiorca i rolnik z Granic, który o poselski mandat ubiegał się po raz drugi. Tym razem startował z listy PiS, dostał 2081 głosów. To gorzej niż osiem lat temu. W 2015 roku Gogółka zdobył 3022 głosy jako kandydat Kukiz`15.

Żaden z pozostałych naszych kandydatów nie przekroczył dwóch tysięcy głosów. Przewodnicząca Stowarzyszenia Polska 2050 Szymona Hołowni, Beata Brzozowska-Zburzyńska z Poniatowej, otrzymała 1540 głosów.

Na czwartej pozycji z wynikiem 1064 głosów uplasował się emerytowany policjant, Paweł Kozak z Opola Lubelskiego. On startował z Koalicji Obywatelskiej.

Poniżej tysiąca głosów zdobyli: radna powiatowa, Agnieszka Drozd-Bownik, startująca z listy PiS - 875 głosów, animator kultury z Opola Lubelskiego, Paweł Januszek, który startował z Konfederacji – 848 głosów, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach, Bożena Watras, zgłoszona przez PSL na liście KW Trzecia Droga – 608 głosów. Z tej samej listy startował pochodzący z gminy Józefów nad Wisłą Robert Baran, który osiągnął 505 głosów. Najsłabszy wynik, 124 głosy, miała emerytka – społecznik Grażyna Zyska, mieszkanka gminy Józefów nad Wisłą.

55-procentowe poparcie dla PiS

W naszym powiecie Prawo i Sprawiedliwość zdeklasyfikowało pozostałe partie. Na PiS zagłosowało teraz ponad 55 procent mieszkańców. To mniej niż cztery lata temu, gdy partię Jarosława Kaczyńskiego popierało ponad 62 procent.

Zdaniem szefa opolskich struktur PiS 55-procentowe poparcie to bardzo dobry wynik świadczący o tym, że dobrze wykorzystane zostały ostatnie cztery lata. I można go odczytywać jako wysoką ocenę dla prowadzonych przez samorządowców z PiS działań.

- Niespotykana dotąd ilość potrzebnych i ważnych dla mieszkańców inwestycji przekłada się na konkretny wynik i silne poparcie dla działań w naszej gminie i w całym powiecie – komentuje Sławomir Plis, szef struktur PiS w Opolu Lubelskim.

Na tle wyniku osiągniętego w powiecie opolskim przez partię Jarosława Kaczyńskiego słabo wypadają ludowcy. Przedwyborczy „ożenek" z Polską 2050 Szymona Hołowni nie przełożył się u nas na spektakularny wynik dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wspólnie zdobyli ponad 15 procent głosów. W 2019 roku ludowcy w powiecie opolskim dostali niespełna 11 procent poparcia. Wtedy do wyborów szli sami.

Karol Grzęda, prezes Zarządu Gminnego PSL w Łaziskach, przyznaje, że wynik jego ugrupowania jest słaby. Ale on sam nie martwi się, barw partyjnych też nie zamierza zmieniać.

- W kontekście wyborów samorządowych tak duże poparcie dla PiS na chwilę obecną mnie nie niepokoi – zapewnia Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska. – W poprzednich wyborach PSL też nie miało zbyt silnego poparcia w mojej gminie, a jednak mieszkańcy zagłosowali na kandydata PSL. Bo w wyborach samorządowych bardzo często głosuje się jednak na człowieka, pomijając troszeczkę sympatie polityczne – dodaje.

W mateczniku ludowcy dostali lanie

Tegoroczne wybory do Sejmu przyniosły też niespodzianki. Nie dla każdego były one miłe. Powodów do satysfakcji nie mogą mieć ludowcy. Ponieśli oni sromotną porażkę w swoim największym mateczniku, gminie Karczmiska.

Ku zaskoczeniu w tej gminie najlepszego wyniku nie zrobił lider PSL i zarazem europoseł, startując z drugiej pozycji na liście Trzeciej Drogi, pokonał go w cuglach minister edukacji, Przemysław Czarnek z PiS. Na szefa struktur wojewódzkich PSL, Krzysztofa Hetmana, zagłosowały 193 osoby. Na Przemysława Czarnka – 605 osób. Wynik Hetmana był też gorszy od wyniku osiągniętego przez Plisa, na którego swój głos oddało 382 mieszkańców gminy Karczmiska.

Frekwencja - wysoka ale nie najwyższa

Frekwencja wyborcza w powiecie opolskim do najwyższych nie należała. Wyniosła 66,35 proc. A to oznacza, że była niższa od wojewódzkiej – 70,51 proc. i krajowej – 74,38 proc. Do urn wyborczych poszło prawie 30 tysięcy mieszkańców naszego powiatu, z 45.208 uprawnionych do głosowania.

Lokale wyborcze najbardziej oblegane były w gminie Poniatowa. To tu odnotowana została najwyższa frekwencja sięgająca 69 procent. Posła i senatora wybrało 7237 mieszkańców. Tyle zostało oddanych głosów ważnych w gminie Poniatowa.

Najniższą frekwencję sięgającą 63 procent miała gmina Józefów nad Wisłą, gdzie do wyborów poszło 3147 mieszańców.

Za aktywny udział mieszkańców w wyborach parlamentarnych gmina Poniatowa może liczyć na bonus frekwencyjny. A jest to w sumie 2,5 mln zł. Pozostałe gminy, za przekroczenie progu 60 proc., dostać mają po pół miliona złotych. Tak przynajmniej obiecywała partia rządząca Polską.

Agnieszka Ciekot - Hunek / Agnieszka Gołębiowska

OPO

POPARCIE DLA LOKALNYCH KANDYDATÓW

IMIĘ I NAZWISKO	KOMITET WYBORCZY	LICZBA GŁOSÓW
Sławomir Plis	PiS	6848
Robert Gogółka	PiS	2081
Beata Brzozowska - Zburzyńska	Trzecia Droga	1540
Paweł Kozak	Koalicja Obywatelska	1064
Agnieszka Drozd - Bownik	PiS	875
Paweł Januszek	Konfederacja Wolność i Niepdoległość	848
Bożena Watras	Trzecia Droga	608
Robert Baran	Trzecia Droga	505
Grażyna Zyska	Koalicja Obywatelska	124

WYNIKI GŁOSOWANIA DO SENATU W POWIECIE OPOLSKIM

IMIĘ I NAZWISKO	KOMITET WYBORCZY	LICZBA GŁOSÓW
Stanisław Gogacz	KW PiS	16.130
Jan Rajchel	KW Koalicja Obywatelska	8524
Artur Pietras	KW Konfederacja Wolność i Niepodległość	4555

POPARCIE DLA PARTII POLITYCZNYCH W POWIECIE OPOLSKIM	POPARCIE (%)	LICZBA ODDANYCH GŁOSÓW
PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	55,05 procent	16.105
TRZECIA DROGA	15,05 procent	4404
KOALICJA OBYWATELSKA	14,34 procent	4195
KONFEDERACJA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ	7,89 procent	2308
NOWA LEWICA	4,36 procent	1275

FREKWENCJA WYBORCZA

Powiat opolski – 66,35 %

GMINA PONIATOWA - 68,69 %

GMINA OPOLE LUBELSKIE – 66,85 %

GMINA WILKÓW – 66,14 %

GMINA CHODEL – 66,10 %

GMINA KARCZMISKA – 65,18 %

GMINA ŁAZISKA – 64,37 %

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ - 62,97 %

Sławomir Plis
z Kamionki, kandydat KW PiS
6848 głosów

- Przede wszystkim ogromne podziękowania składam wszystkim tym, którzy na mnie głosowali i wspierali mnie w kampanii. Uważam, że zrobiliśmy bardzo dużo. W historii powiatu nigdy nie było takiego osiągnięcia spośród wszystkich kandydatów różnych opcji politycznych. Udało się również pokonać trzech urzędujących posłów z listy, więc widać, że nasz powiat ma potencjał i można dzięki determinacji i pracy wiele osiągnąć.

Robert Gogółka
z Granic, kandydat PiS
2081 głosów

- Nie jestem zawiedziony wynikiem. Lista, z której startowałem, była silna, nie było na niej przypadkowych osób. Dziękuję wszystkim, którzy postawili znak „X" przy moim nazwisku, to dla mnie znak, że trzeba dalej pracować, trzeba dalej działać. Jeżeli chodzi o wynik całej listy, to każdy z nas starał się przekonać jak najwięcej wyborców. Prawo i Sprawiedliwość zwyciężyło na Lubelszczyźnie, ale także w Polsce. Teraz trudna misja tworzenia rządu. A ja wracam do pracy dla Polski lokalnej, tej tutaj, w województwie lubelskim.

Beata Brzozowska-Zburzyńska,
kandydatka KW Trzecia Droga
1540 głosów

- Porównując ten wynik do liczby głosów uzyskanych przez osoby, które mandat uzyskały, jest to niewiele, ale dla mnie osobiście całkiem sporo. Nie należę bowiem do partii politycznej, nie jestem osobą publiczną, nigdy dotąd nie startowałam w żadnych wyborach, pod względem finansowym mogłam liczyć tylko na moje własne oszczędności i kilku najbliższych mi osób, moją ekipą wspierającą była moja rodzina i kilkoro najbliższych przyjaciół.

Paweł Kozak
z Opola Lubelskiego, kandydat KW Koalicja Obywatelska
1064 głosy

- Wynik, który uzyskałem w całym okręgu, jest dla mnie dużym zaskoczeniem. To zdecydowanie za mało, by zdobyć mandat poselski, ale zdobyłem kredyt zaufania i budujące doświadczenie. Spotkałem się z wielką życzliwością i przychylnością wyborców, którym z całego serca dziękuję za każdy oddany na mnie głos.

Paweł Januszek
z Opola Lubelskiego, kandydat KW Konfederacji
848 głosów

- Swój całkiem dobry wynik zawdzięczam tym mieszkańcom regionu, którzy głosowali na mnie świadomie, docenili moją lokalną oraz ponadlokalną aktywność i nie dali się spolaryzować silnej, negatywnej propagandzie politycznej prowadzonej przez dwie największe partie systemowe. To tym wyborcom chciałbym bardzo podziękować. Wynik jest zadowalający. Twierdzę tak, ponieważ nie prowadząc żadnej kampanii plakatowo-banerowej, w wielu miejscach Lubelszczyzny osiągnąłem lepsze wyniki, niż konkurenci z różnych partii politycznych, którzy, jak sądzę, wydali mnóstwo pieniędzy na kampanię.

Bożena Watras
z Łazisk, kandydatka KW Trzecia Droga - PSL
608 głosów

- Kandydowałam po raz pierwszy do Sejmu RP, było to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie. Jestem bardzo wdzięczna za każdy oddany głos na moją osobę i na mój Komitet Wyborczy Trzecia Droga. Za każdym oddanym głosem stoi konkretna osoba, która mi zaufała. Osobiście dla mnie jest to dobry wynik, a każdy głos oddany na moją osobę jest zwycięski. Trzecia Droga ma drugie miejsce w powiecie opolskim i trzecie w kraju. Mam osobistą satysfakcję, że dołożyłam cegiełkę do sukcesu Trzeciej Drogi. Dziękuję również mieszkańcom mojej gminy za to, że czułam ich wsparcie.

eprasa.pl 7d77cf4583

Nauczyciele i uczniowie zostali wyróżnieni przez prezydenta Maja

Fot.Dominik Kęsik

Już po raz kolejny prezydent Puław Paweł Maj miał przyjemność wręczyć nauczycielom z miejskich szkół nagrody, które w tym roku przyznano 22 pedagogom

Są w zawodzie od kilku lub kilkunastu lat. Uczą i przekazują swoją wiedzę przyszłym pokoleniom. Teraz za to odbierają nagrody. W poniedziałek 16 października w Pałacu Czartoryskich w ramach obchodów Dnia Edukacji Narodowej pedagodzy oraz uczniowie odebrali nagrody prosto z rąk prezydenta Pawła Maja.

Nauczyciele swoje święto obchodzili 14 października. Dzień wcześniej (13.10.) rozdano nagrody dla nauczycieli ze szkół średnich, które podlegają pod powiat puławski. W ubiegłym tygodniu w murach Sali Kongresowej spotkali się dyrektorzy, pedagodzy oraz uczniowie z miejskich placówek, którzy dzięki swojej ciężkiej pracy zostali docenieni.

- Wy bierzecie na barki naszą przyszłość poprzez swoje działania. To Wy kierujecie naszą młodzieżą. Sprawiacie, że wznoszą się i podążają w nieznane. Chciałbym Wam życzyć, żeby ta presja na wyniki się skończyła i abyście byli dumni ze swojego zawodu oraz prawdziwych osiągnięć - mówił prezydent miasta Paweł Maj.

Miasto nagrodziło 22 nauczycieli w tym 2 dyrektorów. 14 z nich uzyskała wyższy stopień awansu zawodowego - nauczyciela dyplomowanego. Medalem Komisji Edukacji Narodowej uhonorowano czterech pedagogów. Medal Złoty za Długoletnią Służbę przypadł Annie Ląd z SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza, a Nagrodę Lubelskiego Kuratora Oświaty otrzymała Monika Kamińska z SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Nie zapomniano również o Sybilli Naukowej, która jest przyznawana dla uczniów szkół podstawowych oraz liceum. Podczas uroczystość zostało wyróżnionych 12 osób.

Małgorzata Rogalna,
nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej w ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnia

Jako nauczyciel pracuję od 35 lat, więc można powiedzieć, że tym roku świętuję jubileusz. Mam to szczęście, że praca jest moją pasją. Każdego dnia idę do dzieci z radością i cieszę się, że je widzę. Mam częściowo wpływ na to, kim będą w życiu. Chcę w nich rozwijać pasję i kreatywność. Czym dla mnie jest nagroda? Przede wszystkim wyróżnieniem oraz pozytywną emocją, która powoduje, że to, co robię zostało docenione. Życzę nauczycielom wytrwałości, zrozumienia i cierpliwości, bo to w dzisiejszych czasach jest bardzo ważne

Marcin Kika,
nauczyciel geografii w SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza

Pracuję w zawodzie nauczyciela od 17 lat. To moja pierwsza nagroda od prezydenta miasta, więc jestem bardzo zadowolony. Nie spodziewałem się nagrody. Moja praca została doceniona. Praca nauczyciela nie jest łatwa. Życzę nauczycielom wytrwałości, cierpliwości oraz zaangażowania

Mikołaj Pudełko,
uczeń ZSO nr 1 im. KEN, laureat Sybilli Naukowej

Nagroda jest dla mnie rekompensatą za cały włożony czas w naukę historii. Ten przedmiot jest moją pasją i to mnie bardzo rozwija. Polubiłem historię dzięki moim rodzicom

Dominik Kęsik

Nagrody Prezydenta Miasta Puławy otrzymali:

M.Okoń, D.Sekuła - SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki
M.Szymanek, D.Tuszyński - SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego
R.Poświatowski - SP nr 3 im. Jana Brzechwy
P.Paciorek - SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika
P.Woś-Gołąbek - SP nr 10 im. Adama Mickiewicza
M.Mocarska, J.Tarka, M.Kika - SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza
B.Bąkała, E.Lipowska-Szymańska, J.Rzeźnik, R.Marcinko - ZSO nr 1 im. KEN
A.Kostyra, M.Rogalna - ZSO nr 2 im. F. D. Kniaźnina
I.Chmurzyńska - MP nr 5
G.Pioterczak - MP nr 2
S.Jastrzębska - MP nr 3
I.Skowronek - MP nr 10
E.Szymańska - MP nr 13
E.Osiak - MP nr 18

Na stopień nauczyciela dyplomowanego awansowali:

M.Maron - MP nr 7
A.Bajwoluk - MP nr 15
M.Bratoszewska, J.Ludwicka, E.Kowalczyk, M.Bełczyk - SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego
D.Daniłoś-Sobczak - SP nr 3 im. Jana Brzechwy
A.Saran-Kurek, K.Mucha - SP nr 4 im. Mikołaja Kopernika
A.Siłuch - SP nr 6 im. Polskich Lotników
P. Galec, A.Osiak, I.Chmielewska - SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza
A.Piesio - ZSO nr 1 im. KEN

Uhonorowani Medalem Złotym za Długoletnią Służbę:

R.Sykuła (ZNP) - SP nr 10 im. Adama Mickiewicza
B.Krygier - SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza
A.Adamczyk - ZSO nr 2 im. F. D. Kniaźnina
I.Kotowska (ZNP) - MP nr 3

Uhonorowani Medalem Złotym za Długoletnią Służbę:

A.Ląd - SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza

Nagrodę Lubelskiego Kuratora Oświaty otrzymały:

M.Kamińska - SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

Laureaci „Sybilli Naukowej":

J.Latanowicz - SP nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego
I.Sadurska - SP nr 3 im. Jana Brzechwy
Z.Buzała, S.Lassak, T.Wieczorek, M.Drozd - SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza
J.Jędrych, A.Hostman, K.Grobel, M.Cygan, J.Stefanek, M.Pudełko - ZSO nr 1 im. KEN

Wypadek na ekspresówce. Poszkodowana kobieta w ciąży

Mężczyzna jadący dodgem najechał na tył osobowej toyoty, która w wyniku zderzenia wylądowała w rowie. Do szpitala trafiła kobieta w ciąży.

Do zdarzenia doszło we wtorkowy wieczór na drodze ekspresowej S17/S12 między węzłami Kurów Wschód a Kurów Zachód na wysokości Wólki Nowodworskiej, na jezdni w kierunku Lublina.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że jadący dodgem mieszkaniec powiatu kraśnickiego nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył jadącej przed nim toyoty. W wyniku zderzenia osobówka zjechała z drogi do rowu. Kierująca nią kobieta, mieszkanka gminy Kazimierz Dolny, będąca w zaawansowanej ciąży, z ogólnymi potłuczeniami ciała ostała przewieziona do szpitala na badania.

Marta Pietroń

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook®

Puławy: Kolizja na Dęblińskiej

Kierująca renault nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i uderzyła w toyotę. Ona i kierowca drugiego auta trafili do szpitala.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 16 października w godzinach porannych. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji 35 - letnia kobieta kierująca renault nie dostosowała prędkości do warunków panujących na jezdni i na łuku drogi zderzyła się z toyotą, którą jechał 65 - latek.

Z racji poniesionych obrażeń oboje zostali przewiezieni do puławskiego szpitala. Kobieta była trzeźwa, od poszkodowanego mężczyzny została pobrana krew do badań.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komanda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Renault zderzyło się z toyotą. Oboje kierujący trafili do szpitala

R E K L A M A
PRZYCHODNIA
PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070
PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA
PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)
PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)
PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)
PUL

eprasa.pl 7d77cf4583

Burmistrzu, zrób coś z tą drogą! Mieszkańcy nie chcą wiele

Ogromne doły i błoto - tak wygląda droga gminna prowadząca do części domów w miejscowości Cholewianka (gmina Kazimierz Dolny). Mieszkańcy mają już tego dość, a prośby kierowane do burmistrza na razie nie przyniosły większych skutków. - Warszawiaki się kończą i kończy się dobra droga - żalą się.

Tak droga w Cholewiance wyglądała kilka dni temu. Po deszczu samochody grzęzną w błocie, a zimą nie da się przejechać

Chociaż do domu Skoczków prowadzą aż dwie drogi, to każda z nich aż się prosi o remont. - A w zimie to już żadną z nich nie można do nas dojechać, jak jest śnieg - skarżą się mieszkańcy Cholewianki.

Nawet śmieciarka ma problemy z dojazdem

Pani Dominika codziennie musi pokonać tę drogę, odprowadzając dziecko do przedszkola, innej nie ma. Na tę chwilę dodatkowo z dziecięcym wózkiem. Nie jest to łatwa przeprawa... Zwłaszcza po deszczu. - To się ciągnie już kupę lat! A z tej drogi korzysta bardzo dużo osób. Pan burmistrz do tej pory tylko krzaki nam wyciął... - opowiadają mieszkańcy Cholewianki. Droga prowadzi częściowo przez las. Zdarza się, że zryją ją dziki, a wtedy to już nie można przejechać nawet rowerem.

A mieszkańcy nie chcą wiele. Tylko jakiegokolwiek utwardzenia drogi, nawet gruzem... Próbowali zasypywać dziury w drodze gruzem na własną rękę, ale na niewiele się to zdało. Po kilku tygodniach jej stan wracał do tego, co było wcześniej.- Kiedyś o 12 w nocy po karetkę wychodziliśmy, bo tata miał zawał. Listonosz nie chce przyjechać ani kurier... Teraz jest jeszcze dobrze, bo nie pada. Ale jak popada, to jest koniec - opowiada pani Dominika. - A jak przyjdzie zima, to już nikt nie może stąd wyjechać i dojechać - dodają. Listonosz zmuszony jest zostawiać samochód i przemierzać resztę trasy pieszo. Jest to uciążliwe nie tylko dla mieszkańców, ale to jeszcze mały kłopot.

- Ostatnio przez dwa miesiące mieliśmy problem ze śmieciami, nie odbierali od nas śmieci przez tę drogę. Musieliśmy dzwonić do urzędu. Powiedzieliśmy, że przestaniemy płacić, skoro nie odbierają śmieci. W końcu zabrali... Tłumaczyli się, że ta droga jest zbyt „rozwalona", żeby nią dojechać. No ale to nasza wina? - pytają.

Dla mieszkańców dramat, dla kierowców terenówek atrakcja

Żyją w strachu o swoje zdrowie i bezpieczeństwo, bo żadne służby po takiej drodze nie dojadą szybko w razie potrzeby, a przecież zdarzają się sytuacje, że ważna jest dosłownie każda sekunda. A mieszkają tam i dzieci, i ludzie w podeszłym wieku, którzy mogą potrzebować pomocy. - Już kiedyś tak było, że policjanci nie mogli przejechać tą drogą, a dostali wezwanie na interwencję - mówią mieszkańcy.

Ale to nie wszystko. Trasa w okolicy domu Suszków jest pewnego rodzaju atrakcją turystyczną. Jeżdżą po niej samochody terenowe. - A na tej głównej drodze, od ulicy, jest dół, jakby specjalnie wykopany koparką, bo tam jeepy jeżdżą i atrakcję mają. W zimie nie odśnieżają, bo kuligi jeżdżą... Oni klepią biznes, a my nie możemy przejechać, my się nie liczymy - opowiadają. Interweniowali w tej sprawie w Urzędzie Miasta w Kazimierzu Dolnym. Raz udało im się porozmawiać z Arturem Pomianowskim, burmistrzem miasta. Później już nie mieli takiej możliwości...

- Burmistrza w ogóle nie ma, ciągle jest na spotkaniu, na wyjeździe... Ale powiedział mi, że przejeżdżał naszą drogą i jest tragiczna - wspomina pani Dominika. Rodzina wysyłała też pisma do urzędu, ale dostali informację, że nie ma na razie pieniędzy na tę drogę. My również próbowaliśmy skontaktować się w tej sprawie z burmistrzem Kazimierza Dolnego. Jednak nie udało nam się z nim porozmawiać. W Urzędzie Miejskim dostaliśmy informację, że nie ma ani burmistrza, ani jego zastępcy. W sekretariacie dowiedzieliśmy się, że powinni do nas oddzwonić w poniedziałek. Jednak do zamknięcia tego wydania Wspólnoty nikt się z nami nie skontaktował. Do sprawy wrócimy.

AG

Niezabitów: Jechał z zakazem, pod wpływem alkoholu i narkotyków

POWIAT OPOLSKI: Nie dość, że pod wpływem alkoholu i narkotyków, to jeszcze z aktywnym zakazem i bez prawa jazdy... Samochodowa wycieczka 21-latka z gminy Wojciechów nie mogła skończyć się dobrze.

Fot.KPP w Opolu Lub.

Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie

W środę, 18 października w Niezabitowie policjanci zatrzymali 21-letniego kierowcę audi. Okazało się, że młodzieniec wsiadł za kierownicę, będąc pod wpływem alkoholu - wydmuchał ponad pół promila. Ale to nie wszystko... Poza wonią alkoholu funkcjonariusze wyczuli od mężczyzny również woń marihuany. Nie pomylili się, był też pod działaniem środka odurzającego. Jego krew została pobrana do dalszych badań.

Jednak kłopoty 21-latka na tym się nie zakończyły, bo po sprawdzeniu w systemie policyjnym na jaw wyszło, że na dodatek ma on aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, ale za to nie ma... prawa jazdy.

21-latek usłyszał dwa zarzuty, kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz pod wpływem środków odurzających, jak również naruszenie sądowego zakazu kierowania pojazdami - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

AG

Jeden złamał ciszę wyborczą, drugi wyszedł z kartą do głosowania

Mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny przyjechał pod lokal wyborczy autem oklejonym plakatami wyborczymi, a mieszkaniec gm. Kurów wyszedł z lokalu wyborczego z kartą do głosowania.

Niedziela, 15 października upłynęła pod znakiem wyborów parlamentarnych. W tym czasie na terenie powiatu puławskiego nie obyło się bez przypadków incydentów, w których musiała interweniować policja.

W jednym z lokali wyborczych w gminie Kurów 45-letni mieszkaniec tej gminy najpierw pobrał kartę do głosowania, a potem opuścił lokal wyborczy, zabierając ją ze sobą. Mężczyzna został zatrzymany przez funkcjonariuszy z tamtejszego komisariatu. Okazało się, że był pod wpływem alkoholu, wydmuchał 2,78 promila. Policja prowadzi wobec niego postępowanie. 45-latkowi grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.

Drugi incydent miał miejsce w Gołębiu (gm. Puławy). Tam 41-letni mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny zakłócił ciszę wyborczą, przyjeżdżając pod lokal wyborczy samochodem oklejonym plakatami wyborczymi. Policja prowadzi wobec niego postępowanie w oparciu o art. 498 kodeksu wyborczego. Grozi mu grzywna.

Marta Pietroń

Nie żyje Leon Filipek, legenda Polesia

O śmierci Leona Filipka poinformowano na profilu Polesia Kock w sobotę. Był kierownikiem zespołu drużyny występującej w piłkarskiej Lubelskiej Klasie Okręgowej. Jednocześnie był prezesem Kłosa Wola Skromowska, klubu tenisa stołowego.

Fot.Archiwum

Człowiek niezwykle serdeczny, kontaktowy i pomocny. Cechowały go oddanie, pasja, rzetelność. Taki był Leon Filipek. Jego odejście to wielka strata dla lokalnego sportu

„Absolutna legenda – człowiek, który związany był z naszym klubem od początku jego istnienia. Nieprzerwanie przez kilkadziesiąt lat zaangażowany był w działalność Polesia, oddając mu wiele czasu i serca, zawsze bezinteresownie. Kierownik, który nigdy nie odwrócił się od drużyny – był z nią w czasach sukcesów, a także podczas kryzysów. Zawsze spokojny, pomocny, przejęty dobrem drużyny i zawodników. Jego wiedza na temat lokalnej piłki nożnej była niezwykła. Po prostu chodząca encyklopedia" - napisali na facebooku przedstawiciele Polesia Kock.

dsm

W Lubartowie kino bez limitu. Przyjdziesz na seans i na pewno się odbędzie!

Idąc do kina Lewart widzowie nie zawsze byli pewni, że seans się odbędzie. Czasem okazywało się, że trzeba było odejść z kwitkiem, bo widzów było za mało. Według regulaminu kina, żeby wyświetlić film, musiało się zebrać pięciu widzów. Teraz się to zmienia

Jak mówi dyrektor LOK, Urszula Bednarczyk, sama spotykała się kiedyś z sytuacjami, że kupiła bilet, ale seans się nie odbył, bo nie zebrała się odpowiednio liczna grupa widzów.

- Jeśli usługa jest ogłoszona, widzowie zarezerwowali sobie czas i kupili bilety, żeby przyjść do kina, to seans musi się odbyć. Spotykałam się z głosami, że niektóre osoby rezygnują z chodzenia do kina Lewart, bo nie wiedzą, czy seans się odbędzie - mówi dyrektor LOK.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 7d77cf4583

To dopiero było WESELE.

Posypały się ciosy, kopniaki i przekleństwa

POWIAT OPOLSKI: W akcji m.in. pani młoda i goście weselni. Bójka rozgorzała na ulicy przed restauracją w Poniatowej.

Długo z pewnością pamiętać będą to przyjęcie weselne ci, co zostali na nie zaproszeni. Nie wszystkim dane było wrócić do domu w dobrym nastroju. Nie wszyscy powiedzą też, że było super wesele.

Bawili się po swojemu

W sobotę, 14 października w jednym z lokali w Poniatowej urządzone zostało przyjęcie weselne. Jak udało nam się ustalić, część gości, podobnie jak i pani młoda, pochodziła z pobliskiej Kowali.

Przypadkowe osoby, które znalazły się w okolicy ulicy Brzozowej, przecierały oczy ze zdumienia, widząc, co robią weselnicy. Niektórzy wyciągnęli telefon komórkowy i zaczęli nagrywać całe zajście

Impreza zaczęła się dość wcześnie. Około godziny 16 z lokalu przeniosła się na pobliski parking i ulicę. Przypadkowe osoby, które znalazły się w okolicy ulicy Brzozowej, przecierały oczy ze zdumienia, widząc, co robią weselnicy. Niektórzy wyciągnęli telefon komórkowy i zaczęli nagrywać całe zajście. A filmiki przesłali na naszą redakcyjną skrzynkę.

Co na nich widać? Sceny jak z prawdziwego filmu. Ale to nie był film. Tylko rzeczywistość. Między weselnikami zrobiło się naprawdę gorąco. Wywiązała się bójka. W ruch poszły pięści i nogi. Pozostali ruszyli, aby rozłączyć bijących się. Nie wyszło im to. Bójka objęła kolejne osoby, które okładały się kopniakami, ciosami po całym ciele. W pewnym momencie widać, jak jedna z kobiet ciągnięta jest za włosy.

Na drugim z filmików, jaki otrzymaliśmy, widać panią młodą, która toczy ostrą wymianę zdań z mężczyzną. Prawdopodobnie z bratem. Są przepychanki. Nie brakuje też niecenzuralnych słów.

Impreza zaczęła się dość wcześnie. Około godziny 16 z lokalu przeniosła się na pobliski parking i ulicę

Dla niektórych bójka zakończyła się upadkiem na bruk

W akcji widać m.in. panią młodą (w białej sukni), która toczy ostrą wymianę zdań z mężczyzną. Są przepychanki. Nie brakuje też niecenzuralnych słów

Jedna z kobiet ciągnięta była za włosy

Między weselnikami zrobiło się naprawdę gorąco. Wywiązała się bójka

Interweniowała policja i pogotowie

Sytuacja zrobiła się na tyle poważna, że ktoś zdecydował się zadzwonić na policję. Na ul. Brzozową skierowany został policyjny patrol.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o zakłóceniu ładu i porządku publicznego. Jak policjanci pojechali na miejsce, to nic się tak naprawdę nie działo. Dowiedzieli się, że między gośćmi weselnymi doszło do nieporozumień – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Postępowanie będzie prowadzone w kierunku zakłócenia ładu i porządku publicznego

Do piątku nikt z uczestników wesela nie złożył też zawiadomienia o tym, że został pobity. Nie oznacza to, że policja w sprawie zajścia przy ul. Brzozowej nie będzie robiła nic.

- Postępowanie będzie prowadzone w kierunku zakłócenia ładu i porządku publicznego – zapowiada.

Policjanci oglądali już krążące po Internecie filmiki. Nie mogą ich jednak traktować jako materiał dowodowy. Posiłkować mają się monitoringiem.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wziął kredyt i przekazał pieniądze oszustom

Lubartów: 27-latek, myśląc, że bierze udział w tajnej policyjnej akcji rozpracowania grupy przestępczej, kierując się wskazówkami oszusta, wziął kredyt na 50 000 złotych. Później pieniądze przekazał oszustom.

W piątek (13 października) pod numer telefonu komórkowego 27-letniego mieszkańca Lubartowa zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika banku. Poinformował mężczyznę, że bank odnotował próbę logowania z innego urządzenia, niż to przypisane do klienta oraz informację o złożeniu wniosku kredytowego.

- Oszust twierdził, że 27-latek uczestniczy w tajnej akcji policji, mającej na celu zatrzymanie przestępców. W dalszej rozmowie skontaktował się z mężczyzną fałszywy prokurator, który potwierdził fakt udziału 27-latka w tajnej akcji oraz przekazał rozmowę kolejny raz pracownikowi banku. W trakcie rozmowy 27-latek sprawdzał dane podawane przez fałszywego prokuratora oraz numer telefonu, który pojawił się na wyświetlaczu telefonu i był zgodny z tym prawdziwym. W dalszej kolejności z 27-latkiem ponownie skontaktował się pracownik banku - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Polecił mu, aby bez rozłączania się, nie rozmawiając z osobami trzecimi, pójść do banku i wziąć największy możliwy kredyt. Chodziło o 50 000 złotych. Polecił następnie wpłacić tę kwotę wpłatomatem na podane przez oszusta kody BLIK. Łącznie było to 11 wpłat po około 4000 złotych. Po dokonaniu wpłat kontakt się urwał.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

Ostatnie wybory uzupełniające na wójta na Lubelszczyźnie. Jak wypadł kandydat z PiS?

W Firleju będzie II tura wyborów.

Spotkają się Grzegorz Siwek i Małgorzata Zagojska

POWIAT LUBARTOWSKI:
W pierwszej turze prowadzi Grzegorz Siwek, startujący z własnego komitetu działacz PiS. Zdobył 1022 głosy. Na drugim miejscu jest Małgorzata Zagojska z liczbą 697 głosów.

Grzegorz Siwek
1022 głosy
(41,51 proc.)

Małgorzata Zagojska
697 głosów
(28,34 proc.)

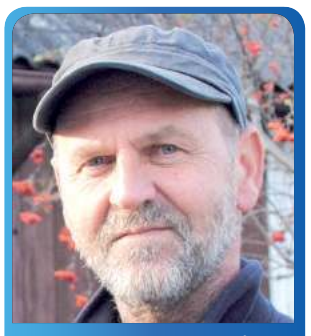

Waldemar Turmowicz
500 głosów
(20,33 proc.)

Jarosław Gryglicki
202 głosy
(8,21 proc.)

Marianna Powałka Przybysz
38 głosów
(1,54 proc.)

Przedterminowe wybory w gminie Firlej trzeba było przeprowadzić po przedwczesnej śmierci wójta tej gminy. Młody, zaledwie 36-letni Dawid Tarnowski zmarł 25 lipca. W takim przypadku premier wyznacza osobę, która pełni funkcję wójta do czasu przeprowadzenia nowych wyborów. W przypadku Firleja funkcję tę premier Mateusz Morawiecki powierzył Grzegorzowi Siwkowi, działaczowi PiS z Lubartowa. Siwek był pracownikiem lubartowskiego Starostwa Powiatowego i radnym miejskim. W Radzie Miasta pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Radni nie przychodzą na sesję

2 sierpnia Grzegorz Siwek złożył mandat radnego, premier podpisał upoważnienie dla niego 18 sierpnia, z dyspozycją pracy od 21 sierpnia. Część mieszkańców gminy dała wyraz swemu niezadowoleniu z tego faktu. Napisali apel do wojewody lubelskiego, Lecha Sprawki, w którym krytykowali nominację Grzegorza Siwka, jako osobę predysponowaną do objęcia obowiązków wójta wskazywali Małgorzatę Zagojską, która była zastępcą zmarłego wójta.

Grzegorz Siwek chciał, żeby nie przeprowadzano w gminie Firlej przedterminowych wyborów, mógłby wtedy pełnić funkcję wójta do wyborów samorządowych, które mają odbyć się wiosną. To zależało od Rady Gminy. Projekt uchwały o nieprzeprowadzaniu wyborów miał być rozpatrywany na sesji Rady Gminy 29 sierpnia. Radni sprawili jednak niespodziankę i na sesję stawili się tylko przewodniczący i dwaj wiceprzewodniczący. To spowodowało, że projekt nie mógł być poddany pod głosowanie. A brak takiej decyzji był równoznaczny z koniecznością przeprowadzenia wyborów.- Być może radni nie skonfrontowali moich przyszłych działań, tego, czy pozyskam środki dla gminy, w jednym celu. Może boją się, że w chwili, kiedy zostaną dla gminy ściągnięte środki, a wszystko zrobię, żeby je przez te dwa miesiące otrzymać, to przez pół roku, do kwietnia, mógłbym pokazać, że jestem osobą kompetentną. Że mogę dużo zrobić dla mieszkańców gminy. Może radni boją się kwietniowych wyborów? „Robimy wybory, żeby pan Siwek nie był wójtem, bo nam zablokuje to drogę kariery w kwietniu" - Grzegorz Siwek skomentował z mównicy zachowanie radnych.

Premier ogłasza wybory

Premier Mateusz Morawiecki rozporządzenie o przeprowadzeniu wyborów wójta w gminie Firlej wydał 4 września.

Termin wyborów wyznaczono na 22 października. W szrankach stanęli Grzegorz Siwek (KWW GRZEGORZA SIWKA), Małgorzata Zagojska - była zastępca wójta Dawida Tarnowskiego (KWW MAŁGORZATY ZAGOJSKIEJ), Jarosław Gryglicki, dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Firleju (KWW ZMIANA DLA WSZYSTKICH), Waldemar Turmowicz, pracownik SOSW w Firleju, były radny (KWW TURMOWICZ), Marianna Powałka - Przybysz, wykładowca uniwersytecki (KWW GMINY FIRLEJ).

Krytyczne podejście do nominacji działacza PiS z Lubartowa na p.o. wójta w Firleju nie przełożyło się w tej gminie na wynik PiS w wyborach parlamentarnych 15 października. Wręcz przeciwnie, PiS rozniósł tu konkurencję, zdobywając 54,06-proc. poparcie (1586 głosów). Lider listy PiS Przemysław Czarnek zgarnął 734 głosy.

Jak głosowała gmina Firlej

W ostatnią niedzielę mieszkańcy gminy poszli wybierać wójta. Według informacji, jakie uzyskaliśmy od Gminnej Komisji Wyborczej w Firleju, w wyborach oddano w sumie 2459 głosów. Na poszczególnych kandydatów oddano:

Grzegorz Siwek - 1022 głosy (41,51 proc.)
Małgorzata Zagojska - 697 głosów (28,34 proc.)
Waldemar Turmowicz - 500 głosów (20,33 proc.)
Jarosław Gryglicki - 202 głosy (8,21 proc.)
Marianna Powałka - Przybysz - 38 głosów (1,54 proc.)

Ponieważ żaden z kandydatów nie dostał więcej niż 50 proc. głosów, 5 listopada odbędzie się II tura wyborów.

Marcin Kusyk

Dwie osoby poszkodowane w wypadku w Rozalinie

GM. OPOLE LUBELSKIE:
Peugeot zderzył się z renault. Sprawca był pijany jak bela.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

W wyniku zderzenia samochody przewróciły się na bok. Kierujący nimi z obrażeniami głowy przewiezieni zostali do szpitala

Do wypadku doszło wczoraj w nocy. Na drodze wojewódzkiej 832 zderzyły się dwa samochody. Peugeot, którym jechał 39-latek z gminy Józefów nad Wisłą i Renault Megan, za kierownicą którego siedziała 55-latka z gminy Opole Lubelskie.

Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że do zderzenia doprowadził 39-latek.

- Peugeot najechał na tył samochodu, którym kierowała 55-latka i doprowadził do zepchnięcia go do pobliskiego rowu, gdzie renault przewróciło się na bok. Peugeot też przewrócił się na bok – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Na miejscu interweniowały cztery zastępy strażackie z Poniatowej i Opola Lubelskiego, pogotowie ratunkowe i policja. Droga wojewódzka była zablokowana w obu kierunkach.

Akcja trwała ponad cztery godziny. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory, udzielili poszkodowanym pierwszej pomocy oraz zakręcili butlę z gazem, która na skutek zderzenia oderwała się w jednym z samochodów.

W wypadku poszkodowani zostali obydwoje kierujący. Z obrażeniami głowy trafili do szpitala.

Kierujący peugeotem miał ponad 3 promile w wydychanym powietrzu. Niebawem usłyszy zarzuty. Natomiast badanie krwi kierującej renault potwierdziło, że była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

Puławy: Wpadł do sklepu, chciał wynieść wódkę, szkłem zranił ochroniarza

Pijany 22-latek nie tylko to ma na sumieniu.

Fot.KPP Puławy

22-latek najpierw z innym mężczyzną dokonał rozboju na 39-latku, a kilka godzin później próbował wynieść ze sklepu alkohol warty blisko tysiąc złotych

W czwartek (19 października) przed godz. 8 22-letni mężczyzna z półek supermarketu przy ul. Lubelskiej w Puławach zabrał kilka butelek alkoholu i próbował wyjść z towarem wartym blisko 1 tys. zł, omijając kasy. Próbę zatrzymania złodzieja podjął jeden z ochroniarzy. Doszło do szarpaniny. W tym samym czasie ze wsparciem ruszył drugi ochroniarz, który zgłosił zajście na policję. Gdy razem z kolegą próbował obezwładnić 22-latka, ten podniósł z podłogi fragment rozbitej butelki i uderzył nim go, raniąc w przedramię.

Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol i zajął się złodziejem, który został zatrzymany. Miał dwa promile alkoholu w organizmie. 32-letni pracownik ochrony trafił do szpitala celem zaopatrzenia rany.

Jak wkrótce ustalili puławscy kryminalni, 22-letni puławianin był również sprawcą rozboju, do jakiego doszło kilka godzin wcześniej na terenie Puław. Razem z 29-latkiem napadł na 39-latka, któremu zabrali portfel z zawartością - dokumentami, kartami bankomatowymi i prawie 1 tys. zł.

29-latek usłyszał zarzut rozboju.

- Z kolei 22-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy, gdyż był już karany za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności. Usłyszał zarzut rozboju oraz kradzieży rozbójniczej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Obaj decyzją sądu trafili na dwa miesiące do aresztu. Za rozbój grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

- W przypadku 22-latka kara może zostać zwiększona o połowę - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl 7d77cf4583

Radziu, żyć masz dla kogo, a my jesteśmy z Tobą!

Radosław Żmuda jest wychowankiem klubu piłkarskiego z Huty Dąbrowej. 35-latek stracił dziecko i żonę. Pomóżmy!

Wspólne zdjęcie rodziny. Radosław Żmuda w ciągu chwili stracił synka oraz żonę. Możemy mu pomóc!

17 października okazał się jednym z najtrudniejszych dni w życiu Karoliny i Radka. Tworzyli oni wzór prawdziwej, kochającej się rodziny, przekazując dzieciom cenne wartości chrześcijańskie i życiowe. Karolina była cudowną i uśmiechniętą kobietą o złotym sercu. Kochała życie i ludzi, zawsze służyła pomocą i radą. Udzielała się w życiu społecznym, organizując rożne przedsięwzięcia pozostając tym samym skromną żoną i matką. Karolina zrobiła tak wiele w tak krótkim czasie jakby czuła, że jej życie będzie trwało zbyt krótko.

Jej stan w 22. tygodniu ciąży nagle się pogorszył. 24 września trafiła do szpitala. Po tygodniu lekarze, aby uratować życie matki i dziecka musieli dokonać cesarskiego cięcia. Ciągle trwała walka o ich życie, mimo tego Józio po tygodniu powiększył grono aniołków. Wciąż szukano przyczyny złego stanu zdrowia Karoliny. Po około dwóch tygodniach rodzinie została przekazana najgorsza z możliwych wiadomości - nowotwór bez możliwości żadnej próby leczenia.

Karolina została wypisana do domu, aby spędzić z mężem i dziećmi ostatnie dni życia. 17 października zmarła w wieku 35 lat w domowym zaciszu, otoczona najbliższą rodziną. Osierociła trójkę wspaniałych dzieci: córkę Alę (10 lat), syna Jasia (8 lat) i córkę Anię (5 lat). Radek został sam z dziećmi pogrążony w ogromnym bólu i smutku. Rodzina przeżywa ból, który przeszywa serca, ale możemy wspólnie sprawić, żeby chociaż teraz nie musiał martwić się sprawami finansowymi i najbliższą przyszłością.

Warto wspomóc Radosława. Założona została zrzutka. Każdy może wrzucić swój grosz, by wspomóc młodego człowieka w wychowywaniu dzieci.

Link do zrzutki znajduje się na naszej stronie www.lukow.24.pl. Żeby wspomóc Radosława wystarczy wejść na stronę www. zrzutka.pl/tcmpvw

mp

Areszt dla dwóch mężczyzn za rozbój. Do więzienia trafił też sam pokrzywdzony

Opole Lubelskie: Tymczasowo aresztowani zostali dwaj mężczyźni, którzy wspólnie napadli na wracającego ze sklepu 60-latka.

Do zdarzenia doszło w Poniatowej w lipcu.

- 60-latek z gminy Poniatowa został napadnięty przez dwóch mężczyzn, kiedy wracał ze sklepu. Mężczyźni mieli używać wobec niego siły, a ich łupem padł zakupiony przez mężczyznę alkohol - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim. - Policjanci z Komisariatu Policji w Poniatowej zatrzymali w lipcu jednego ze sprawców rozboju, 65-latka z gminy Poniatowa, który decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

W czwartek (12 października) policjanci zatrzymali drugiego mężczyznę - 49-latka z gminy Poniatowa. Został aresztowany na trzy miesiące. Za przestępstwo rozboju grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Do więzienia na ponad rok trafił sam pokrzywdzony. Jak się okazało 60-latek z gminy Poniatowa był poszukiwany.

Joanna Niećko

Fot.KPP Opole Lubelskie

Areszt dla dwóch mężczyzn za rozbój. Do więzienia trafił też sam pokrzywdzony

- Miał możliwość ucieczki, dalszego zacierania śladów, ale tego nie zrobił - przekonywał adwokat oskarżonego

Zadał Paulinie dwa śmiertelne ciosy nożem.

Oskarżony: *Bardzo proszę o danie mi ostatniej szansy*

Bartosz J. zabił swoją partnerkę podczas spotkania ze znajomymi. - Jest mi bardzo przykro z powodu tego, co się stało - kajał się oskarżony przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. - Wyrok 25 lat pozbawienia wolności powinien zostać utrzymany - odpiera prokuratura.

- Nigdy nie miałem zamiaru zrobić jej jakiejkolwiek krzywdy - powiedział na koniec procesu Bartosz J.

Do tej tragedii doszło 20 września 2021 roku w mieszkaniu przy ul. Górnej w centrum Lublina. Bartosz J. i jego partnerka Paulina przyszli w odwiedziny do znajomych. Uczestnicy spotkania nie żałowali sobie alkoholu. Bartosz J. wziął także dwie tabletki klonazepamu, silnego leku psychotropowego.

Między oskarżonym i jego partnerką miało dojść do sprzeczki. Powodem była zazdrość. W pewnym momencie mężczyzna w przedpokoju mieszkania wyprowadził dwa ciosy nożem, trafiając swoją partnerkę w klatkę piersiową i brzuch. Pomimo wezwanej na miejsce zdarzenia pomocy, kobieta wkrótce zmarła.

Pod koniec lutego br. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Bartosza J. za zabójstwo na 25 lat pozbawienia wolności.

Biegli nie przekonali obrony

Wyrok ten zakwestionował obrońca oskarżonego, ponieważ wymierzoną Bartoszowi J. karę uważa za zdecydowanie zbyt surową. Adwokat wnioskował o dopuszczenie dowodu opinii biegłego toksykologa. Chodziło o dowiedzenie, że zażycie substancji psychotropowej w połączeniu z alkoholem mogło doprowadzić do zaburzenia świadomości i poczytalności oskarżonego. Sąd jednak oddalił ten wniosek, uzasadniając, że w tej sprawie zgromadzono już wszelkie niezbędne opinie biegłych.

Obrońca zwracał uwagę na zachowanie oskarżonego tuż po zdarzeniu.

- Miał możliwość ucieczki, dalszego zacierania śladów, ale tego nie zrobił. Gdy do mieszkania weszli ratownicy medyczni, był pochylony nad żyjącą jeszcze Pauliną, mówił zróbcie coś, uratujcie ją. To przeczy tezie, że był to planowany czyn oskarżonego. To był zamiar nagły, w wyniku jakiejś sprzeczki, burzliwego spotkania. Chodziło o zaszłości, historię związków z innymi kobietami - powiedział adwokat Stanisław Estreich w mowie końcowej, wygłoszonej w miniony czwartek, 19 października.

15 lat pozbawienia wolności - takiego wyroku dla Bartosza J. oczekuje jego obrońca.

Jest mu bardzo przykro

Na zakończenie procesu głos zabrał też oskarżony. Został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu. Głowa ogolona na łyso, na szyi złoty łańcuch. Ubrany w jeansy i czarną sportową bluzę.

- Jest mi bardzo przykro z powodu tego, co się stało. To wielka tragedia dla mnie i jej rodziny. Do tej pory jest mi ciężko uwierzyć, i żyć z tym, że ja przyczyniłem się do śmierci Pauliny. Nigdy nie miałem zamiaru zrobić jej jakiejkolwiek krzywdy. Bardzo proszę o danie mi ostatniej szansy i wymierzenie mi niższej kary - zaapelował do sądu Bartosz J.

To nie jest okoliczność łagodząca

Według prokuratury wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie należy utrzymać w mocy.

- Obrona wskazuje na niepamięć. Tymczasem zaraz po zdarzeniu oskarżony nakłaniał, by jego znajoma m.in. schowała nóż. Nawet połączenie alkoholu z lekami nie jest okolicznością łagodzącą. Wymiar kary jest prawidłowy - uzasadniła prokurator Dorota Brzozowska-Fałek z Prokuratury Lublin-Północ w Lublinie.

Wyrok w tej sprawie zapadnie pod koniec października.

Dominik Smagała

Puławy: Spowodował kolizję i uciekł

Trzy promile alkoholu w organizmie miał 52-latek z powiatu kozienickiego, który renault uderzył w tył bmw.

Do zdarzenia doszło we wtorkowy wieczór (17.10.) na ul. Lubelskiej w Puławach. Na skrzyżowaniu z ul. Zieloną zatrzymało się BMW i oczekiwało na zmianę świateł. Wtedy w tył osobówki uderzyło renault, a kierujący wysiadł z auta i zaczął uciekać w stronę ul. Centralnej. W renault pozostał jedynie pasażer śpiący na siedzeniu obok kierowcy.

Kierowcy BMW nic się nie stało, natychmiast zawiadomił policję. W tym samym czasie ze służby wracał funkcjonariusz Wydziału Prewencji. Gdy zorientował się, co się stało, ruszył w pogoń za uciekinierem, wkrótce go dogonił i przyprowadził na miejsce kolizji.

Badanie alkomatem oraz sprawdzenie w policyjnych systemach wyjaśniło powód jego ucieczki.

- Miał 3 promile alkoholu w organizmie, a prawo jazdy zostało mu zatrzymane pod koniec września za to samo przestępstwo - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

- Oskarżony miał telefon, mógł zadzwonić po pomoc, policję. Wybrał inną drogę - zwraca uwagę prokurator

Zabił przyjaciela, a później zmyślił historię o BMW. Prokurator chce dla niego surowej kary, obrona chce uniewinnienia

Znali się od dziecka, ale wszystko przerwała tragedia z marca ub.r., gdy Karol G. śmiertelnie ugodził nożem Daniela, a później próbował zmylić śledczych. Sąd pierwszej instancji skazał go za to na 16 lat pozbawienia wolności. Prokurator postuluje dużo surowszą karę, obrońca 21-latka przekonuje, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Fot.Archiwum

- Nie mógł przewidywać, że ta obrona mogła doprowadzić do takich następstw, jak śmierć pokrzywdzonego - mówi o Karolu G. (na zdj. z prawej) mecenas Mariusz Janiga (na zdj. z lewej), jego obrońca

To był jeden z wielu podobnych wieczorów, które Karol G. i Daniel M. spędzali razem, imprezując. W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku pili alkohol w Ludwinie, w domu tego pierwszego. Młodzi mężczyźni znali się od dziecka...

Doszło do bójki. Po niej 20-letni wówczas Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza 11-letnia siostra. Karol G. chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M. Po krótkiej wymianie zdań Karol G. otworzył drzwi i zadał mocny cios nożem w brzuch pokrzywdzonego.

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. zmarł w szpitalu w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Lista zarzutów wobec Karola G. była dłuższa niż zabójstwo Daniela M. Obecnie 21-letni mieszkaniec Ludwina został oskarżony o to, że kilkadziesiąt godzin przed zadaniem ciosu nożem przyjacielowi, pobił partnerkę pokrzywdzonego. Kolejny zarzut dotyczył posiadania narkotyków - zarówno w domu oskarżonego, jak i w skrytce w drzewie nad rzeką Wieprz w Łęcznej znaleziono kilkadziesiąt gramów klefedronu.

Karol G. nie przyznawał się do zarzuconych mu czynów. Policjantom, którzy pierwsi przyjechali na miejsce zdarzenia, zmyślił historię o trzech tajemniczych napastnikach z BMW, którzy śmiertelnie ranili jego kolegę.

„Nie ma mowy o obronie koniecznej"

Sąd Okręgowy wydał wyrok w tej sprawie w czerwcu br., uznając Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów klefedronu. Został skazany za to na 16 lat pozbawienia wolności.

- Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegła sędzia Barbara Markowska, uzasadniając wyrok i odnosząc się do linii obrony oskarżonego.

Mężczyzna został zobowiązany także m.in. do zapłacenia dwóm siostrom oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki.

„Sprawca świadomie wybiera narzędzie zbrodni"

Apelację od tego wyroku złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca Karola G.

Prokurator twierdzi, że sąd popełnił błąd, uznając, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym zabicia Daniela M., a nie z zamiarem bezpośrednim.

- To był odwet za to, co stało się chwilę wcześniej, gdy Karol G. został pobity przez Daniela M. Sprawca świadomie wybiera narzędzie zbrodni, nie mając żadnych przesłanek, by wychodzić na dwór z długim nożem kuchennym. By zadać z dużą siłą cios. Nie było zamachu na dobro czy mienie Karola G., nawet na elewacji czy szybach nie było śladów uszkodzeń. To było zachowanie przemyślane, nie można mówić o stanie silnego wzburzenia. Oskarżony miał telefon, mógł zadzwonić po pomoc, policję. Wybrał inną drogę - uzasadniał prokurator Paweł Majka z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Oskarżyciel publiczny domaga się dla Karola G. 25 lat pozbawienia wolności.

„Żałuje, przeprosił najbliższych Daniela"

Z kolei obrońca 21-latka dowodzi, że ten działał pod wypływem silnego wzburzenia spowodowanego okolicznościami, do tego w ramach obrony koniecznej.

prokurator Paweł Majka
Prokuratura Rejonowa w Lublinie
Sprawca świadomie wybiera narzędzie zbrodni, nie mając żadnych przesłanek, by wychodzić na dwór z długim nożem kuchennym

- Daniel M. wtargnął na jego posesję, wcześniej dotkliwie pobił go butelką po głowie. Bał się bicia, agresji, bał się o życie swoje oraz siostry, która była w domu. Pokrzywdzony był pod silnym wpływem środków odurzających. Był agresywny, dobijał się, wyzywał, stukał do szyb, groził pozbawieniem życia. Karol G. działając w pewnym rodzaju afektu, będąc pod wpływem wzburzenia, wziął nóż - przekonywał adwokat Mariusz Janiga.

Mariusz Janiga
adwokat oskarżonego
Karol G. żałuje, przeprosił najbliższych Daniela M., jest gotów naprawić krzywdę. Pochodzi z dobrej rodziny

Zwrócił uwagę na to, że oskarżony zadał wyłącznie jeden cios.

- Następnie pomógł przemieścić się pokrzywdzonemu, wezwał pogotowie. Podjął czynności mające na celu ratowanie życia Daniela M. Karol G. nigdy nie był karany, ma dobrą opinię - zaznaczył obrońca oskarżonego. - Nie mógł przewidywać, że ta obrona mogła doprowadzić do takich następstw, jak śmierć pokrzywdzonego. Karol G. żałuje, przeprosił najbliższych Daniela M., jest gotów naprawić krzywdę. Pochodzi z dobrej rodziny - ojciec to górnik, matka pracuje w sklepie. Nieszczęśliwy zbieg okoliczności doprowadził do takich następstw - dodał.

Adwokat domaga się uniewinnienia Karola G. ewentualnie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Na wolność?

W ubiegłym tygodniu dobiegał końca okres tymczasowego aresztowania Karola G. Jego obrońca postulował, by 21-latka wypuścić na wolność.

Sąd przychylił się do argumentów prokuratora i nie wypuścił mężczyzny. Wyrok w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

Dominik Smagała

Strzelał z broni pneumatycznej do ludzi przed restauracją

Janowscy policjanci zatrzymali 40-latka, który pod jednym z lokali gastronomicznych wdał się w awanturę z innymi klientami, a później kilkukrotnie strzelił w ich kierunku z broni pneumatycznej.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w ubiegły poniedziałek przed godziną 19. Dyżurny janowskiej komendy został powiadomiony o strzelaninie przy jednym z lokali gastronomicznych w Janowie Lubelskim.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że w trakcie oczekiwania na złożone zamówienie pomiędzy kilkoma mężczyznami wywiązała się awantura. Awanturujący się mężczyzna w pewnym momencie wyciągnął przedmiot przypominający broń. Wówczas pozostali mężczyźni wyszli z lokalu i tam czekali na zamówienie. Kiedy je odebrali i chcieli odjechać samochodem, agresor strzelił w kierunku ich auta, rozbijając szybę. Następnie wycelował broń w kierunku 30-latka, raniąc go w głowę i nogę.

Ranny 30-latek został przetransportowany do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Szybkie działania policjantów doprowadziły do zatrzymania napastnika. Jest nim 40-letni mieszkaniec gminy Janów Lubelski. W chwili zatrzymania miał ponad półtora promila alkoholu w organizmie.

Funkcjonariusze zabezpieczyli broń pneumatyczną, którą posługiwał się sprawca. Została przesłana do badań.

- 40-latek usłyszał już zarzut uszkodzenia ciała, narażenia na niebezpieczeństwo i kierowanie gróźb. Prokuratura zastosowała wobec niego dozór policji - informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z janowskiej policji.

(McM)

REG

Powiat bialski: Czołowo zderzył się z ciężarówką. Poniósł śmierć na miejscu

Fot.KMP Biała Podlaska

19 października na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Żabce, 49-letni kierowca VW Caddy zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się z ciężarówką. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Ciężarową scanią kierował 48-latek. Był trzeźwy. Nie doznał obrażeń ciała.

(McM)

eprasa.pl 7d77cf4583

Chcę pomóc w budowie powrotu reprezentacji na salony

Profesjonalista. Żywa legenda piłki ręcznej w Polsce. Michał Jurecki pożegnał się z parkietem. 39-letni rozgrywający zakończył występy na najwyższym poziomie. To właśnie z nim w składzie przeżywaliśmy największe sukcesy handballu w ostatnich latach. Reprezentant Polski. Młodszy brat byłego zawodnika i trenera Azotów - Bartosza Jureckiego.

Pożegnanie „Dzidziusia" miało miejsce przed meczem ORLEN Superligi pomiędzy Azotami a Chrobrym Głogów. Co ciekawe, tego dnia zmierzył się ostatni i pierwszy klub 39-latka w profesjonalnej karierze. Michał w bardzo wzruszających słowach podziękował kolegom z drużyny, sztabowi trenerskiemu, pracownikom oraz zarządowi klubu, a także zwrócił się do wszystkich obecnych w hali kibiców, dziękując im za całe okazane wsparcie i doping przez wszystkie lata występów w niebiesko-biało-czerwonych barwach.

Michał Jurecki powiedział „stop"

Na koniec zaznaczył, że nie żegna się z piłką ręczną, a po prostu zobaczymy go w innej roli. Kolejnym elementem pożegnania było ostatnie wejście Michała Jureckiego na boisko w roli zawodnika, gdzie oddał „pierwszy rzut", który w jego wykonaniu można powiedzieć, że był „ostatnim rzutem Michała Jureckiego".

mp

Podziękowania

Wywiad Michałem Jureckim można obejrzeć na naszej stronie internetowej. Chciałbym serdecznie podziękować za pomoc w realizacji Danielowi Krawczykowi. Słowa wdzięczności dziękuję również Adamowi Winiarczykowi za pomoc merytoryczną.

ROZMOWA Z Michałem Jureckim, byłym zawodnikiem Azotów Puławy

Żadne porażki nie przyniosły mi tyle bólu, co decyzja. Nie uroniłem łzy, a po prostu ryczałem

W Michał, dlaczego powiedziałeś „stop"?

- Jak dobrze wiemy, poprzedni sezon był dla mnie pechowy. Kontuzja, potem jej odnowienie. Plan był taki, żeby wrócić na trwający obecnie sezon. Pod koniec okresu przygotowawczego kontuzja lekko odnowiła się. Nie było to wielkie złamanie, ale dało mi to do myślenia. Z każdym dniem przechodzenia tej kontuzji miałem z tyłu głowy myśl, czy to nie jest czas, by to zakończyć. Spędziłem 20 lat na parkiecie. Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że zawsze daję z siebie sto procent i nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej. Jeśli nie grałbym na maksa, oszukiwałbym sam siebie. Do tego dochodziła myśl: a co, jeśli jeszcze raz doznam kontuzji? Zdrowie jest tylko jedno, jest mi potrzebne nie tylko w sporcie, ale i w życiu codziennym. Kilkukrotnie spotkałem się z prezesem Jerzym Witaszkiem, pokazałem mu swoją wizję, on również wypowiedział swoje zdanie. Bardzo dziękuję mu za to, że szybko doszliśmy do porozumienia. Rozchodzimy się w przyjacielskich stosunkach. Nadszedł czas, by podziękować.

W Kiedy podjąłeś decyzję? Kiedy przygotowałeś zdjęcie czarnych stabili (model butów do piłki ręcznej), które obiegło świat?

- Zdjęcie zrobiłem rano. Nie wiedziałem, co wrzucić. To był spontan, spontaniczne rzeczy są najlepsze. Nie lubię się rozpisywać, zwłaszcza w mediach społecznościowych. Krótko i na temat: game over.

W Ta decyzja była podjęta kilka, kilkanaście dni temu?

- Już od trzech-czterech tygodni rozmyślałem, rozmawiałem z żoną i bratem Bartoszem. Pytałem, co on myśli na ten temat. Taka decyzja nie była łatwa, to był proces. Wydaje mi się, że był to najlepszy czas. Powiedziałem przed sezonem, że będzie to mój ostatni rok na parkiecie i zrobię wszystko, by go rozegrać i spełnić cele postawione przed drużyną.

W Ale mogłeś zostać w klubie, pobierać wynagrodzenie, leczyć się. Ale to nie jest charakter „Dzidziusia"?

- Leczenie dobiega końca. Pieniądze to nie wszystko. Teraz będę miał nieco więcej czasu dla siebie i rodziny, co jest dla mnie ważne. Moje dzieci są szczęśliwe, bo od środy jestem w domu cały czas. Nie, że za chwilę będę musiał gdzieś jechać. To napawa mnie wielką radością. Żadne pieniądze mnie nie skuszą, by było inaczej.

W Masz plan B?

- Niejednokrotnie miałem w życiu plany B, ale nigdy go nie wdrażałem. Nie spotykały mnie rzeczy gorsze, niż te, które planowałem. Życie należy planować, ale wszystko może ulec zmianie.

W Wrócę do momentu opublikowania zdjęcia. Telefon zwariował? Dalej wariuje?

- Dwa dni po ogłoszeniu jest już spokojnie. W środę telefon się wręcz palił. Dzwonili koledzy, znajomi, przyjaciele, dziennikarze. Cały dzień byłem pod telefonem. Był to najtrudniejszy dzień w mojej karierze. Żadne porażki nie przyniosły mi tyle bólu, co decyzja. Nie uroniłem łzy, a po prostu ryczałem.

W Michał Jurecki płakał?

- Prawdziwi mężczyźni płaczą.

W W piątek było pożegnanie. Wiele osób przyszło na mecz specjalnie dla Ciebie...

- To na pewno bardzo miłe. Czytałem wiele komentarzy w internecie, łezka kręciła się w oku, że robiąc to, co kocham, przysporzyłem wielu ludziom radości. To moja pasja, hobby, które przerodziło się w pracę. Ale najlepiej robić to, co się kocha. Tak było w moim przypadku i teraz nie wyobrażam sobie nie zostać w piłce ręcznej.

W Jak będziesz wspominał lata spędzone w Puławach?

- Czułem się tu bardzo dobrze. Przychodząc do klubu, miałem parę wiosenek na karku. Ale zawsze chciałem sobie i wszystkim udowodnić, że jeszcze mam w sobie to coś. Kontuzje nieco pokrzyżowały plany. Pierwsze dwa sezony były udane, zrealizowaliśmy cele. Cieszę się, że do swojej bogatej kolekcji mogłem dodać dwa medale.

W Gdzie trzymasz trofea?

- Jeden z medali z Puław ostatnio znalazłem w samochodzie. Słuchałem kiedyś wywiadu z Carlo Ancelottim. Powiedział, że nie lubi wieszać i oglądać medali, że na to przyjdzie czas po karierze. Ja odkładałem je na bok i myślałem o kolejnych, nie chciałem zadowalać się tym, co mam. Czas na wspomnienia tych 20 wspaniałych lat przyjdzie.

W Czy wzorem Twoich kolegów na półkach może pojawić się biografia podsumowująca karierę?

- Nigdy o tym nie myślałem. Nie wiem, czy do tego siądę i ciężko mi o tym powiedzieć.

W Jak teraz będą wyglądały twoje dni? Wcześniej wyjeżdżałeś z domu rano, wracałeś wieczorem. A teraz?

- Na początku chciałbym troszeczkę odpocząć, przemyśleć sobie pewne sprawy. W ostatnich tygodniach dużo się działo, było mnóstwo emocji związanych z moim końcem kariery. Jutro usiądę w domu, zapalę cygaro, wypiję lampkę wina i whisky i będę dumny, że tak dobrze spożytkowałem te 20 lat i moją energię, którą nadal mam w sobie. Wiele osób twierdzi, że gdyby nie ta kontuzja, mógłbym grać jeszcze kilka lat. Moim hobby jest wędkarstwo, mam nadzieję, że na to też znajdę czas. Pogoda jest już jesienna, ale dla chcącego nic trudnego.

W Jaką największą rybę złapałeś?

- 27 kilogramów na jednym z najstarszych sztucznych łowisk w Polsce w Pstrążnej koło Rybnika. Jeden ze znajomych mnie tam zaprosił i udało mi się taką sztukę złowić.

W Co jest takiego w wędkarstwie?

- Tu nie chodzi o samo łowienie ryb. Cisza, spokój, relaks. Na co dzień miałem dużo emocji w swoim życiu zawodowym, dużo się działo. To był mój czas. Niejednokrotnie jeździłem przed treningiem na kilka godzin na ryby. Warunki survivalowe to coś, co lubię. Od dzieciństwa z tatą, dziadkiem, bratem Marcinem jeździliśmy na ryby. Moja starsza córka nie jeździ na ryby, a młodsza bardzo chętnie. To moje hobby numer jeden, ale planuję też powrót do drugiego. Jest nim gra w golfa. Na to też trzeba spokoju. Nie rywalizujesz z nikim, tylko samym sobą, by uderzeń było jak najmniej. Niestety nie miałem kija od dłuższego czasu w rękach, trzeba będzie to nadrobić.

W Jesteś zadowolony ze swojej kariery?

- Tak i nie. Patrząc na jej przebieg i wykorzystywanie swoich pięciu minut, to zrobiłem to bardzo dobrze. Ale zacząłem grać w wieku 16 lat, co gdybym zaczął grać wcześniej, trafił na jeszcze lepszych trenerów? Nie chcę nikomu ujmować, ale czasami na prawdziwego trenera trafia się później. Co, gdybym od samego początku, miał szkoleniowców z najwyższej półki? Czy może grałbym na jeszcze wyższym poziomie?

W Niektórzy w tym wieku są już w reprezentacji.

- Chłopcy w tym wieku idą do szkół mistrzostwa sportowego, a ja wtedy poszedłem na pierwszy trening.

W Jak on wyglądał?

- Znałem piłkę ręczną, często chodziłem na treningi i mecze brata. Pamiętam, gdy był juniorem. W pewnym momencie jeden z trenerów zaprosił mnie na trening, widział moje warunki fizyczne. Poszedłem i absolutnie nie żałuję.

W Wtedy piłka ręczna była inna...

- Dziesięć lat temu również. W okresie covidu puszczano stare transmisje. Oglądałem wtedy mecze z 2007 roku i mówiłem: Boże, jaki ten sport był inny! A co jeszcze sześć wcześniej? Sport się cały czas rozwija, jest bardzo szybki. Dyscyplina idzie do przodu.

W Co najcenniejszego wygrałeś na boisku? Liga Mistrzów czy któryś z krążków z kadrą?

- Każdy miał swój smak. Pierwszy medal smakował pięknie, zwłaszcza że w 2007 byliśmy czarnym koniem. Liga Mistrzów, którą wygraliśmy w niesamowitych okolicznościach... Do dziś nie obejrzałem tego meczu w całości. Mam płytę z całego final four sprzed siedmiu lat. Może teraz usiądę i to obejrzę. Widziałem urywki, powtórki rzutów karnych. Ale nie miałem okazji obejrzeć całości... Miło też, że historia zatacza koło, bo pierwszy medal zdobyłem z Chrobrym Głogów. Pierwszy klub w profesjonalnej karierze. Na meczu z Głogowem zakończę karierę.

W A największa porażka, gdy uroniłeś łzy?

- Oprócz zakończenia kariery najgorszym momentem była informacja, gdy na igrzyskach w Rio okazało się, że nie ma szans na powrót do gry w Rio. Byłem po najlepszym sezonie w karierze, byłem on fire. Czułem, że mogę wziąć piłkę i zrobić, co trzeba. Dużo ludzi mówi, że byłby wtedy medal. Możemy gdybać. Pamiętam, że gdy się dowiedziałem, że nie ma szans na grę, poszedłem pod prysznic i płakałem.

W Nie będziesz już grał w meczach o punkty. Ale czy zobaczymy cię w meczach charytatywnych, specjalnych?

- Oczywiście, czemu nie. Rok temu brałem udział jako trener w meczu charytatywnym. Jeśli pojawi się taka opcja, chętnie wejdę na parkiet i pobawię się piłką.

W Zdajesz sobie sprawę, że odchodzi ostatni z wielkich. Cieszymy się, że mamy reprezentację, ale nie jest to ten poziom, jak za waszych czasów.

- Dlatego chcę pozostać w sporcie, bo to coś, co kocham i na czym się znam. Chcę pomóc w budowie powrotu reprezentacji na salony. Mamy dobre drużyny klubowe, ale wiemy, że jako reprezentacja nie jesteśmy w tym miejscu, w jakim byliśmy. Chcę pomóc, ale w jakiej roli? Póki co dajcie się nacieszyć końcem kariery.

W Czy możliwe, że zagracie przeciwko sobie jako trenerzy z bratem?

- Oczywiście. Dlaczego nie? Zawsze powtarzałem, że chcę być trenerem. Nie wiadomo, czy w Superlidze, czy może trenerem młodzieży.

W Pamiętasz, gdy rozdałeś swój pierwszy autograf?

- Pewnie było to w Głogowie, ale jak, komu, gdzie – nie pamiętam.

W Zdajesz sobie sprawę, jaką wartością jesteś. Odchodzi ktoś wyjątkowy.

- Bardzo mi miło. Zdaję sobie z tego sprawę, byłbym głupi, gdybym nie wiedział, ile wniosłem do sportu: co osiągnąłem, ile radości dałem kibiców. Ale z drugiej strony ja tylko biegam i rzucam. Wiadomo, jestem – nie lubię tego słowa – gwiazdą. Jestem Michał Jurecki. Nie dzieliłem się tym z wieloma ludźmi, ale lubię spędzać czas z osobami, które nie widziały we mnie gwiazdy, a sąsiada, kolegę. Nie potrzebowałem tego, lubię być traktowany jak zwykły Kowalski. Lubię być doceniany, ale nie chciałbym być postrzegany przez pryzmat sportu. Jeden chodzi do pracy do fabryki, inny biega. Moja pasja przerodziła się w pracę. Wiem, co osiągnąłem i kim jestem dla młodych adeptów piłki ręcznej.

W Chcesz być traktowany jak zwykły Kowalski. Wiele razy zdarzyło się, że przepuszczano cię w kolejce?

- Na co dzień mieszkam pod Kielcami. Jestem tam znany, ludzie wiedzą, kim jestem. Dwa razy miałem sytuację, że byłem w sklepie, kobieta pytała: panie Michale, to pan? W ogóle mnie nie widziała, ale poznała mnie po głosie, twierdziła, że jest charakterystyczny. Były też sytuacje, że ludzie dziwili się moją obecnością w różnych miejscach. Przecież też jestem człowiekiem. Zdarzały się różne sytuacje, dostawałem rabaty, gratisy. Zwykle nie było to nic wielkiego, ale było to miłe.

mp

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

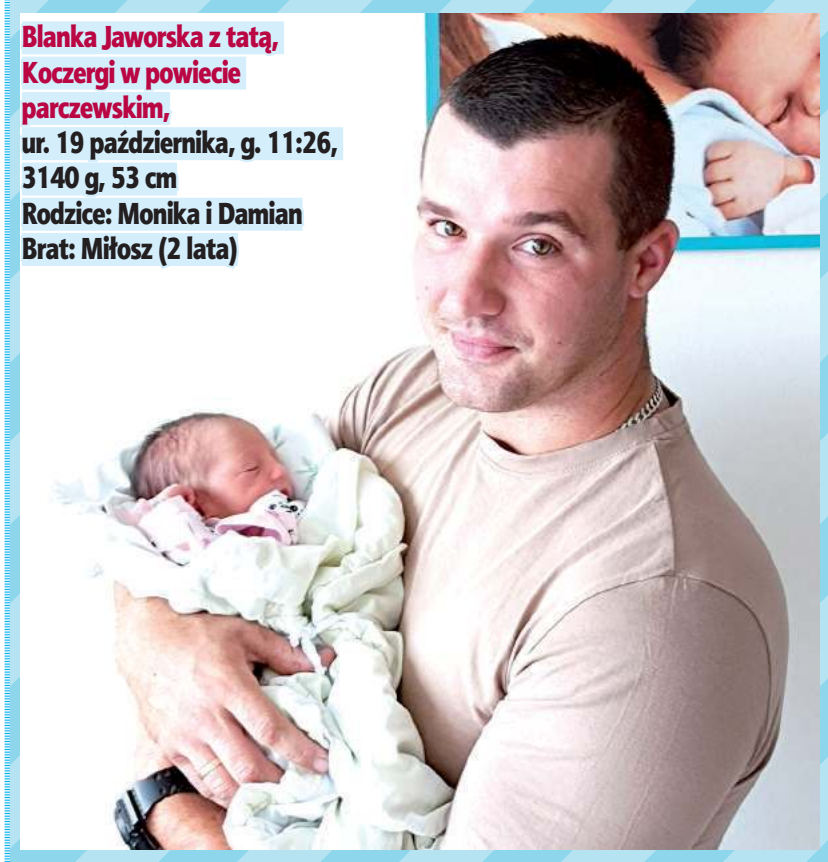

Blanka Jaworska z tatą, Koczergi w powiecie parczewskim,
ur. 19 października, g. 11:26, 3140 g, 53 cm
Rodzice: Monika i Damian
Brat: Miłosz (2 lata)

Wojtek Gryczan z tatą, Lisów, k. Lubartowa,
ur. 14 października, g. 2:22, 3,30 kg, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Robert (na zdjęciu)

Oliwier Zawadzki, Serniki, powiat Lubartów,
ur. 18 października, g. 14:20, 3,30 kg, 54 cm
Rodzice: Justyna i Piotr
Rodzeństwo: Amelia (9 lat), Nikola (6 lat)

Aleksander Mitura, Zakalew, gm. Kock, pow. lubartowski
ur. 19 października, g. 6:20, 2820 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Marcel (8 lat), Staś (7 lat)

Szpital w Radzyniu Podl.

Tymon Czarnecki, Siedliszcze, powiat chełmski,
ur. 17 października, g. 11:05, 2940 g, 51 cm
Rodzice: Sylwia i Piotr
Siostra: Iga (3,5 r.)

Pola Zajączkowska, Łęczna
ur. 19 października, g. 12:35, 3,40 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Kamil

Marcelina z Wólki Zawieprzyckiej w powiecie lubartowskim,
ur. 17 października, g. 14:53
Rodzice: Ewelina i Mateusz

Maksymilian z Łukowa
ur. 18 października, g. 21:55, 3460 g, 56 cm

Bartłomiej Alaburda, Paskudy, pow. radzyński
ur. 19 października, g. 13:58, 3960 g, 57 cm
Rodzice: Kinga i Kamil

Julian Dobrzyński, Lubartów
ur. 11 października, g. 18:16, 2760 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz
Siostra: Klara (2 lata)

Aleksander Vitchenko, Radzyń
ur. 18 października, 12.45, 4450 g, 58 cm
Rodzice: Kataryna, Serhii
Rodzeństwo: Eubenia (5 lat)

Karol Kalita ma piękną żonę

Karol Kalita i jego partnerka życiowa - Paulina

Ofensywny zawodnik Cisowianki Drzewce jest już zajęty.

W sobotę powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej Paulinie. Karol Kalita jest wychowankiem Opolanina Opole Lubelskie. W CV ma grę w: Wiśle Puławy, Lubliniance Lublin, Avii Świdnik, Orlętach Radzyń Podlaski. Gratulujemy!

mp

REG

Rodzicom małych pacjentów będzie wygodniej. Nowe łóżka dla opiekunów w puławskim szpitalu

Od teraz rodzicie, którzy razem z dziećmi przebywają w puławskim szpitalu zamiast spać na krześle czy materacu, mogą skorzystać z pięciu specjalnych łóżek. Zostały zakupione przez Fundację Ronalda McDonalda.

Fot.Dominik Kęsik

Zakupione łóżka będą służyć rodzicom, którzy przyjdą czuwać nad swoimi dziećmi. Zakup pięciu leżanek kosztował około półtora tysiąca złotych

Najmłodsi pacjenci oddziału dziecięcego przebywają w szpitalu najczęściej razem z rodzicami. Opiekunowie czuwają przy nich także nocą, śpiąc na krzesłach, czy materacach rozłożonych na podłodze. Ale teraz będzie im wygodniej. A wszystko dzięki Fundacji Ronalda McDonalda, która wsparła puławski szpital przekazując mu pięć specjalnych łóżek, na którym będą mogli spędzić noc rodzice maluchów.

Oficjalne przekazanie mebli odbyło się w miniony wtorek na terenie SP ZOZ w Puławach. W krótkim spotkaniu wziął udział dyrektor Piotr Rybak oraz Izabela Orzeł z puławskiej restauracji McDonalds wraz z pracownikami.

Od 2015 r. fundacja przekazała 1117 łóżek 66 szpitalom w całym kraju.

- Każdy może stać się ambasadorem misji „Aby rodzina mogła być razem". Wystarczy zbadać potrzeby szpitala w danej miejscowości, połączyć siły np. z lokalnymi przedsiębiorcami i z pomocą Fundacji Ronalda McDonalda zrealizować zakup łóżek dla rodziców - tłumaczy dyrektor szpitala Piotr Rybak.

Łączny koszt zakupu leżanek wyniósł około półtora tysiąca złoty.

- Mam nadzieję, że łóżka będą służyły długo. Fundacja stara się robić jak najwięcej, a my ją wspieramy. Mam nadzieję, że to będzie dobry początek naszej współpracy - mówiła Izabela Orzeł z restauracji McDonald`s w Puławach.

/MP/Dominik Kęsik

eprasa.pl 7d77cf4583

Ze wspomnień Motla Siemiatyckiego. Jak wyglądał kocki rynek przed wojną (cz. I)

Pamięć o żydowskim Kocku przechowana na wygnaniu

Motl Siemiatycki cudem przeżył Holocaust, ukrywając się w Warszawie. Po zakończeniu wojny, mieszkając w Kanadzie, spisał swoje wspomnienia. Są one bezcennym opisem miasteczka, którego już nie ma. W pamięci dziecka zapisało się za to wiele ciepłych scen i wydarzeń oraz osób zaludniających niegdyś ulice żydowskiego sztetla.

...Urodziłem się w Kocku w 1906 roku. Moje najwcześniejsze wspomnienia z dzieciństwa, z czasów, gdy miałem pięć, sześć lat, to same ciepłe i piękne dni. W czasie zimowych mrozów nie wychodziłem z domu. Ech, jasne, złote lato!

Spacer po kockim rynku

Rynek jest spokojny i senny, skąpany w słońcu. Cisza. Jeśli się wsłuchasz, usłyszysz bzyczenie muchy. Otwarte drzwi sklepów wyglądają jak ciemne oczodoły. Z kilku sklepów słychać dźwięki. Żona Rokhele Kantora z kilkoma sąsiadkami siedzi przed sklepem żelaznym kantora Josefa Mayera. Są całkowicie pochłonięci niekończącą się rozmową. Na drugim końcu, w sklepie spożywczym Israela Mendla, jak zwykle zawalonym pudłami, tragarze głośno sapią, popisując się swoją siłą. Na środku rynku znajdują się dwa drewniane stragany, w których Berisz i Jankiel Markhewke sprzedają wodę sodową z głośnych syfonów. Po drodze do chederu, na rogu rynku, przy wejściu na ulicę Białobrzeską (potem Berka Joselewicza), mijam stoiska zastawione wypiekami. Brzęczące czarne muchy kręcą się nad pokrytymi cukrem ciasteczkami, przeszkadzając próbującym zdrzemnąć się kobietom. Zaczynają żyć stragany z owocami po obu stronach Jatecznej: co jakiś czas pojawia się klient, który kupuje jabłka, gruszki czy śliwki. A potem rynek natychmiast wraca do drzemki. Aż tu nagle jedna koza zakrada się do straganu i próbuje zwędzić jakieś owoce. Wybucha dzika awantura! Żona Bociana Mendla, Mala Feyge, ich córki i my, chłopcy z chederu, gonimy najszybciej, jak umiemy, próbując dogonić kozę! I nagle znajduję się w ciasnej uliczce, w której mieszka Icie Mayer, mój nauczyciel.

Kocki cheder, czyli szkoła dla chłopców

Mój pierwszy nauczyciel, Icie Mayer, był niski i gruby. Utykał i zawsze był zadowolony z życia. Najmocniej liczył na *kadisz*, czyli syna. Ale mimo że jego żona, która mrużyła jedno oko, co roku dostarczała mu kolejną córeczkę, nie psuło to jego dobrego humoru. Czasami stawał się bardzo wesoły i trzymając jedną rękę za uchem, śpiewał jedną ze swoich ulubionych piosenek:

Der rebenyu hot mikh geheysn, geheysn
Niselekh opraysn, niselekh opraysn.
Hoykh zenen di beymelekh,
Kleyn zenen di yidelekh,
Kenen nisht dergreykhn,
Kenen nisht dergreykhn.

czyli:

Nasz rabin mi kazał, kazał mi
nazbierać trochę orzechów,
nazbierać trochę orzechów.
Ale drzewa były duże.
Mali Żydzi byli mali
I nie mogli sięgnąć
I nie mogli sięgnąć.

My, chłopcy z chederu, bardzo lubiliśmy naszego nauczyciela i często śpiewaliśmy razem z nim. Icie Mayer zabierał nas także ze sobą, abyśmy, kiedy kobiety rodziły, odmawiali *Krias shema*. Przewodniczył nam w śpiewie *Hamalakh HaGoel Oti* (modlitwy za narodzone dziecko - przyp. ZS). Znaliśmy to na pamięć i śpiewaliśmy razem z nim. Na koniec głośno krzyczeliśmy: „Dobranoc chłopcu" i ten dźwięk niósł się po całym mieście.

Po Icie Mayerze uczyłem się u Majera Ajzika, Efraima Mojela, Shyele (młodego nauczyciela) i wreszcie u Pinkhesa Itlsa. Spośród nich wszystkich najlepiej zapamiętałem mojego pierwszego nauczyciela, Icie Mayera.

Modły u chasydów

W mojej głowie pojawiają się wspomnienia domu modlitw radzyńskich (większość kockich Żydów była uczniami kockiego rebe, ale był też dom modlitwy, gdzie zbierali się „wyznawcy" radzyńskiego cadyka Leinera - przyp. ZS) chasydów. Chodziłem tam z ojcem. Wciąż dźwięczy mi w uszach głos Jakowa Lejba, schludnego i szanowanego starszego Żyda, śpiewającego na ambonce „*Lekha dodi*". Dołączałem swoim dziecięcym głosikiem i czułem się bardzo dorosły. Kiedy wszyscy zaczynali śpiewać, miałem wrażenie, że śpiewał cały las.

ה„חצר" של ר' יוסלע מורגנשטרן
דעם לעצטן קאָצקער רבינ'ס הויף און ישיבה

Przedwojenne zdjęcie tzw. domu cadyka w Kocku. Wedle tradycji to tutaj miał mieszkać słynny Menachem Mendel Morgenstern, przywódca kockich chasydów i jeden z najwybitniejszych cadyków na ziemiach polskich. W wieżyczce rzekomo miał spędzić dwadzieścia lat w dobrowolnej klauzurze, obrażony na świat, który nie przyjął jego nauk. W rzeczywistości malowniczy budynek na skrzyżowaniu pięciu ulic został zbudowany po śmierci Mendla

Historia wspólnoty żydowskiej w Kocku sięga najpewniej połowy XVI wieku

Był to w piątkowy wieczór, już po kolacji. Moi rodzice i bracia spali. Świece szabatowe wypaliły się, ale duża lampa oliwna na stole ciągle się paliła. Z kafelkowego pieca biło przyjemne ciepło. Nie mogłem zasnąć. Wszystkie moje zmysły wypełnione były anielskim śpiewem. „*Lekho dodi likras kalo - Przyjdź, mój umiłowany, na spotkanie oblubienicy, powitajmy oblicze Szabatu*" (pieśń śpiewana na początek szabatu - przyp. ZS). Usiadłem i próbowałem dociec, skąd płynie ta piosenka. Byłem w transie. Śpiew płynął ze mnie. „*Kol atsmosay toymarno - Wszystkie moje kości głoszą Twoją wielkość*".

Szabatowy poranek

W sobotnie poranki dom modlitw zmieniał swój wygląd. Mężczyźni zasiadali przy długim stole i czytali cotygodniowy fragment Tory na melodię będącą połączeniem szabatowej i dni powszednich. Mordele Kaveblum, mały garbaty Żyd o szerokim czole i przystojnej twarzy, opierał się o pulpit, pogrążony w religijnej lekturze. Od czasu do czasu przywoływał mojego ojca i eleganckim, białym wskaźnikiem pokazywał coś w tekście, uśmiechając się zadowolony z własnej nowatorskiej interpretacji. Byłem taki dumny ze swojego ojca... Latem, w szabatowe wieczory, przed modlitwami *Minkhe*, mój ojciec szedł brukowaną drogą do „radzyńskiej" sali modlitw z kilkorgiem starszej młodzieży i rozmawiali, i rozmawiali... Słowa takie jak „Haskala" (czyli ruch oświeceniowych, skłonnych do modernizacji Żydów) oraz „tradycja" wypełniły cichy wieczór. Szedłem za ojcem, nie rozumiejąc z ich wzniosłej rozmowy ani słowa.

Jak postęp zawitał do Kocka

Kilka lat przed wybuchem I wojny światowej mój ojciec otworzył w Kocku filię petersburskiego banku. Nasz dom stał się miejscem spotkań młodzieży i postępowych ludzi z miasta. Grupa spotykała się regularnie. O ile pamiętam, byli to Abraham Czarne, który został rabinem w Brześciu, Shiele Hershele, syn rabina; Yeshaye Wajsbrot; Jakow Hertz który był jeszcze bardzo młody; Dovid – Tevl Monczarz; Chaim Szyja Zaltsman i inni. Z tej grupy powstali syjoniści (stronnictwo zabiegające o utworzenie Państwa Izrael i proponujące wyjazdy Żydów do Palestyny), którzy później zaczęli działać w naszym mieście. U nas ludzie zawsze dyskutowali, kłócili się i wymyślali nowe światy. Moja mama nie była z tego zadowolona. Ze swoimi prostymi poglądami religijnymi bała się, że ojciec zejdzie na złą drogę. Co ciekawe, uspokajał ją mój dziadek, Icie, który był dość światowy, bo regularnie jeździł do Warszawy w interesach. Mówił jej, że można być dobrym Żydem i wspierać Haskalę oraz inne nowoczesne trendy. Później, gdy mój brat Jankiel zaczął uczęszczać do rosyjskiego liceum w Kocku, mama prawie wcale nie protestowała.

Ale ta postępowa grupa reprezentowała jedynie niewielką część kockich Żydów. Większość, podobnie jak Żydzi, od wieków stanowczo trzymała się starego, religijnego sposobu życia.

Koccy stratedzy wojenni

W sierpniu 1914 wybuchła I wojna światowa. W Rosji nastąpiła powszechna mobilizacja.

Był to punkt zwrotny w historii, także kockiej. W pamięci utkwił mi obraz ulicy Białobrzeskiej. Urzędnik Gurtszyński wykrzykiwał nazwiska rezerwistów, których trzeba zawieźć furmankami na stację i dalej na wojnę. Płacz kobiet, zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich, był straszliwy, a ja płakałam razem z nimi. Kiedy konie ruszyły, kobiety chwyciły się wozów i wleczono je dość daleko.

Mój ojciec jako jedyny miał prenumeratę rosyjskiej gazety w Kocku. Przychodziła aż z Petersburga. Do banku przychodzili Żydzi, żeby uzyskać wiadomości i śledzić wydarzenia wojenne. Wybuchały gorące spory. Niektórzy wspierali wojska cara Mikołaja, inni zaś Austro-Węgrów i Niemców. Ich głosy unosiły się pod niebo. Obie strony upierały się, że się lepiej znają na strategii, jakby całe życie nic nie robili, tylko prowadzili działania wojenne. Niedługo front zbliżył się do Dęblina (wtedy Iwangorodu), rosyjskiej twierdzy oddalonej o czterdzieści pięć kilometrów od Kocka. Działania wojenne trwały tam długo, a w Kocku słychać było echo grzmotu armat. My, chłopcy, zorientowaliśmy się, że jeśli przyłożymy ucho do ziemi, ich huk będzie głośniejszy i potężniejszy. Leżeliśmy na ziemi i nasłuchiwali.

...
cdn.
(tłumaczenie i śródtytuły ZS)
Zbigniew Smółko

Fotz Sefer Kotsk

Autor wspomnień Motl Siemiatycki uczęszczał do polskiego gimnazjum, był żonaty i miał dwójkę dzieci, syna i córkę. On i jego córka Henia (obecnie Helen Neudorf), urodzona w 1935 r., przeżyli Zagładę w Warszawie, podając się za chrześcijańskich Polaków. Pierwsza żona i syn Siemiatyckiego nie przeżyli. Po wojnie Motl Siemiatycki ożenił się ponownie i przeniósł się do Montrealu w Quebecu

Sefer Kock - czyli Księga Kocka, jest jedną z wielu ksiąg pamięci, w których po wojnie Żydzi, którzy albo wyjechali z Polski przed wojną, albo udało im się ją przeżyć, spisywali wspomnienia związane ze swoimi rodzinnymi miejscowościami. Sefer Kotsk ukazała się w 1961 roku w Tel Avivie, Jej niektóre fragmenty tłumaczone na angielski dostępne są na stronie www.jewishgen.org/yizkor/Kock

Na początku XX wieku Żydzi stanowili ok. 60 procent mieszkańców Kocka

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

Tajemniczy wyrok na biskupa Czesława Sokołowskiego. Bór-Komorowski odmówił podpisu

Dlaczego Armia Krajowa skazała siedleckiego biskupa na śmierć?

Nie znamy szczegółowych zarzutów ani akt procesu, jaki przed sądem Polski Podziemnej wytoczono pod koniec roku 1943 wikariuszowi kapitulnemu diecezji siedleckiej, biskupowi Czesławowi Sokołowskiemu. Wiemy tylko, że zapadł najsurowszy możliwy wyrok śmierci. Po interwencji władz politycznych sprawę rozpatrzyła komisja cywilna i orzekła pozbawienie duchownego praw honorowych. Był to jedyny taki wyrok w całej Polsce. Po wojnie nikt do sprawy nie wrócił i do dziś uznaje się ją za niewyjaśnioną.

Czesław Sokołowski urodził się 9 lipca 1877 r. w Warszawie. Tam uczęszczał do szkoły średniej i Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego. Po studiach w Akademii Duchownej w Petersburgu wykładał w Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym w Warszawie i na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił też wiele funkcji kościelnych, raczej kurialnych niż duszpasterskich (m.in. kapelana więziennego, kapelana sióstr kanoniczek, radcy kurialnego, cenzora książek, kierownika kancelarii konsystorza generalnego). Po otrzymaniu sakry biskupiej (1919) został skierowany do Siedlec na stanowisko biskupa-sufragana (1919-1930), a następnie wikariusza generalnego (1930-1939). W latach 1924-1925 był rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Dyplomatyczna afera o nominację

Pierwszy raz kontrowersje wokół biskupa Sokołowskiego pojawiły się w 1935 roku, kiedy jego kandydatura była rozważana w kontekście obsadzenia wakującej katedry sandomierskiej. Wokół sprawy jest wiele niejasności. Ówczesny konkordat dawał rządowi prawo weta wobec nominacji biskupich i ówczesne władze w tym wypadku z niego skorzystały. Powodami mogło być wsparcie przez Sokołowskiego akcji neounijnej na Podlasiu (zakładanie parafii rytu wschodniego, ale katolickich), co poczytywano jako ukrainizację katolików, ale być może zagrały względy ambicjonalne kilku ministrów, których nuncjusz miał pominąć w konsultacjach. Formalnie mówiło się o sprzeciwie samego prezydenta Mościckiego. Sprzeczne są też informacje co do stanowiska w tej sprawie jego ówczesnego zwierzchnika, Henryka Przeździeckiego. Można przeczytać, że serdecznie wspierał swojego biskupa pomocniczego, ale są też opinie, że było zupełnie odwrotnie. Koniec końców Sokołowski został w Siedlcach. Rządy diecezją przejął po dość niespodziewanej śmierci biskupa Przeździeckiego latem 1939 roku, kiedy ten zmarł w trakcie wizytacji plebanii w Ortelu Królewskim koło Łomaz. Nie został jednak mianowany ordynariuszem, służył jako wikariusz kapitulny.

To nie był wcale zły biskup

W pierwszych dniach wojny znalazł się przejściowo w niewoli sowieckiej (uwięziony w Siedlcach, potem piechotą pognany do Białej Podlaskiej), z której rzekomo miał zostać wykupiony za pieniądze zebrane wśród Żydów. O ile już przed wojną miał dość jednoznaczne poglądy polityczne (wiązany był ze środowiskiem Front Morges i hallerczykami), o tyle epizod ten mógł umocnić go we wrogości do Sowietów. Jego okupacyjne rządy diecezją wywołały znaczne kontrowersje. Z jednej strony można ocenić, że podobnie, jak i przed wojną, był aktywnym, ruchliwym duszpasterzem odwiedzającym parafie, chętnie udzielającym pomocy także księżom z zachodu Polski, którzy w obawie przed prześladowaniami musieli szukać nowego miejsca służby. Wiele małych parafii miało w tym czasie po kilku wikariuszy... Z drugiej strony jednak pojawiły się już w czasie wojny zarzuty o kolaborację z Niemcami, które z czasem miały zostać podsumowane wydaniem przez Wojskowy Sąd Specjalny Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej wyroku śmierci.

Biskup nie balował z hitlerowcami

Ani sentencja, ani uzasadnienie orzeczenia się nie zachowały, dlatego musimy przyjrzeć się temu, co wiemy z innych źródeł. Podziemna prasa (najmocniejsze zarzuty pojawiły się we wrześniowym numerze „Głosu Prawdy" oraz w „Biuletynie Informacyjnym") postawiła w 1943 roku biskupowi zarzut goszczenia w pałacu Niemców i urządzania z nimi wspólnych biesiad. Najpewniej było to jednak poważne nieporozumienie, jeśli nie zwykłe kłamstwo. Biskup bowiem nie rezydował w przedwojennej siedzibie - został z niej eksmitowany do dawnej plebanii prawosławnej na ulicy Sienkiewicza, gdzie z pewnością nie urządzano żadnych uczt. W dawnej kurii zamieszkali hitlerowcy i ich zachowanie mogło pójść na rachunek Sokołowskiego.

Sprawa wydania i niewykonania wyroku śmierci przez Armię Krajową na biskupie Czesławie Sokołowskim pozostaje niewyjaśnioną zagadką podlaskiej historii

Podobne, acz nieudokumentowane formalnie zarzuty o jakieś formy współpracy z okupantem, formułowano również pod adresem kilku innych hierarchów, m.in. biskupa łódzkiego Jasińskiego, kieleckiego Czesława Kaczmarka czy częstochowskiego Teodora Kubiny. Sprawa jednak jest dość kontrowersyjna. Zwykle tłumaczone jest to obawą przed rozlewem krwi i chęcią zapewnienia bezpieczeństwa powierzonym sobie wiernym

Żołnierze Mussoliniego w siedleckiej katedrze

Nieporozumieniem zapewne był też zarzut błogosławienia jadących na front wschodni żołnierzy włoskich. Żaden odrębny obrzęd w tym celu nie miał nigdy miejsca, być może na jedną z biskupich celebracji przyszła większa liczba umundurowanych Włochów, co zostało zinterpretowane przez polskich wiernych zbyt jednoznacznie. Skądinąd jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, że radykalnie antybolszewicki biskup mógł przy tej okazji powiedzieć o słowo za dużo. Informacje o rzekomym błogosławieństwie pojawiły się w prasie podziemnej, ale potem zostały sprostowane.

Czy mógł zrobić więcej w sprawie księdza Niedziałka?

Poważniej wygląda zarzut w sprawie księdza Jana Niedziałka, bohaterskiego duchownego, wykładowcy siedleckiego seminarium, który został aresztowany przez Niemców, uwięziony na Pawiaku i rozstrzelany koło Palmir. Nie ma cienia dowodów, żeby do wpadki choć w najmniejszym stopniu przyczynił się biskup, jednak wśród części duchowieństwa można było usłyszeć opinię, że mógł energiczniej działać w sprawie uratowania księdza.

Kazał oddać Niemcom dzwony

Kontrowersje wywołał też zakaz współpracy księży z Radą Główną Opiekuńczą (legalnie działającą organizacją charytatywną, wspieraną m.in. przez abpa Adama Sapiehę). Miało to jednak, jak się wydaje, charakter sporu o użytkowanie nieruchomości, niż akcji politycznej. Znacznie trudniej wytłumaczyć jednak nakazanie proboszczom oddanie Niemcom dzwonów kościelnych, które miały zostać przetopione na broń. Na szczęście większość z nich, jak mogła, tak próbowała uniknąć wykonania polecenia, jednak udział Sokołowskiego w tej sprawie uznać należy za co najmniej zawstydzający.

Czy prześladował konspirujących księży?

Zachowały się świadectwa - najistotniejsze z nich pochodzi od niezwykle zasłużonego księdza profesora Mariana Myrchy - że biskup miał karać i z rezerwą odnosić się do księży współpracujących z podziemiem, jednak nie ma w nich opisów konkretnych przypadków. Ponieważ wątek ten pojawia się też w innych źródłach (np. zachowało się kilka ulotek, w których Sokołowski pokazywany jest jako osoba współpracująca z Niemcami) można przyjąć, że siedlecki hierarcha rzeczywiście nie zachował takiej postawy, jakiej polscy patrioci mogli po nim oczekiwać. Sprawa nie jest zero-jedynkowa i jasna, jednak z pewnością coś na rzeczy było. Czy był to błąd moralności, charakteru, czy rozumu - nie rozstrzygniemy, jednak z całą pewnością byli biskupi, którzy z podobnymi wyzwaniami poradzili sobie lepiej.

Zabić biskupa - gruba sprawa...

Czy jednak wszystko to wystarczało na uzasadnienie tak radykalnego kroku, jak przeprowadzenie postępowania przez podziemnym sądem i wydanie wyroku śmierci na biskupa? Na przełomie lat 1943/1944 Wojskowy Sąd Specjalny AK skazał go zaocznie na karę śmierci. Mieć należy na uwadze, że konspiracyjne sądy orzekały w oparciu o dość restrykcyjne procedury z zachowaniem przedwojennej kultury prawnej i z wysokimi standardami. Kara śmierci nie była jedyną możliwą do wymierzenia, od 1941 WSS mogły orzekać też pozbawienie wolności. Można więc przyjąć, że zarzut skierowany wobec osoby zajmującej tak newralgicznie stanowisko w społeczności, jakim jest katolicki biskup w Polsce, musiały być wyjątkowo poważne, dowody mocne, a sędziowie świadomi, że wykonanie wyroku (nawet jeśli nieoczywiste...) musi ponieść za sobą konsekwencje polityczne i społeczne. Jednak taką decyzję podjęli.

Infamia zamiast kuli

Zatwierdzeniu wyroku przeciwstawił się Tadeusz Bór Komorowski. Ten oczywiście musiał patrzeć na sprawę w szerszym kontekście niż jednostkowe wymierzenie sprawiedliwości. Po jego interwencji sprawę przekazano do rozpatrzenia przez Cywilny Sąd Specjalny, a dalej przez Komisję Sądzącą Walki Podziemnej, która operowała karami honorowymi i również użyła najsurowszego środka: orzeczono infamię, czyli pozbawienie praw honorowych i obywatelskich.

Czego nie wiemy?

Zachowując prawo do innych interpretacji, w całej tej sprawie możliwe są dwa spostrzeżenia - albo nawet tylko domysły. Wśród podawanych w literaturze rzekomych powodów do wydania wyroku nie znajdujemy nic, co by uzasadniało podjęcie tak radykalnych i kosztownych społecznie środków. Zdarzało się, i owszem, wymierzenie sprawiedliwości księżom-kolaborantom (bo bywali i tacy: kilka skrajnych wypadków odnotowano m.in. na Wileńszczyźnie), ale przynależność do stanu duchownego ratowała od kuli. Bywało, że szkodliwemu księdzu, po zakasaniu sutanny, wymierzano np. dwadzieścia pięć sztuk czymś twardym w sempiternę i już to z reguły miało zbawienny wpływ na jego postawę polityczną. Tutaj jednak „poszło na ostro". Albo więc o czymś niesłychanie poważnym nie jest nam wiadomo - i przypuszczalnie nigdy się już nie dowiemy, albo też wyrok został wydany zbyt pochopnie. Przeciw temu świadczy jednak fakt, że nie podejmowano próby jego rewizji. Odmowę autoryzacji przez Komorowskiego traktować należy raczej jako quasi ułaskawienie niż podważenie samego aktu i jego treści. Po wojnie nie prowadzono żadnych dochodzeń ani śledztw skierowanych przeciw Sokołowskiemu a przecież możliwość przypisania biskupowi kolaboracji byłaby wielką gratką dla komunistycznej propagandy.

Samotność biskupa bez diecezji

Po zakończeniu II wojny światowej, ku niewątpliwemu rozczarowaniu Sokołowskiego, 4 lipca 1946 r. papież Pius XII mianował biskupem ordynariuszem siedleckim ks. Ignacego Świrskiego. Z formalnego punktu widzenia nie było to „odwołanie" - był do tej pory jedynie wikariuszem generalnym. Dowiedziawszy się o mianowaniu nowego ordynariusza siedleckiego, ks. Ignacego Świrskiego, zamknął się w swym mieszkaniu na trzy dni, a po wyjściu powiedział do jednego z księży: „Bóg mnie ukarał za moją pychę". Bp Cz. Sokołowski przeniósł się wówczas do Nowego Miasta, a następnie do swej siostry mieszkającej w Michalinie pod Warszawą, gdzie w prowadził nadal pracę naukową. Nie pełnił żadnych funkcji kościelnych. Zmarł w 1951 roku i został pochowany w Michalinie.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

De Amo dwa razy wpisał się na listę strzelców

W niedzielnym spotkaniu Górnika Łęczna z GKS-em Katowice padły dwie bramki, obie autorstwa obrońcy zielono-czarnych Jonathana de Amo. Hiszpan nie może być jednak do końca zadowolony ze swojego występu, bo mecz zakończył się wynikiem... 1:1.

Pierwszoligowcy wrócili do gry po dwóch tygodniach przerwy na mecze reprezentacji narodowych. „Górnicy" podchodzili do tego spotkania jako jedyny wciąż niepokonany zespół w lidze, przyjezdni ze Śląska liczyli na drugą wyjazdową wygraną w bieżących rozgrywkach.

Sporo działo się od początku niedzielnego meczu w Łęcznej, rozgrywanego w ramach 12. kolejki Fortuna 1. Ligi. Katowiczanie kilka razy zagrozili bramce Górnika, jednak nie potrafili znaleźć recepty na dobrze dysponowanego Macieja Gostomskiego.

Skutecznością popisał się za to Jonathan de Amo. Hiszpański obrońca w 37. minucie spotkania dostał piłkę w polu karnym GKS-u po wrzucie z autu Damiana Zbozienia, przełożył ją na lewą nogę i z dosyć trudnej pozycji precyzyjnie uderzył pod poprzeczkę. Piłka zatrzepotała w siatce i Górnik prowadził 1:0.

Blisko podwyższenia prowadzenia „Górnicy" byli zaraz po przerwie. Niemal z linii pola karnego mocno uderzył Adam Deja, ale piłka trafiła w słupek.

Katowiczanie dążyli do wyrównania. Dwukrotnie obili poprzeczkę bramki Górnika, po jednym z ich ataków pokazać najwyższe umiejętności musiał także Gostomski. Goście zdołali w końcu dopiąć swego. W 84. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego mocno strzelił Grzegorz Rogala. Po drodze piłka trafiła w nogi de Amo, po czym wturlała się do bramki gospodarzy obok próbującego interweniować Gostomskiego.

Spotkanie zakończyło się remisem 1:1. To siódmy podział punktów Górnika, który wciąż pozostaje niepokonany.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

To jest coś, co musimy zmienić

To jest trzeci mecz z rzędu, gdy inaczej gramy w pierwszej, a inaczej w drugiej połowie. To jest dla nas problem. I nie chodzi o to, że tracimy bramkę w końcówce spotkania, bo w piłce tak, jest, że może być na przykład jakiś rykoszet. Chodzi o to, że nie możemy się tak cofać. To jest coś, co musimy zmienić. Początek drugiej połowy był niezły, ale później oddaliśmy inicjatywę rywalom. A samą organizacją gry w defensywie nie można wygrywać meczów. Ona jest bardzo ważna, ale musimy więcej zrobić z przodu.

Górnik Łęczna - GKS Katowice
1:1 (1:0)

Bramki: de Amo 37` - de Amo 84` (s).
Górnik: Gostomski - Zbozień (87` Pawlik), Cissé, Klemenz, de Amo, Grabowski (68` Dziwniel) - Łukasiak (68` Starzyński), Kryeziu, Deja, Żyra (78` Durmuş) - Podliński.
GKS: Kudła - Wasielewski, Jaroszek (78` Figiel), Jędrych, Komor, Rogala (87` Danek) - Alemán (78` Marzec), Kozubal, Repka, Błąd (87` Arak) - Bergier (69` Mak).
Żółte kartki: Deja, Klemenz.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

JADĄ DO NIECIECZY

Przed zawodnikami Górnika wyjazd do województwa małopolskiego. Bruk-Bet Termalica nie jest w tym sezonie drużyną własnego boiska - na pięć spotkań wygrała u siebie tylko raz. Zespół prowadzony przez trenera Mariusza Lewandowskiego, który pracuje z tą ekipą od czerwca br., ma za sobą serię trzech meczów bez wygranej. W poprzednim sezonie Górnik zremisował w Niecieczy 2:2, gole dla łęcznian strzelili wówczas Damian Gąska i Serhij Krykun

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 12. kolejki:
Górnik - Katowice 1:1
Odra - Termalica 2:1
Stal - Zagłębie 0:0
Tychy - Podbeskidzie 3:0
Wisła - Resovia 4:1
Miedź - Płock 4:0
Chrobry - Motor 0:1
Polonia - Lechia (przełożony)
Arka - Znicz (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	12	27	18-7
2	Miedź Legnica	12	22	22-12
3	Górnik Łęczna	12	22	15-8
4	GKS Tychy	12	22	17-14
5	Wisła Kraków	12	20	27-15
6	Motor Lublin	12	19	14-17
7	Arka Gdynia	11	17	17-15
8	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	12	16	20-16
9	Lechia Gdańsk	11	16	17-13
10	GKS Katowice	12	16	16-13
11	Wisła Płock	12	16	15-17
12	Stal Rzeszów	12	14	15-19
13	Polonia Warszawa	11	13	18-18
14	Resovia	12	11	10-23
15	Zagłębie Sosnowiec	12	10	12-16
16	Znicz Pruszków	11	10	9-16
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	9	9-18
18	Chrobry Głogów	12	9	10-24

Następna kolejka (27-30.10.):
Motor - Odra, Płock - Chrobry, Znicz - Miedź, Resovia - Arka, Podbeskidzie - Wisła, Zagłębie - Tychy, Lechia - Stal, Katowice - Polonia, Termalica - Górnik (28.10., g. 20)

dsm

Radunia wygrała w Puławach

Wisła Grupy Azoty przegrała 0:1 z Radunią Stężyca po golu Łukasza Bogusławskiego w 7. minucie.

Puławianie przystępowali do spotkania po wysokiej porażce w Częstochowie. Jej skutkiem były zmiany w zespole Dumy Powiśla. Oprócz zmiany Maksymiliana Tkocza, który pauzował za nadmiar żółtych kartek, spotkanie z ławki obejrzeli Danian Pavlas, Robert Janicki, Kamil Kargulewicz oraz Damian Kołtański W ich miejsce szkoleniowiec Wisły do gry desygnował: Kamila Kumocha, Krystiana Putona, Mateusza Kaczmarka oraz Karola Noiszewskiego.

Pierwsze minuty rozgrywano w jesiennej, ale ciepłej aurze spotkania należały do gości. Przyjezdni długo nie pozwalali na wyjście ekipie Wisły Grupa Azoty ze swojej połowy i już w 6. minucie zrobiło się groźnie pod bramką Oskara Mielcarza. Po zamieszaniu futbolówka trafiła pod nogi doświadczonego Jakuba Biskupa, który zdecydował się na strzał, ale po drodze piłka otarła się o jednego z graczy Dumy Powiśla i wyszła poza pole gry.

Mateusz Klichowicz i spółka musieli pogodzić się z kolejną porażką. Tym razem lepsi od Wisły okazali się gracze Raduni Stężyca

Minutę później zespół Raduni otworzył wynik gry. Po dobrze wykonanym rzucie rożnym piłka trafiła do Łukasza Bogusławskiego, który wślizgiem pokonał Mielcarza.

Puławianie długo czekali z odpowiedzią rywalom. Udało się to dopiero w 15. minucie, kiedy po centrze Krystiana Putona z rzutu rożnego głową uderzał Dawid Retlewski, jednak bardzo dobrze w bramce gości spisał się Kacper Tułowiecki, który odbił futbolówkę na rzut rożny.

Cztery minuty później centrostrzał, który o mały włos nie zaskoczyłby Mielcarza, wykonał Jakub Kwiatkowski, jednak to puławianie byli aktywniejsi. Na groźną okazję nieliczni kibice czekali do 28. minuty, kiedy to po dwójkowej akcji Mateusza Klichowicza z Kamilem Kumochem na strzał zdecydował się urodzony w Orońsku pomocnik. Niestety ku rozpaczy fanów Dumy Powiśla drugi raz dobrze w bramce stężyczan spisał się Tułowiecki, sięgając czubkami palców futbolówkę.

Minutę później niecelnie uderzał Klichowicz i na kolejne emocje czekaliśmy do 43. minuty gry, kiedy to na strzał zza pola karnego zdecydował się Adam Płotka i piłka po nogach wiślaków wyszła na rzut rożny. Tym razem podopieczni trenera Szymona Hartmana nie wykorzystali cornera i obie ekipy schodziły na przerwę przy jednobramkowym prowadzeniu gości z Kaszub.

W 53. minucie gry kolejny raz dobrze w bramce Raduni pokazał się Tułowiecki, który odbił strzał Klichowicza. Pięć minut później kolejny pojedynek z byłym bramkarzem Olimpii Elbląg przegrał Retlewski. Goście odpowiedzieli niecelnym uderzeniem Dmytro Bashlaia, a także w 73. minucie gry strzałem Mateusza Kuzimskiego, który na rzut rożny odbił Oskar Mielcarz.

Trzy minuty później w polu karnym Raduni doszło do ogromnej kontrowersji, bowiem łokciem trafiony ewidentnie został przez rywala Przemysław Skałecki i gdy wydawało się, że Łukasz Szczech wskaże na rzut karny ku zaskoczeniu wszystkich nakazał grać dalej a za żółtą kartką ukarał Mateusza Klichowicza, który nie zgadzał się z decyzją arbitra z Kobyłki.

W trzeciej doliczonej minucie gry stan meczu mógł wyrównać po podaniu do Klichowicza Damian Kołtański, jednak ku rozpaczy kibiców przy Hauke-Bosaka chybił. W ostatnich akcjach w pole karne Raduni zawędrował nawet Oskar Mielcarz, ale po jednym z rzutów rożnych młodzieżowiec wypożyczony ze Śląska Wrocław nie trafił w piłkę, a kilka sekund później arbiter z Kobyłki zakończył to spotkanie.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Radunia Stężyca
0:1 (0:1)

Bramka: Bogusławski 7`.
Wisła: Mielcarz - Flak, Noiszewski, Wiech, Kaczorowski (67` Pavlas), Kaczmarek (67` Kołtański), Puton (80` Janicki), Skałecki (80` Bortniczuk), Kumoch (80` Kargulewicz), Klichowicz, Retlewski.
Radunia: Tułowiecki - Kwiatkowski (86` Potrac), Bogusławski (74` Czajkowski), Dampc, Straus, Słomka (58` Nowicki), Baszłak, Kasprzak, Biskup, Płotka (58` Rajski), Kuzimski.
Żółte kartki: Klichowicz, Noiszewski - Płotka, Dampc.
Sędziował: Szczech (Warszawa).

mp

II LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Wisła - Radunia 0:1
Chojnicz. - Jastrzębie 1:0
ŁKS II - Skra 1:3
Stal - Olimpia G. 2:0
Stomil - Kotwica 2:1
KKS Kalisz - Lech II 2:1
Hutnik - Olimpia E. 1:0
Sandecja - Polonia 3:2
Pogoń - Zagłębie II - po zamk. nr

MECZE 13. KOLEJKI
Sandecja - Chojnicz. 1:1
Kotwica - Stal 1:0
Olimpia G. - ŁKS II 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KKS Kalisz	14	27	17:7
2	Kotwica Kołobrzeg	14	24	26:18
3	Radunia Stężyca	14	24	20:14
4	Pogoń Siedlce	13	23	22:13
5	Skra Częstochowa	14	23	16:11
6	Chojniczanka Chojnice	14	22	20:16
7	ŁKS II Łódź	14	21	23:20
8	Hutnik Kraków	14	21	17:15
9	Olimpia Elbląg	14	20	14:14
10	Wisła Puławy	14	18	19:20
11	Stal Stalowa Wola	14	18	14:15
12	Zagłębie II Lubin	12	17	16:16
13	Stomil Olsztyn	13	17	15:18
14	GKS Jastrzębie	13	13	12:17
15	Polonia Bytom	14	13	13:20
16	Sandecja Nowy Sącz	14	12	12:20
17	Olimpia Grudziądz	14	12	15:25
18	Lech II Poznań	13	12	14:26

NASTĘPNA KOLEJKA (27/29.10): Wisła - Zagłębie II (niedz., godz. 15:45), Polonia - Chojniczanka, Olimpia E. - Sandecja, Lech II - Hutnik, Kotwica - KKS Kalisz, Olimpia G. - Stomil, Skra - Stal, Radunia - ŁKS II Łódź, GKS Jastrzębie - Pogoń.

mp

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

Historyczna wygrana koszykarek

Polski Cukier AZS UMCS Lublin w bardzo dobrym stylu przywitał rozgrywki Euroligi w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich. W pierwszym domowym meczu trwającej międzynarodowej kampanii akademiczki pokonały rumuński ACS Sepsi-SIC.

Fot. KK

Na zdjęciu Shyla Heal (z lewej)

ACS Sepsi-SIC to jedna z najbardziej utytułowanych drużyn w historii Rumunii, ale akademiczki nie podeszły do potyczki z tym przeciwnikiem z nadmiernym respektem. Od początku lublinianki prezentowały szybką i skuteczną koszykówkę. I choć momentami na parkiecie brakowało nieco zrozumienia, to mistrzynie Polski prezentowały się od przyjezdnych dużo lepiej. Dzięki temu po dziesięciu minutach prowadziły 24:13, a na przerwę do szatni udały się przy wyniku 42:28.

Po zmianie stron drużyna gości nieznacznie wygrała co prawda trzecią kwartę, ale triumf AZS UMCS nie był zagrożony nawet przez chwilę. Podopieczne trenera Szewczyka kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie, umiejętniej dzieliły się piłką, przeważały w walce na tablicach i zasłużenie zgarnęły komplet punktów. – *Cieszymy się z pierwszego euroligowego zwycięstwa, ponieważ zagrałyśmy dobrze jako drużyna, zarówno w strefie podkoszowej, jak i na obwodzie* – przyznała Shyla Heal, najskuteczniejsza w szeregach miejscowych. – *To ważny krok, we właściwym kierunku dla naszego zespołu. Wygrana przed miejscowymi kibicami była dla nas niezwykle ważna. Z trybun patrzyło na nas wiele młodych dziewczyn, co może być bardzo ważne i inspirujące dla kolejnych pokoleń. W końcu był to historyczny, premierowy mecz tych prestiżowych rozgrywek dla miasta* – dodała.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - ACS Sepsi-SIC
76:65
(24:13, 18:15, 16:17, 18:20)
Lublin: Heal 25, Fluker 20, Gustavsson 17, Kalenik 4, Ziętara 3, Ullmann 3, Fiszer 2, Ziemborska 2, Bernath

Natomiast w niedzielę, w spotkaniu trzeciej kolejki sezonu 2023/24 zielono-białe wysoko pokonały na własnym parkiecie MKS Pruszków. W niedzielnym spotkaniu nie mogła wziąć udziału przeziębiona główna rozgrywająca akademiczek Shyla Heal. Absencja Australijki nie wpłynęła jednak na wynik, bowiem gospodynie od początku do końca zdecydowanie nadawały ton wydarzeniom na parkiecie. Już po pierwszej kwarcie lublinianki miały 12 punktów zaliczki, natomiast na dużą przerwę schodziły przy prowadzeniu 46:29.

Po zmianie stron podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka powiększały przewagę i ostatecznie triumfowały różnicą 33 oczek. – *Myślę, że kontrolowałyśmy to spotkanie, tak jak powinno to wyglądać* – stwierdziła Dominika Fiszer, rozgrywająca Polskiego Cukru AZS UMCS. – *Może na początku nasza obrona powinna być trochę lepsza, ale najważniejsze jest zwycięstwo i to, że minuty zostały podzielone między wszystkie zawodniczki. Wykonałyśmy swoje zadanie. Shyla się rozchorowała, ale można powiedzieć, że cieszymy się, że mogła trochę odpocząć, bo przed nami następne wyzwania* – dodała.

Już w najbliższą środę AZS UMCS czeka kolejny mecz w Eurolidze. Tym razem akademiczki zagrają na wyjeździe z węgierską drużyną Diósgyőri VTK. Początek tej rywalizacji zaplanowano 25 października o godzinie 18. Z racji nadchodzącego występu na arenie międzynarodowej sztab szkoleniowy stosował w niedzielne popołudnie większą rotację niż w starciach z silniejszymi przeciwnikami. Dzięki temu sporo okazji do gry otrzymały młode zawodniczki w szeregach mistrzyń Polski.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - MKS Pruszków
88:55
(29:17, 17:12, 24:14, 18:12)
Lublin: Ziemborska 15, Ullmann 12, Bernath 11, Fiszer 10, Ziętara 9, Gustavsson 8, Fluker 8, Kalenik 6, Jeziorna 5, Kuper 4, Adamczuk, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Kolejny udany występ

W 5. kolejce trwającego sezonu koszykarze pokonali w hali Globus zespół Tauron GTK Gliwice. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była to czwarta wygrana w rozgrywkach.

Do przerwy goście prowadzili 46:43. Po zmianie stron czerwono-czarni od samego początku prezentowali świetną energię i wysoką skuteczność. Dzięki temu szybko odskoczyli punktowo rywalom, a przed ostatnią z ćwiartek tablica wyników wskazywała rezultat 79:66 na korzyść gospodarzy.

W ciągu końcowych dziesięciu minut „Startowcy" przypieczętowali zwycięstwo. A już w najbliższy piątek będziecie mogli zobaczyć ich ponownie w akcji. Do Lublina przyjedzie bowiem wicemistrz kraju, WKS Śląsk Wrocław.

Polski Cukier Start Lublin - Tauron GTK Gliwice
100:93
(20:23, 23:23, 36:20)
Lublin: O`Reilly 24, Durham 22, Benson 16, Gabrić 14, Krasuski 9, Karolak 7, Wade 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin z udanym początkiem

Po 185 dniach przerwy od ligowych emocji siatkarze Bogdanki LUK Lublin powrócili do meczów o stawkę. Na inaugurację sezonu 2023/24 żółto-czarni pokonali w hali Globus zespół Enea Czarnych Radom.

Dziewięciu nowych graczy w składzie, istotne zmiany w sztabie szkoleniowym (w tym na stanowisku głównego trenera) i postawiony przed drużyną cel, jakim jest awans do fazy play-off krajowej elity. Bogdanka LUK ma w rozpoczętych rozgrywkach cieszyć swoją grą kibiców i zaprezentować się lepiej, niż w poprzedniej kampanii, którą zakończyła na dziesiątym miejscu w tabeli PlusLigi.W pierwszym secie goście doprowadzili ze stanu 12:17 do 18:18 i zaciekle walczyli o wygraną. Ostatecznie jednak Bogdanka LUK triumfowała 26:24, a punkt zapewniający zwycięstwo zdobył po udanym bloku Alexandre Ferreira. W drugiej odsłonie żółto-czarni szybko odskoczyli rywalom na cztery oczka. Tym razem podopieczni trenera Massimo Bottiego nie roztrwonili przewagi, tylko bezpiecznie kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie. To zapewniło im prowadzenie 2:0.

Po 93 minutach konfrontacji kibice w hali Globus mogli pójść do domu w dobrych humorach. Ich ulubieńcy wygrali bowiem 3:0, jeszcze bardziej rozbudzając apetyty lubelskich fanów na udany sezon.

Już w nadchodzący czwartek żółto-czarni znów zagrają przed własną publicznością. Tym razem przeciwnikiem lublinian będzie ukraiński zespół Barkom Każany Lwów. Konfrontację zaplanowano 26 października o godzinie 18:30.

Bogdanka LUK Lublin - Enea Czarni Radom
3:0
(26:24, 25:17, 25:19)
Lublin: Nowakowski 9, Malinowski 12, Kania 5, Komenda 1, Ferreira 5, Brand 13, Thales (libero) oraz Krysiak 4, Kędzierski, Schulz

Karol Kurzępa

Szczypiornistki z kolejną wygraną

Piłkarki ręczne lubelskiego klubu podtrzymały zwycięską passę. W szóstej kolejce obecnego sezonu podopieczne Edyty Majdzińskiej pokonały na wyjeździe MKS Piotrcovię Piotrków Trybunalski. Dzięki temu utrzymały pozycję lidera tabeli z kompletem wygranych.

Biało-zielone przystąpiły do rywalizacji w województwie łódzkim po niespełna dwutygodniowej przerwie w rozgrywkach. Pauza na zgrupowania reprezentacji nie wybiła lublinianek z właściwego rytmu. Daria Szynkaruk i spółka, wzorem poprzednich tygodni, zaprezentowały w Piotrkowie Trybunalskim handball na wysokim poziomie i zasłużenie triumfowały.

Już do przerwy MKS FunFloor prowadził różnicą dwóch trafień, mając przewagę w wielu elementach gry. Po zmianie stron 22-krotne mistrzynie Polski nie pozostawiły wątpliwości, która z ekip jest lepsza i w dobrym stylu przypieczętowały zwycięstwo. Najlepszą szczypiornistką na parkiecie została wybrana Magda Balsam. Co ciekawe, tytuł MVP przypadł jej już w drugim spotkaniu z rzędu.

W następnej serii gier biało-zielone zmierzą się przed własną publicznością w szlagierowej potyczce z Zagłębiem Lubin. Konfrontację wicemistrza kraju z obrońcą tytułu zaplanowano we wtorek, 31 października o godzinie 18:00 w hali Globus. Tydzień później MKS zagra u siebie z KPR Gminy Kobierzyce, czyli trzecią siłą poprzedniego sezonu.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - MKS FunFloor Lublin 28:34
(13:15)
Lublin: Wdowiak, Gawlik – Balsam 9, Posavec 6, M. Więckowska 4, Płomińska 4, Tomczyk 3, Pastuszka 3, Masna 2, Achruk 1, Noga 1, D. Więckowska 1, Szynkaruk, Pietras, Szczepaniak

Karol Kurzępa

Przełamanie Motoru

Po raz pierwszy od 3 września piłkarze lubelskiego Motoru wygrali mecz w Fortuna I lidze. W 12. kolejce sezonu, po czterech z rzędu porażkach na zapleczu krajowej elity żółto-biało-niebiescy pokonali na wyjeździe Chrobrego Głogów.

Bohaterem lubelskiego zespołu został doświadczony Mariusz Rybicki. To właśnie bramka tego zawodnika na 1:0 zapewniła „Motorowcom" trzy punkty na Dolnym Śląsku. Popularny „Ryba" zapisał się na liście strzelców po składnej kontrze i asyście Michała Żebrakowskiego. Dla 30-letniego wychowanka UKS SMS Łódź było to pierwsze trafienie w sezonie, a dla „Żebra" premierowa asysta.

Podopieczni trenera Goncalo Feio cieszyli się z trzech punktów po raz szósty w rozgrywkach. Wygrali zasłużenie, będąc zespołem lepszym, którzy stworzył więcej sytuacji bramkowych i kontrolował przebieg boiskowych wydarzeń. Poza tym lublinianie byli skuteczni w destrukcji i zaliczyli czwarty mecz w sezonie bez straconego gola. Co ciekawe, wszystkie te spotkania odbyły się na wyjazdach.

W następnej serii gier żółto-biało-niebiescy zmierzą się przed własną publicznością z Odrą Opole. Konfrontację zaplanowano w niedzielę o godzinie 12:40 na Arenie Lublin. Najbliższy rywal Motoru jest po tuzinie kolejek liderem tabeli Fortuna I ligi. Do końca pierwszej części sezonu Rafałowi Królowi i spółce pozostało do rozegrania jeszcze siedem meczów. 17 grudnia ruszy dwumiesięczna przerwa w rozgrywkach.

Chrobry Głogów - Motor Lublin
0:1 (0:1)
Bramka: Rybicki 20
Motor: Budziłek – Wójcik, Rudol, Najemski, Palacz, Gąsior (74 Scalet), R. Król, Wolski, Ceglarz (73 Kamiński), Rybicki (65 M. Król), Żebrakowski (65 Kasprzyk)

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 7d77cf4583

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

„Zielu" trafił za trzy. Aftyka nie trafił z karnego

Lewart jest mocno. Lewart chce podium. Lewart może powalczyć o mistrza. Zespół Grzegorza Białka wygrał po raz ósmy w sezonie, a czwarty przed własną publicznością.

Kamil Zieliński przesądził o wygranej Lewartu z Górnikiem II (fot. Kibice Lewartu Lubartów)

Nie bądźmy pazerni

Lubartowianie pokonali 1:0 Górnik II Łęczna. Jedynego gola zdobył Kamil Zieliński. Po akcji Filipa Michałowa i Pawła Myśliwieckiego 24-latek zabrał się do lewej strony i uderzył zza 16 metrów po długim rogu. - To był ciężki mecz. Kosztował nas sporo sił, aczkolwiek był w stu procentach pod naszą kontrolą. Powinniśmy wygrać zdecydowanie wyżej, ale może tak miało być. Nie bądźmy pazerni. Najważniejsze, że mamy komplet punktów. Nie braliśmy pod uwagę innego scenariusza. Przed nami Motor II. Ma być podobnie. Chcemy zgarnąć pełną pulę - mówi autor bramki, który ma już na koncie trzy trafienia.

Były okazje

- Pierwsza połowa może nie obfitowała w wiele sytuacji. Zieliński mógł wcześniej trafić po zagraniu od Łukasza Najdy, ale bramkarz był górą. Podobną okazję zmarnował Myśliwiecki oraz jeszcze raz „Najdi" w samej końcówce. Goście zagrozili kilkukrotnie, ale czujny był nasz Damian Podleśny - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Aleks, dlaczego?

W 80 minucie sędzia wskazał na „wapno" po faulu na Filipie Michałowie. Do piłki podszedł Aleks Aftyka. Gracz gospodarzy nie trafił. Jego intencje wyczuł golkiper łęcznian - Olszak. - Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń, ale brakowało drugiego trafienia, by opanować nerwy, poczuć się swobodniej - dodaje szkoleniowiec.

Lewart Lubartów - Górnik II Łęczna
1:0 (1:0)

Bramka: Zieliński 39`.
Lewart: Podleśny - Majewski, Niewęgłowski, Gede, Urban (70` Iskierka), Wolski (88` Duda), Sulowski (60` Aftyka), Najda, Michałów (82` Pęksa), Myśliwiecki, Zieliński (84` Parada).
Górnik II: Olszak - Bronowicki, Dylewski, Mołodecki, Sz. Gęca, Pastusiak, Kudła (65` Wachowicz), Małyska (75` Datsenko), Steszuk (75` Gębicki), Błaziak (65` Marotto), Szałachowski.
Żółte kartki: Wolski, Zieliński - Mołodecki, Kudła, Pastusiak.

W samo południe

W niedzielę o godz. 12:00 lubartowianie ponownie zaprezentują się przed własną publicznością.

Na obiekt Lewartu przyjedzie Motor II. - Po raz drugi z rzędu zagramy z młodzieżą, narybkiem pierwszoligowców. Wierzę, że ponownie będziemy mieli powody do zadowolenia. Po kartkach wróci Sebastian Plesz. Zapraszam na spotkanie na nasz stadion - mówi Białek.

mp

IV LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Lewart - Górnik II 1:0
Huragan - Ogniwo 1:2
Opolanin - Cisowianka 2:5
Grom - Stal P. 1:1
Motor - Stal 2:4
Gryf - Tomasovia 0:0
Granit - Kryształ 2:2
Łada - Start 1:3
Janowianka - Lublinianka 2:1

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Start Krasnystaw	13	31	28:15
2.	Janowianka Jan. Lub.	13	30	37:12
3.	Stal Kraśnik	13	28	33:15
4.	Cisowianka Drzewce	13	28	32:15
5.	Lewart Lubartów	13	27	24:10
6.	Opolanin Opole Lub.	13	23	30:28
7.	Łada Biłgoraj	13	22	26:20
8.	Motor II Lublin	13	20	22:22
9.	Tomasovia Tom. L.	13	19	22:18
10.	Gryf Gm. Zamość	13	18	29:15
11.	Kryształ Werbkowice	13	16	16:23
12.	Stal Poniatowa	13	14	17:24
13.	Górnik II Łęczna	13	12	19:26
14.	Lublinianka Lublin	13	11	14:22
15.	Huragan Międzyrzec	13	10	15:23
16.	Ogniwo Wierzbica	13	8	11:29
17.	Granit Bychawa	13	7	10:29
18.	Grom Kąkolewnica	13	7	10:40

NASTĘPNA KOLEJKA
(28/29.10): Ogniwo - Opolanin (sob., godz. 14:00), Cisowianka - Granit (sob., godz. 15:00), Start - Janowianka (niedz., godz. 11:00), Lewart - Motor II (niedz., godz. 12:00), Stal K. - Gryf (niedz., godz. 13:00), Górnik II - Lublinianka (niedz., godz. 13:30), Stal P. - Łada, Kryształ - Grom, Tomasovia - Huragan (niedz., godz. 14:00).

rg

Cisowianka górą. W piątek miał ślub, w niedzielę zaliczył dublet. „Kobi" trafił w urodziny

Karol Kalita i spółka ograli 4:1 Opolanina Opole Lubelskie. Podopieczni Łukasza Gizy wygrali po raz ósmy w sezonie.

Karol Kalita przeżył niesamowite dni. W piątek wziął ślub, a w niedzielę poprowadził Cisowiankę do wygranej z Opolaninem, którego jest wychowankiem

Zaczęło się idealnie dla gospodarzy. Po zespołowej akcji, wymianie kilku podań z pierwszej piłki, Jakub Sobstyl zagrał do Jana Górskiego, który trafił po ziemi obok Jakuba Długosza. Faworyt przez długie minuty nie mógł sforsować defensywy gospodarzy. Jak już zrobił, to aż trzy razy w ciągu kilkudziesięciu sekund.

Kalita w piątek poślubił Paulinę. W sobotę odpoczął po jednym z najpiękniejszych dni w życiu, a dzień później dwukrotnie trafił do siatki na boisku Opolanina, którego jest wychowankiem. 28-latek wyrównał po płaskim zagraniu z prawej strony od Jakuba Cielebąka. Niedługo później prowadzenie dał Michał Ruciński, który dopadł do piłki na 16 metrze i huknął z pierwsze z woleja. Na 3:1 podwyższył Kalita. 28-latek dostał piłkę od jednego z gości na swoim weselu - Adriana Dudkowskiego. Zastawił się na linii środkowej, popędził z piłką i w końcowej fazie uderzył po dalszym rogu.

Początek drugiej połowy to kolejny cios Cisowianki. Zespół Łukasza Gizy cieszył się po akcji Dudkowskiego, Kality i uderzeniu z bliska Krystiana Kobusa, który w dniu meczu obchodził 22 urodziny. W ostatniej minucie podstawowego czasu gry Kacper Lipiński zmniejszył straty po strzale z rzutu wolnego z 17 metrów. Po jego uderzeniu piłka odbiła się od jednego z obrońców i kompletnie zmyliła bramkarza Cisowianki. Gospodarzom zabrakło czasu, by spróbować dogonić rywali. Co więcej, w pierwszej minucie doliczonego czasu gry Kacper Brzyski podał na lewo do Cezarego Zdunka, a ten huknął z 15 metrów niemal w okienko.

Opolanin Opole Lubelskie - Cisowianka Drzewce
2:5 (1:3)

Bramki: J. Górski 4`, Lipiński 90` - Kalita 39`, 42`, Ruciński 40`, Kobus 47`, Zdunek 90+1`.
Opolanin: Szczepański - Izdebski, Czapla, Pałka (65` Opoka), Adamczuk, Lipiński, Sobstyl, Drzazga, Kowal (46` F;. Sałasiński), Figura (75` Lenkiewicz), Górski.
Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak (85` Baran), Kopyciński, Wankiewicz, Dudkowski (76` Pytka-Wasil), Kobus (85` Pięta), Cielebąk (85` Greniuk), Ruciński (70` Zdunek), Konc (63` Brzyski), Kalita (80` Filozof).
Żółte kartki: Lipiński - Cielebąk.

mp

Cisowianka, Stal i Opolanin w ćwierćfinałach

Nasi przedstawiciele w komplecie zameldowali w ćwierćfinałach Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Mecze ośmiu najlepszych drużyny zostały zaplanowane na 3 kwietnia.

WYNIKI SPOTKAŃ

Sędziowie - Opolanin
0:6

Bramki: Opoka 3`, 41`, Lenkiewicz 19` (k), Drzazga 31`, J. Górski 69`, Kowal 76`.

Wiara Łęczna - Cisowianka
1:4

Bramki: Macieńko 31` - Kobus 10`, Brzyski 27`, Ruciński 74`, 79`.

Unia B. - Stal P.
0:2

Bramki: Wrzyszcz 11`, Tkaczyk 90`.

AF Głusk - Świdniczanka 1:2
LZS Wierzchowiska - Victoria R. 1:0
Płomień - Avia 0:9
Sygnał - Moto II 1:0
Górnik II - wolny los

mp

Tylko punkt Stali

Gracze z Poniatowej wrócili z Kąkolewnicy z remisem.

Podopieczni Konrada Szmyrgały wywalczyli punkt z Gromem Kąkolewnica, który po raz pierwszy zanotował inny wynik niż porażka przed własną publicznością. Miejscowi wygrywali po zagraniu Dawida Kanatka i uderzeniu Jacka Mielnika. Wyrównał Krystian Pietrzyk, który zdecydował się na strzał z 25 metrów. - Trafił w środek, ale uderzył na tyle mocno, że przełamał dłonie Konrada Łęczyckiego. Pierwsza połowa to zachowawcza gra obu ekip. Po straconym goli przejęliśmy inicjatywę, graliśmy na połowie miejscowych, ale nie zdołaliśmy zmienić wyniku. Grom ograniczył się do kontr. Szkoda okazji Sebastiana Pydy, który uderzył głową tuż nad poprzeczką. Z kolei strzał Kamila Przychodzienia minimalnie przeleciał obok słupka - mówi opiekun Stali.

Grom Kąkolewnica - Stal Poniatowa
1:1 (0:0)

Bramki: Mielnik 48` - Pietrzyk 61`.
Grom: Łęczycki - Grochowski, Kudlaim, Tomasiak, Kocyła, Kanatek (61` Pluta), Mielnik (84` Chaturvedi), Jakimiński, Adenekan (83` Kamiński), Obroślak, Kuźma.
Stal: Rybarczyk - Pikuła, Żurek, Gontarz, Przychodzień, Wlizło, Pietrzyk, Gąsiorowski (62` Pyda), Poleszak, Wrzyszcz (85` Barszcz), Tkaczyk (62` Sowiński).
Żółte kartki: Mitrzak - Pietrzyk.

mp

PUL

eprasa.pl 7d77cf4583

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Pożegnanie „Dzidziusia". Koledzy nie stanęli na wysokości zadania

Ten wieczór przejdzie do historii Puław. 20 października na sportową emeryturę przeszedł kapitan Azotów, legenda piłki ręcznej - Michał Jurecki. Podczas meczu 10. serii ORLEN Superligi władze klubu, koledzy, obie drużyny oraz wszyscy sympatycy szczypiorniaka pożegnali jednego z najlepszych piłkarzy ręcznych w historii Polski.

Przed meczem były chwile wzruszenia i podziękowań. Michał „Dzidziuś" Jurecki zakończył karierę

MVP spotkania wybrany został bramkarz Azotów - Zurabi Tsintsadze, ale puławianie musieli pogodzić się z porażką z Chrobrym

Do pełni szczęścia zabrakło trzech punktów. Ta sztuka niestety się nie udała i po wyrównanym i emocjonującym spotkaniu goście z Głogowa pokonali puławian 27:28. MVP spotkania wybrany został bramkarz Azotów - Zurabi Tsintsadze. Tak się złożyło, iż mecz Azotów z Chrobrym był starciem ostatniego i pierwszego klubu „Dzisiusia" w jego profesjonalnej karierze.

To spotkanie elektryzowało wszystkich zgromadzonych tego wieczoru w Grupa Azoty Arena. Legenda piłki ręcznej, Michał Jurecki oficjalnie pożegnał się z puławskimi kibicami i przeszedł na sportową emeryturę. Pożegnanie, jak przystało na wielkiego zawodnika, miało iście mistrzowską oprawę. Popularny „Dzidziuś" otrzymał od prezesa Azotów Jerzego Witaszka złotą odznakę „Zasłużony dla Klubu", medal 20-lecia Azotów, a na jego szyi zawisł klubowy szalik.

Michał w bardzo wzruszających słowach podziękował kolegom z drużyny, sztabowi trenerskiemu, pracownikom oraz zarządowi klubu, a także zwrócił się do wszystkich obecnych w hali kibiców, dziękując im za całe okazane wsparcie i doping przez wszystkie lata występów w niebiesko-biało-czerwonych barwach. Na koniec zaznaczył, że nie żegna się z piłką ręczną, a po prostu zobaczymy go w innej roli. Kolejnym elementem pożegnania było ostatnie wejście Michała Jureckiego na boisko w roli zawodnika, gdzie oddał „pierwszy rzut", który w jego wykonaniu można powiedzieć, że był „ostatnim rzutem Michała Jureckiego".

Sam przebieg spotkania przysporzył wielu emocji zgromadzonym w hali kibicom. Pierwsza połowa spotkania nie zwiastowała porażki Azotów. Po dobrym otwarciu spotkania przez miejscowych i trafieniach Marka Marciniaka oraz Macieja Zarzyckiego puławianie rozpoczęli marsz po kolejne punkty w tabeli ORLEN Superligi. Ten plan skrzętnie realizowali przez kolejne minuty pierwszej połowy, wykorzystując błędy przeciwnika i powiększając przewagę bramkową. W tej części spotkania zdecydowanie lepsze Azoty schodziły na przerwę z czterobramkową zaliczką 15:11.

Początek drugiej części spotkania wyglądał analogicznie. Celne rzuty karne, mocna gra w obronie pozwoliła Azotom pilnować przewagi z pierwszej części meczu. W pewnym momencie coś w grze puławian się zacięło. Świadczy o tym 11 strat piłki w stosunku do czterech pomyłek głogowian. Chrobry mozolnie, acz skutecznie odrabiał straty, prezentując coraz to bardziej zaskakujące akcje rzutowe, czego skutkiem był remis w końcowej fazie spotkania.

Ostatnie pięć minut to zażarta walka o przewagę na boisku. Końcówka spotkania należała do Chrobrego Głogów, który w ostatnich sekundach zachował więcej zimnej krwi i zdobywając bramkę na 30 sekund przed końcem, prowadził jedną bramką. Do remisu doprowadzić próbował jeszcze Vlad Ostroushko, ale Michał Stachera poradził sobie z jego rzutem. W ostatniej sekundzie rzut wykonał Kacper Adamski, jednak obrona gości zdołała zablokować tę piłkę i tym sposobem to właśnie goście cieszyli się z wygranej, pokonując Azoty-Puławy 27:28. MVP spotkania wybrany został bramkarz Azotów - Zurabi Tsintsadze.

Azoty Puławy - Chrobry Głogów
27:28 (15:11)

Azoty: Tsintsadze, Borucki - Adamski 7, Janikowski 6, Jarosiewicz 6, Przybylski 2, Zarzycki 2, Marciniak 2, Burzak 1, Ostroushko 1, Zivković, Jaworski, Fedeńczak, Konieczny.
Chrobry: Stachera, Dereviankin - Paterek 6, Grabowski 6, Zieniewicz 3, Tilte 3, Hajnos 3, Skiba 3, Jamioł 2, Dadej 1, Mateuszak 1, Ostrezov, Wrona, Kosznik, Styrcz, Orpik.
Kary: 6 min. (Burzak x2, Fedeńczak) - 6 min. (Skiba, Otrzov, Grabowski).
Sędziowali: Marciniak, Radziszewski (Wolsztyn).
Widzów: 1837.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 10. KOLEJKI
Azoty - Chrobry 27:28
Piotrkow. - Wybrzeże 31:30
MMTS - Industria 29:48
Orlen - Górnik 26:22
Ostrovia - Zagłębie 26:27
Gwardia - Legionowo 27:20
Unia - MKS Kalisz - po zamk. nr

MECZ 9. KOLEJKI
MMTS - Orlen 15:34

TABELA ORLEN Superligi

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	10	30	413:266
2	Orlen Wisła Płock	10	30	333:219
3	Chrobry Głogów	10	21	302:300
4	Górnik Zabrze	10	19	295:271
5	Azoty Puławy	10	19	305:284
6	Piotrkowianin	10	14	271:314
7	Gwardia Opole	10	13	260:273
8	GA Unia Tarnów	9	13	252:271
9	Zagłębie Lubin	10	12	267:298
10	Ostrovia Ostrów Wlkp.	10	12	270:290
11	MMTS Kwidzyn	10	11	271:321
12	Energa MKS Kalisz	9	9	238:270
13	Energa Wybrzeże Gdańsk	10	4	290:335
14	KPR Legionowo	10	0	255:310

NASTĘPNA KOLEJKA (11.11): Wybrzeże - Azoty, Industria - Orlen, KPR Legionowo - MMTS Kwidzyn, Zagłębie - Gwardia, Chrobry - Ostrovia, Energa MKS Kalisz - Piotrkowianin, Górnik - GA Unia.

mp

XXXIII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Zapisz się już dzisiaj!

Już 11 listopada odbędzie się XXXIII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Start i meta wszystkich biegów będą znajdować się na placu głównym Skweru Niepodległości w Puławach. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

Nagrody już czekają na najlepszych!

DYSTANSE
- Bieg główny: 10 km
- Bieg masowy: 5 km
- Biegi młodzieżowe: od 600 m do 1,8 km

WARUNKI UCZESTNICTWA
- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców).

Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl.
- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km – 250 osób
- wszyscy uczestnicy biegów dziecięco-młodzieżowych posiadają karty startowe

ZGŁOSZENIA
- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9:00 - 11:15)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2) w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia):
w terminie do 30 października – 30 zł (liczy się data wpływu)
w terminie do 8 listopada – 40 zł
w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie (choć prosimy o wcześniejsze zapisy internetowe)

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości – Puławy 2023"

KATEGORIE WIEKOWE
- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2013 i młodsi (-sze), 2012-2011, 2010-2009, 2008-2004
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1988 i młodsze), 36 - 45 lat (1987-1978), 46 lat i starsze (1977 i starsze)
Mężczyźni open oraz M1 16-29lat (2007-1994); M2 30 - 39 lat (1993-1984); M3 40 - 49 lat (1983-1974), M4 50 - 59 lat (1973-1964), M5 60 lat i starsi (1963 i starsi)

NAGRODY
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I – III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV – VI dyplomy, upominki
- bieg na 5 km; Kobiety i Mężczyźni za miejsca I – III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I – III nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I – III, puchary (ew. za Im nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji.
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół za miejsca I-III puchary i dyplomy

mp

PUL

eprasa.pl 7d77cf4583

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gdy trzeba było, walczył o ojczyznę. Po wojnie zakładał w Opolu Lubelskim klub sportowy

Ostatnia droga „Alembika”. Zmarł jeden z ostatnich „Zaporczyków”

Gdy miał 17 lat, wstąpił do Armii Krajowej, walczył pod dowództwem majora Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora”.

Fot. Krzysztof Ryczek

Msza święta pogrzebowa śp. majora Przemysława Koconia odprawiona została 18 października w Opolu Lubelskim

14 października w wieku 98 lat zmarł Przemysław Kocoń ps. „Alembik”. W ostatnim czasie zmagał się z chorobą.

Gdy trzeba było, walczył o ojczyznę. Po wojnie działał w Klubie Sportowym w Opolu Lubelskim. Był wieloletnim zawodnikiem, działaczem, a także ostatnim żyjącym współzałożycielem klubu.

- (...) Ciężko w swoim życiu pracował. Uczyliśmy się od niego życzliwości, odwagi i patriotyzmu. Był wdzięczny, że w tym trudnym czasie Pan Bóg postawił na jego drodze wielu życzliwych ludzi, którzy mu pomagali - mówił podczas pogrzebu Marcin Stempin, radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, a prywatnie wnuczek zmarłego.

Ostatnie pożegnanie majora Przemysława Koconia odbyło się w minioną środę w Opolu Lubelskim. Żołnierz AK pochowany został na miejscowym cmentarzu. Żegnała go rodzina, przyjaciele, przedstawiciele lokalnego samorządu, służb mundurowych oraz poczty sztandarowe.

- Swoją konspiracyjną działalność rozpoczął w bardzo młodym wieku, mając zaledwie 17 lat. Jedną z akcji, w których brał udział, było rozbicie więzienia niemieckiej żandarmerii w Opolu Lubelskim w celu uwolnienia opolskich konspiratorów. (...) Cześć jego pamięci. Cześć i chwała bohaterom – przypominał, żegnając zmarłego mieszkańca Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego podczas uroczystości pogrzebowej.

W ostatniej drodze należącemu do Zgrupowania Oddziałów „Zapory” partyzantowi towarzyszyli przedstawiciele środowiska Zaporczyków.

- Dziękujemy Ci za to, co zrobiłeś dla nas, którzy tu jesteśmy i dla całej Polski. Byłeś wielkim bohaterem... (...) My, jako dzieci żołnierzy „Zapory” i jako dzieci żołnierzy wyklętych będziemy zawsze o Tobie pamiętali - zapewniali przedstawiciel Zaporczyków, którzy na cmentarzu odśpiewali zmarłemu swój hymn.

W czerwcu 2020 r. władze województwa uhonorowały Przemysław Kocoń Medalem Pamiątkowym Województwa Lubelskiego za zasługi dla województwa. Uroczystość wręczenia medalu połączona była z wręczeniem aktu mianowania na stopień majora.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. Krzysztof Ryczek

Przemysław Kocoń (1925 - 2023 r.)

Jeden z ostatnich żyjących w naszym powiecie żołnierzy legendarnego dowódcy Hieronima Dekutowskiego. Urodził się 2 czerwca 1925 roku w Opolu Lubelskim. Jego naukę w tamtejszej szkole powszechnej przerwał wybuch II wojny światowej. Działalność konspiracyjną rozpoczął w czerwcu 1942 roku. Składał przysięgę Armii Krajowej, mając 17 lat. Przyjął pseudonim „Alembik” i przydzielony został do miejscowej placówki AK. To właśnie z jej członków narodził się późniejszy pluton Januarego Ruscha „Kordiana” – jednego z patroli Zgrupowania Oddziałów „Zapory”. Pan Przemysław brał m.in. udział w rozbiciu więzienia niemieckiej żandarmerii w Opolu Lubelskim. Akcja przeprowadzona została 6 października 1943 r. i miała na celu uwolnienie opolskich konspiratorów. Po tym wydarzeniu, bojąc się dekonspiracji, Alembik nie mógł już wrócić do Opola. W wieku 18 lat trafił do Oddziałów Dyspozycyjnych Kedywu AK Lublin, którymi dowodził major Hieronim Dekutowski, ps. „Zapora”. Major Kocoń brał udział we wszystkich jego akcjach i bitwach z Niemcami.

Piętnastu nauczycieli z nagrodami starosty

Okazją do docenienia pracy pedagogów, jak co roku, był Dzień Edukacji Narodowej.

Piętnastu nauczycieli ze szkół prowadzonych przez powiat opolski otrzymało w tym roku nagrody finansowe od starosty. Wśród nich czterech dyrektorów.

Starosta opolski dzielił po równo. Dyrektorom dał po 2,5 tys.zł nagrody, nauczycielom po 2 tys. W sumie z budżetu powiatu na wypłatę nagród z okazji Dnia Edukacji Narodowej poszło 32 tys.zł.

NAGRODY Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ OTRZYMALI:

· Monika Ptasińska-Romanowska, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim – 2500 zł (brutto)
· Anita Wrona, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim – 2500 zł
· Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatowej – 2500 zł
· Agnieszka Maj, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Opolu Lubelskim – 2500 zł
· Mariusz Batyra, nauczyciel LO w Opolu Lubelskim – 2000 zł
· Małgorzata Przywara, nauczyciel ZSZ w Opolu Lubelskim – 2000 zł
· Magdalena Mendak, nauczyciel ZSZ w Opolu Lubelskim – 2000 zł
· Dominika Rachwał, nauczyciel ZS w Poniatowej – 2000 zł
· Katarzyna Kramek – Mazur, nauczyciel ZS w Poniatowej – 2000 zł
· Teresa Bełcik, nauczyciel PPP w Opolu Lubelskim – 2000 zł
· Urszula Wojnicka, nauczyciel Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach – 2000 zł
· Tomasz Szewczak, nauczyciel SOSW w Karczmiskach – 2000 zł
· Katarzyna Kawałek, nauczyciel SOSW w Karczmiskach – 2000 zł
· Artur Jarski, nauczyciel SOSW w Karczmiskach – 2000 zł
· Danuta Danielewicz, nauczyciel Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej – 2000 zł

ACH

40 nowych miejsc parkingowych w stolicy powiatu

W Opolu Lubelskim powstał nowy parking. Już można z niego korzystać.

Budowa parkingu przy ul. Kolejowej rozpoczęła się w połowie września. I zgodnie z umową wykonawca miały zostać ukończone do końca października. Zakończyły się jednak wcześniej

Nowy parking znajduje się przy ul. Kolejowej, w sąsiedztwie działki, na której budowana będzie nowa siedziba Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

To dobra wiadomość dla wszystkich kierowców, którzy na co dzień borykają się ze znalezieniem wolnego miejsca na pozostawienie swojego auta. Najgorzej jest w poniedziałek, gdy w Opolu Lubelskim odbywa się targ.

Problem z parkingami trwa od lat. I jest doskonale znany samorządowcom.

- Dysponujemy działką, która jest położona w centrum miasta, dlatego też zdecydowaliśmy się na tę inwestycję. Kilkadziesiąt miejsc postojowych troszkę poprawi sytuację związaną z brakiem miejsc parkingowych – uważa Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Parking przy Kolejowej ma ponad tysiąc metrów kwadratowych, utwardzony jest kruszywem i może na nim jednocześnie zaparkować około 40 samochodów.

Za wykonanie parkingu powiat opolski zapłacił 112 tys.zł.

ACH

OPO

eprasa.pl 7d77cf4583

Nałęczów: Ołtarz św. Tekli odnowiony

Zakończyły się już prace konserwatorskie przy ołtarzu bocznym pod wezwaniem św. Tekli znajdującym się w kościele parafialnym w Nałęczowie.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków

Główny element ołtarza, czyli obraz świętej Tekli, pracom konserwatorskim poddany został w 2009 r.
Kim była św. Tekla?
Nie została ona wspomniana w Nowym Testamencie. Pierwsza wzmianka o św. Tekli pochodzi z apokryfu Dzieje Pawła i Tekli (koniec II wieku). Była ona uczennicą apostoła Pawła, to on ją ochrzcił w czasie swojej pierwszej podróży do Azji Mniejszej. Po nawróceniu św. Tekla zerwała zaręczyny z poganinem, została za to skazana na stos. Los jej jednak sprzyjał i płomienie ugasił deszcz. Razem z Pawłem wyruszyła do Antiochii, gdzie z kolei odrzuciła starającego się o jej względy Syryjczyka. To sprawiło, że ponownie została skazana, ale znów uniknęła śmierci, ponieważ wygłodniała lwica nie była nią zainteresowana. Ocalona dwukrotnie św. Tekla resztę swojego życia spędziła jako pustelnica w Seleucji. Jest patronką umierających, cierpiących na choroby oczu i bractw św. Tekli. Jest orędowniczką chroniącą przed wężami, dzikimi zwierzętami, ale także podczas pożarów i zarazy

Ołtarz jest drewniany, zdobiony mazerunkiem, czyli techniką malarską, która naśladować ma naturalny rysunek słojów drewna, a wykonywana jest na różnych podłożach.

Mazerunek nakładano na drewno bez warstwy gruntu wyrównującego. Konstrukcja ołtarza była już osłabiona - jego elementy były rozsunięte, kolumny wychylały się od pionu, w drewnie znajdowały się ubytki mechaniczne. Dodatkowo na drewnie znajdującym się w dolnej części ołtarza znajdował się już grzyb. Widać tam było także wylotowe otwory tzw. „drewnojadów" oraz świeżą „mączkę", która była dowodem na ich aktywne żerowanie.

Prace konserwatorskie polegały na wykonaniu rozpoznania oryginalnej kolorystyki oraz budowy technologicznej elementów ołtarza. Poszczególne jego elementy zostały zdemontowane, wykonana została dezynsekcja, usunięte nawarstwienia wtórne. Dodatkowo wzmocniona została struktura elementów drewnianych, zostały one też naprawione - założono w nich kity, oczyszczone złocenia. Konserwatorzy zajęli się również usunięciem lakieru, farb pozłotniczych oraz szlakmetali. W miejscach, w których znajdowały się jakiekolwiek ubytki, wykonane zostały nowe złocenia. Części mazerowanych fragmentów brakowało, więc zostały one zrekonstruowane. Końcowy etap prac polegał na montażu ołtarza w kościele.

AG

Ruszyły zapisy na II Janowiecki Bieg Niepodległości

11 listopada nad Zalewem w Janowicach odbędzie się druga już edycja Janowieckiego Biegu Niepodległości.

Fot. GOK Janowiec

A tak było rok temu. Chętnych do świętowania 11 listopada na sportowo nie brakowało

Każdy, kto chce wziąć udział w wydarzeniu, może się zapisać, dzwoniąc pod nr tel. 602 636 009, wypełniając formularz w wersji elektronicznej, albo wysyłając mejla: biegjanowiecki@gmail.com

Biegi odbędą się w czterech kategoriach wiekowych:
- ok. 300 m - roczniki 2013 i młodsze
- ok. 500 m - roczniki 2011 i 2012
- ok. 1000 m - roczniki 2009 i 2010
- ok. 2300 m - kategoria OPEN

Start i meta znajdować się będą nad Zalewem w Janowicach. Rejestracja zawodników, którzy się zgłoszą, rozpocznie się o godzinie 10.30 i potrwa do godz. 12.30. Biegacze wystartują o godz. 13. Pierwsi pobiegną najmłodsi zawodnicy. Kto nie przepada za bieganiem, może wziąć udział w 10-kilometrowym marszu Nordic Walking. Ta grupa wystartuje o godz. 13 ze stadionu w Janowcu.

- Przy mierzeniu czasów uwzględniamy podział na kobiety/dziewczynki - mężczyźni/chłopcy. Prosimy o odpowiednio wcześniejsze przybycie celem rejestracji - uniknięcie stresu przed startem - informują organizatorzy. - Gorąco zapraszamy!!! - dodają.

Po części sportowej rozpocznie się ta oficjalna. Prawdopodobnie około godz. 15. Zostanie odśpiewany hymn, będą „Ognie Niepodległości", wręczenie nagród i upominków oraz okolicznościowe występy.

Organizatorami biegu są:
- Gmina Janowiec
- Gmina Przyłęk
- Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym
- Zalew w Janowicach
- Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu
- Zespół Szkół w Janowcu
- Nordicowy Janowiec

AG

PUL

Nasza interwencja

Kazimierz Dolny: Jak to jest z tymi komisjami?

- Zarówno ja, jak i moja żona, zgłosiliśmy chęć pracy w komisji wyborczej na terenie naszej gminy. Nie zostaliśmy jednak członkami żadnej z komisji. Znów w składach pojawili się ludzie, których zazwyczaj tam widujemy - skarży się mieszkaniec gminy.

Kilka dni temu otrzymaliśmy zgłoszenie jednego z Czytelników Wspólnoty. Mężczyzna chce pozostać anonimowy. Zarówno zgłoszenie mężczyzny, jak i jego żony, było tzw. zgłoszeniem obywatelskim. Każdy mieszkaniec województwa może takie złożyć bezpośrednio do wyznaczonego urzędnika wyborczego.

- „Możesz też samodzielnie zgłosić swoją kandydaturę urzędnikowi wyborczemu za pośrednictwem urzędu gminy lub komisarzowi wyborczemu, wtedy w przypadku konieczności uzupełnienia składu komisji przez komisarza wyborczego, Twoja kandydatura może zostać wykorzystana - czytamy na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej. Skontaktowaliśmy się z Urzędem Miejskim w Kazimierzu Dolnym. Otrzymaliśmy informacje, że o składach komisji wyborczych decydują przede wszystkim komitety wyborcze. Zgłoszenia kandydatów na członków komisji dokonywane przez pełnomocników komitetów wyborczych przyjmują urzędnicy wyborczy właściwi dla gminy, w której siedzibę ma dana komisja, za pośrednictwem urzędu gminy. Pamiętać należy o terminach dokonywania zgłoszeń. Przed ostatnimi wyborami upływał on 15 września.

Jednak samo zgłoszenie kandydata na członka komisji nie gwarantuje, że właśnie ta osoba zostanie powołana.

- Zgłoszenia obywatelskie rozpatrywane są w ostatniej kolejności - usłyszeliśmy w UM w Kazimierzu Dolnym. - Wszystko zależy od tego, czy zostały jakieś wolne miejsca po zgłoszeniach zebranych przez komitety wyborcze. A przed ostatnimi wyborami składy udało się ustalić od razu, bez konieczności rozpatrywania zgłoszeń obywatelskich - informują urzędnicy.

AG

Podaruj książkę bibliotece szkolnej

Może ktoś robi jesienne porządki w swojej biblioteczce? Niepotrzebne książki dla dzieci i młodzieży - oczywiście takie w dobrym stanie - chętnie przyjmą szkolne biblioteki.

Trwa „Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych". Z tej okazji biblioteki ze szkół podstawowych z terenu gminy Nałęczów biorą udział w akcji pod nazwą „Podaruj książkę bibliotece szkolnej".

Każdy, kto ma niepotrzebne już książki dla młodzieży i dla dzieci, może przekazać je szkolnej bibliotece. Akcja pozwoli na powiększenie księgozbioru dostępnego dla uczniów, ale jest to też dawanie drugiego życia książkom.

- Prosimy o książki tylko w bardzo dobrym stanie. Sugerujemy wydania nie wcześniejsze niż z 2010 roku - informują organizatorzy.

A jeśli darczyńca wyrazi zgodę, w każdej podarowanej przez niego książce pojawi się wpis z podziękowaniem dla niego. Zapraszamy do udziału!

Książki dostarczać można do końca października.

AG

eprasa.pl 7d77cf4583

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Wybudowany zostanie ponad kilometr nowego chodnika

Do końca roku będzie chodnik.

Piesi nie będą już chodzić z duszą na ramieniu

To świetna wiadomość dla mieszkańców gminy Wilków, zwłaszcza samego Szczekarkowa, Urządkowa i Wilkowa. Piesi będą o niebo bezpieczniejsi.

Prace ruszyły na początku października i idą bardzo sprawnie. Spora część chodnika jest już zrobiona

Jak przyznaje Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, we wstępnych planach chodnik miał mieć inną długość. Ale powiatowi udało się zdobyć pieniądze na to, żeby zaczynał się on od posesji nr 46a i prowadził do samego stadionu.

Na to zadanie Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim pozyskało dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jest to inwestycja przede wszystkim w bezpieczeństwo pieszych użytkowników drogi powiatowej Wilków - Zagłoba - Łaziska. Łączna długość powstającego chodnika to ponad 1 km. A dodatkowo w Szczekarkowie powstanie doświetlone lampami solarnymi przejście dla pieszych.

Na tę inwestycję mieszkańcy Szczekarkowa i okolicznych miejscowości czekali od wielu lat.

- To jest chodnik niezbędny dla mieszkańców, bo droga jest bardzo niebezpieczna, przechodzą tamtędy też dzieci - mówi Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, a prywatnie mieszkaniec Szczekarkowa. - Ta główna droga jest tak skonstruowana, że są nad rowami barierki. Gdyby tam samochód przełamał barierkę, to nie daj Boże - z ludźmi, którzy by tamtędy akurat szli...- dodaje.

Podobnego zdania są pozostali mieszkańcy gminy. Nie tylko piesi, ale także kierowcy. Przy drodze znajduje się dom weselny, więc po zmroku w weekendy o nieszczęście nietrudno. Mieszkańcy jednak zdążyli się już przyzwyczaić, że na tym odcinku trzeba uważać szczególnie.

Dofinansowanie budowy chodnika i przejścia dla pieszych w Szczekarkowie wyniosło 80 procent. Kwota, jaką dokłada powiat opolski, wynosi ok. 192 tys.zł, a 692 769 zł stanowią środki rządowe.

- Ten chodnik jest bardzo potrzebny. Już weselnicy nie będę chodzić po drodze, tylko po chodniku. Bo tak to każdy jechał w strachu, że może niespodziewanie kogoś potrącić - mówią mieszkańcy.

Karol Śliwa,
zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim
- Roboty są bardzo zaawansowane, nie ma tu raczej żadnego zagrożenia o niewywiązanie się wykonawcy z umownego terminu ich zakończenia

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski
- To jest chodnik niezbędny dla mieszkańców, bo droga jest bardzo niebezpieczna, przechodzą tamtędy też dzieci

Prace ruszyły na początku października i idą bardzo sprawnie. Spora część chodnika jest już zrobiona. Jego usytuowanie po jednej stronie ulicy nie było możliwe ze względu na istniejące przeszkody terenowe.

- Jeżeli była jakaś przeszkoda po jednej stronie ulicy, to chodnik „przerzucaliśmy" na drugą. Przed stacją paliw i przed domem weselnym będzie przejście dla pieszych - dodaje wicestarosta.

Ma być to przejście z prawdziwego zdarzenia - oświetlone. Dodatkowe pasy mają pojawić się tam, gdzie występowały przeszkody i chodnik wykonany został po drugiej stronie ulicy.

I choć wicestarosta ma nadzieję, że do połowy listopada chodnik będzie w 100 procentach gotowy, to Zarząd Dróg Powiatowych jest w podawaniu terminów ostrożniejszy.

- Roboty są bardzo zaawansowane, nie ma tu raczej żadnego zagrożenia o niewywiązanie się wykonawcy z umownego terminu ich zakończenia - mówi Karol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. - Zgodnie z umową wykonawca ma czas do końca roku - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Dyrektor szkoły zatrudnił sobie żonę. Jakubowski:

„Nie ma tu mowy o żadnym nepotyzmie"

W Szkole Podstawowej w Wilkowie zatrudniona została żona dyrektora. Zatrudnił ją mąż. On sam nie widzi w tym nic złego.

Tomasz Jakubowski,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie
- Żona ma umowę do końca listopada. Co będzie później, czas pokaże

O sprawie poinformowała nas Czytelniczka zbulwersowana tym, że w małej gminie pracę dostaje się tylko po nazwisku i znajomościach.

„We wrześniu do Szkoły Podstawowej w Wilkowie przyszła opiekunka dla przedszkolaków (2022). Była pewna, że zaczyna pracę, po czym pan dyrektor oświadczył, że pan wójt nie dał etatu. Po paru miesiącach zatrudnienie dla przedszkolaków znalazła żona pana dyrektora, Iwona Jakubowska" – czytamy w mejlu przysłanym do naszej redakcji.

Sprawdziliśmy. Rzeczywiście małżonka dyrektora Szkoły Podstawowej w Wilkowie, Tomasza Jakubowskiego, pracuje w tej placówce. Konkursu na to stanowisko nie ogłaszał, bo nie musiał. On sam w zatrudnieniu żony nie widzi nic złego.

- Nie ma tu mowy o żadnym nepotyzmie – uważa Tomasz Jakubowski, dyrektor szkoły, który przyjął małżonkę w marcu br. na staż.

- W styczniu 2023 roku Urząd Pracy w Opolu Lubelskim zamieścił informacje o możliwości przyjęcia stażystów w tzw. programie 6 + 3, czyli pół roku stażu i trzy miesiące zatrudnienia przez pracodawcę na minimum pół etatu. Skorzystałem z tej oferty i wypełniłem wniosek, w którym zaznaczyłem, że szukam osoby na stanowisko pomocy nauczyciela w oddziałach przedszkolnych – tłumaczy.

W tym czasie małżonka Jakubowskiego była zarejestrowana w Powiatowym Urzędzie Pracy w Opolu Lubelskim jako osoba bezrobotna.

- A że pochodzi z gminy Wilków i tu mieszka, została skierowana na staż do tutejszej szkoły – dodaje dyrektor SP w Wilkowie.

Jej staż już się skończył. Obecnie Iwona Jakubowska zatrudniona jest po stażu na pół etatu. Pobiera połowę minimalnego wynagrodzenia.

- Żona ma umowę do końca listopada. Co będzie później, czas pokaże – mówi Jakubowski pytany o dalsze zatrudnienie żony.

O podnoszonym wątku przez naszą Czytelniczkę Jakubowski mówi krótko.

- W sprawie z 2022 roku: Dyrektorzy wielu szkół składają wnioski do urzędu pracy o możliwość realizacji stażu w swojej placówce. Nie zawsze to się udaje. Tak też było w tamtym przypadku – twierdzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przy szkole powstanie miasteczko rowerowe

Pod warunkiem, że znajdzie się firma, która je wybuduje. Pierwszy przetarg urzędnicy z Łazisk musieli unieważnić.

Teraz ogłosili drugi przetarg. I na oferty firm czekają do 30 października. Jeśli tym razem uda się wybrać wykonawcę, to ten będzie miał dwa miesiące na wykonanie całego zadania, czyli wybudowanie miasteczka rowerowego, wykonanie dwóch przejść dla pieszych oraz doposażenie szkół w narzędzia edukacyjne z zakresu ruchu drogowego.

Stacjonarne miasteczko rowerowe powstać ma przy Szkole Podstawowej w Kamieniu. W tej miejscowości wyznaczone zostanie też nowe przejście dla pieszych. Drugie takie przejście, wyniesione, powstać ma w Łaziskach.

(ach)

AUTOPROMOCJA

WW NASZ PORTAL

opolelubelskie.24wspolnota.pl

OPO

eprasa.pl 7d77cf4583

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Pierwsze spotkania już się odbyły w miniony weekend w Kowali i Niezabitowie

Kultura za miedzą zawitała na poniatowską wieś

Był teatr, operetka i warsztaty kreatywne.

„Kultura za miedzą" to projekt, który aktualnie realizuje Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej dzięki środkom pozyskanym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kultura dostępna".

- W swojej wieloletniej pracy zawsze starałam się pozyskiwać fundusze na działalność od instytucji wspierających działania kulturalne - mówi Joanna Kawałek, koordynator programu, którego celem jest wspieranie ułatwienia dostępu do kultury szerokiemu gronu odbiorców. Co sprzyja także integracji społecznej.

- Tytuł „Kultura za miedzą" ma sugerować działania kulturalne blisko widza, tuż, tuż - w jego miejscu zamieszkania. Zadania w ramach projektu będą realizowane w sześciu miejscowościach w blokach teatralno-muzycznych, którym towarzyszą warsztaty kreatywne - dodaje Kawałek.

Pierwsze spotkanie - z mieszkańcami Kowali - odbyło się w minioną sobotę. Kolejne w Niezabitowie w minioną niedzielę.

- Cieszę się, że pomimo pięknej słonecznej aury na spotkanie z kulturą przybyli mieszkańcy, którzy odeszli od szklanego ekranu, wygodnego fotela i z ogromnym entuzjazmem oklaskiwali artystów prezentujących się na scenie. Po koncertach odbyły się warsztaty kreatywne dla dzieci i dorosłych, w których udział wzięli chętni widzowie. Dzieci świetnie bawiły się podczas warsztatów teatralnych, a dorośli, dzięki paniom z KGW Kowala Pierwsza, mogli nauczyć się kreatywnie spędzać czas, zdobiąc kartki, zakładki, wizytówki - mówi koordynatorka.

Teatr „Nasz" z Bełżyc zaprezentował spektakl pt. „Zegarek"

Zaproszeni artyści z wielką satysfakcją przyjęli pomysł wyjazdu na koncerty do małych świetlic wiejskich, rozumiejąc, że kultura stanowi kompozycję wartościowej treści i doskonałej formy. Dzieła mają wzruszać pod względem przekazu i wykorzystanych wzorców wizualnych. A ich głównym celem jest dotarcie do konkretnego odbiorcy. Oglądając dzieła zaliczane do kultury wysokiej, można więc rozwijać własną osobowość i wyobraźnię. Utwory wybitnych twórców dodatkowo uczą niezależnego myślenia i odporności na perswazyjne przekazy.

Soliści z Opery Lubelskiej zaśpiewali arie operetkowe

Kolejne spotkania z kulturą zaplanowane są w: Kraczewicach (18 listopada), Dąbrowie Wronowskiej (12 listopada), Spławach (19 listopada) i w Poniatowej Wsi (26 listopada)

Jak mówi Joanna Kawałek, obcowanie z wybitnymi dziełami ma wiele różnych zalet. Dlatego warto uczestniczyć w projekcie „Kultura za miedzą", by móc cieszyć się niezwykłymi doznaniami artystycznymi.

- Serdecznie zapraszam w imieniu Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej oraz artystów do licznego uczestnictwa w spotkaniach z kulturą - tuż za miedzą w Poniatowej Wsi, Kraczewicach, Dąbrowie Wronowskiej, Spławach - zachęca.

Agnieszka Gołębiowska

Czarnek sypnął w Poniatowej medalami

Nauczyciele i dyrektorzy szkół z gminy Poniatowa otrzymali Medale Komisji Edukacji Narodowej, a Katarzyna Szmit, nauczycielka z Przedszkola Miejskiego w Poniatowej, została też dodatkowo nagrodzona za osiągnięcia w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej - nagrodą „Ministra Edukacji Narodowej".

Za szczególne zasługi dla rozwoju oświaty i wychowania Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymali:

- Anna Bartoś, dyrektor Przedszkola Miejskiego w Poniatowej
- Bożena Chyła, dyrektor SP w Poniatowej Kolonii
- Renata Kilian, dyrektor SP w Kraczewicach
- Bożena Mroczkowska, dyrektor SP w Kowali
- Rafał Pastwa, dyrektor SP w Poniatowej
- Ireneusz Radomski, dyrektor SP w Niezabitowie
- Iwona Karabela, nauczyciel SP w Poniatowej
- Monika Konarska, nauczyciel SP w Niezabitowie
- Iwona Kucharek, nauczyciel SP w Poniatowej
- Beata Manowska, nauczyciel SP w Niezabitowie
- Anna Rosińska-Stola, nauczyciel SP w Poniatowej
- Jadwiga Rosińska, nauczyciel SP w Kraczewicach
- Dorota Szydłowska, nauczyciel Przedszkola Miejskiego w Poniatowej
- Elżbieta Taciak, nauczyciel SP w Poniatowej Kolonii
- Monika Wiczuk, nauczyciel SP w Kowali

AG

18 nauczycieli z dyrektorską nagrodą

Najwyższa wynosiła 1850 zł, najniższa 1269 zł. Z okazji Dnia Nauczyciela Agata Knap, dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu, nagrodziła finansowo osiemnastu nauczycieli. Trafiło do nich w sumie prawie 24 tys.zł.

Nagrody dla nauczycieli Szkoły Podstawowej w Chodlu:
Iwona Łomicz – 1850 zł, Anna Małgorzata Boguta – 1310 zł, Anna Gasińska – 1310 zł, Elżbieta Górniak – 1310 zł, Aleksandra Królikowska – 1310 zł, Jolanta Mędrek – 1310 zł, Marzena Pietraś – 1310 zł, Marta Skubisz – 1310 zł, Maria Szatan – 1310 zł, Krzysztof Tarczyńskiemu –-1310 zł, Joanna Twardzik – 1310 zł, Agnieszka Wrzołek – 1310 zł, Renata Żarnowska – 1310 zł.

Nagrody dla nauczycieli Przedszkola Samorządowego w Chodlu:
Anna Koneczna – 1269 zł, Alicja Opoka – 1269 zł, Grażyna Pęk – 1269 zł, Bożena Ptasińska – 1269 zł, Maria Woźniak – 1269 zł.

(ach)

O stypendiach mówili całą kadencję. W końcu coś zrobili

Najwyższe wynosić ma 700 zł. Pierwsze stypendia do uzdolnionych uczniów z gminy Chodel trafią pod koniec roku szkolnego. Ubiegać o nie będą mogli się ci, co mają wysokie wyniki w nauce lub osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe.

Wreszcie! Aż cztery lata zeszło się władzom gminy Chodel z opracowaniem i wdrożeniem programu stypendialnego. O stypendiach na sesjach i komisjach mowa była od początku tej kadencji. I choć radni cisnęli wójta, to ten nie kwapił się z działaniem.

- Na początku oczywiście pojawił się argument braku środków, ale jak z biegiem czasu zorientowaliśmy się, że to po prostu brak woli, postanowiłam zadziałać – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu, która pokusiła się o przygotowanie projektu uchwały wprowadzającej Lokalny program wspierania edukacji uzdolnionych dzieci i młodzieży szkół prowadzonych przez gminę Chodel.

Projekt trafił do wójta. Ale w międzyczasie wybuchła pandemia i Rada Gminy uznała, że nie jest to dobry moment na wprowadzanie stypendium. Radni chcieli bowiem, żeby każdy uczeń miał równe szanse na zdobycie stypendium, a ze zdalną nauką różnie bywało. Temat znowu więc został odłożony. Powrócił w lipcu ubiegłego roku i znowu utknął, choć przedstawiony został wójtowi projekt regulaminu przyznawania stypendiów i w budżecie zabezpieczono 30 tys.zł na ten cel. Ostatecznie w sierpniu br. udało się sfinalizować go.

Pierwsi uczniowie otrzymają stypendia za kilak miesięcy, na koniec roku szkolnego 2023/2024. Przyznawane będą w czterech kategoriach: za wysokie wyniki w nauce (w klasach IV – VI średnia ocen nie niższa niż 5,30, a w klasach VII – VIII – 5,20), za osiągnięcia naukowe, za osiągnięcia artystyczne oraz za osiągnięcia sportowe. Każdy uczeń, który spełni warunki regulaminu, dostanie 700 zł. Stypendia mają charakter motywacyjny i wypłacane będą raz, w pełnej wysokości.

Żeby dziecko otrzymało stypendium rodzice lub opiekunowie prawni będą musieli złożyć do Urzędu Gminy w Chodlu wniosek. Będą mieli na to czas co roku do 10 września.

- Pulę środków przeznaczonych na ten cel określi uchwała budżetowa i będzie uzależniona od ilości przyznanych stypendiów oraz możliwości finansowych gminy. Na etapie procedowania regulaminu mowa była o 30-40 tys. zł – mówi Motyka.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Drugie podejście do przebudowy ulic

Do pierwszego przetargu nie przystąpiła żadna firma. Teraz urzędnicy z Józefowa nad Wisłą liczą, że będzie lepiej. I do 29 listopada czekają na oferty.

Władze gminy Józefów nad Wisłą po raz kolejny zabierają się za przebudowę ulic w mieście. Myślą o gruntownej przebudowie nawierzchni i chodników na ulicach Parkowa (250 m), Nadwiślańska (270 m) i Plażowa (110 m). Ogłoszony został już przetarg. Jeśli uda się wybrać wykonawcę to ten będzie miał półtora roku na realizację tych trzech inwestycji.

(ach)

eprasa.pl 7d77cf4583

Podwójny jubileusz poniatowskich szkół. Liceum ma już 65 lat, Technikum stuknęło pół wieku

Na urodziny szkół przyjechało około dwustu absolwentów. Podczas spacerów po szkolnych korytarzach i salach odżyły wspomnienia, było mnóstwo wzruszeń i radości ze spotkań po latach.

Technikum w Poniatowej w ciągu 50 lat ukończyło 6800 osób

Na jubileuszu szkół pojawili się byli dyrektorzy liceum i technikum. Od lewej: Tatiana Lasota-Rodzik, Alicja Niezgoda, Andrzej Topolski, Jerzy Kuchta, Mirosław Plandowski. Wszyscy odebrali podziękowania i kwiaty za wizję, determinację i poświęcenie w kierowaniu szkołami

14 października Zespół Szkół w Poniatowej świętował podwójny jubileusz. 65-lecie istnienia Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i 50-lecie Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Z tej okazji w szkolne progi wrócili absolwenci.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się mszą świętą odprawioną w kościele. A po niej w szkole odbyły się główne obchody. Dla uczestników niezwykle wyjątkowa, ważna i pełna wzruszeń chwila.

Historia liceum i technikum nierozerwalnie łączy się z historią miasta, z tworzeniem fabryki EDA oraz Centralnym Okręgiem Przemysłowym.

- Rozwój gospodarczy, infrastrukturalny naszego miasta był powodem do powstania szkół przygotowujących, kształcących nowych, przyszłych pracowników powstających zakładów EDA – podkreślała Tatiana Lasota-Rodzik, dyrektor Zespołu Szkół w Poniatowej w skład którego od dziesięciu lat wchodzi liceum i technikum.

W ciągu 65 lat mury poniatowskiego liceum opuściło ponad 3400 absolwentów. Technikum ukończyło jeszcze więcej osób, 6800.

- Na przestrzeni minionych lat zmieniało się niemal wszystko. Zmieniali się dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie, pracownicy, metody i formy pracy, formy egzaminów. Niezmieniony pozostał jednak kierunek naszej szkoły. Staramy się dobrze uczyć zawodu i dobrze przygotowywać do egzaminów maturalnych – zapewnia dyrektor.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dla byłych absolwentów historię szkół w telegraficznym i humorystycznym skrócie przedstawili obecni uczniowie, którzy specjalnie na jubileusz przygotowali program artystyczny

Jak urodziny to koniecznie musi być i tort. Rada Rodziców zatroszczyła się o dwa torty, którymi częstowała gości

W ciągu 65 lat mury poniatowskiego liceum opuściło ponad 3400 absolwentów

Jędrzej Stanisławek
z Warszawy

- Kończyłem liceum w Poniatowej w 1965 roku. W księdze pamiątkowej zobaczyłem, że jestem najstarszy wśród obecnych absolwentów. Ja należę do tych, którzy milej wspominają szkołę średnią. Myślę, że ten okres to najważniejszy okres w życiu, a bardzo wiele osób ten okres marnuje w pogoni za dorosłością i chciwością przyjemnostek. To były piękne lata, pełne swobody osobistej, różnych pasji

Mirosław Ciostek,
pochodzi z Piotrawina

- Jestem absolwentem liceum rocznik 1966. Nauczyciele nas tak przygotowali, że bez trudu mogliśmy zdać na wyższe uczelnie. Matematyki uczyła nas wtedy pani Gdukowa. Była bardzo wymagająca, dlatego my bez trudu mogliśmy wtedy zdawać te egzaminy. Uczył nas też prof. Pastwa. Dzięki jego zaangażowaniu mogliśmy poznać wszechświat i nasz kraj. Organizował piękne obozy wędrowne, które uczyły nas poszanowania dla naszego wspaniałego kraju

Witamy pierwszaków z Jedynki!

W miniony wtorek w rytmie poloneza wkroczyli w poczet uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim. To był jeden z ważniejszych dni w życiu pierwszaków. - Uczniowie klasy 1a bardzo dobrze czują się w szkole. Tworzą wesoły i zgrany zespół. Chętnie uczą się i bawią razem. Są koleżeńscy, chętnie sobie pomagają. Bardzo lubią matematykę, plastykę i muzykę. Najbardziej lubią zabawy ruchowe i taniec, co było widać w czasie uroczystości pasowania - chwali dzieciaki wychowawczyni Joanna Majka.
Redakcja „Wspólnoty" życzy pierwszakom samych piątek i szóstek!
AG

Uczniowie klasy Ia tuż po ślubowaniu: Marcelina Buczek, Oliwia Burek, Patryk Ciekot, Helena Czapla, Wiktor Czerniak, Szymon Deszczak, Alicja Gnaś, Wojciech Kalinowski, Jakub Kawałek, Aleksandra Kojtych, Krzysztof Kosiak, Liliana Kuchta, Sylwia Maciejewska, Laura Mokijewska, Karol Przybycień, Jasmine Sharma, Antoni Sochaj wraz z wychowawczynią panią Joanną Majką

OPO

eprasa.pl 7d77cf4583